Dzisiaj w numerze

Rzym Cezarów olśni germańskich przybyszów

„Czerwone" męty z Rakowa usiłują prowokować

Orędownik

24 strony 15 groszy

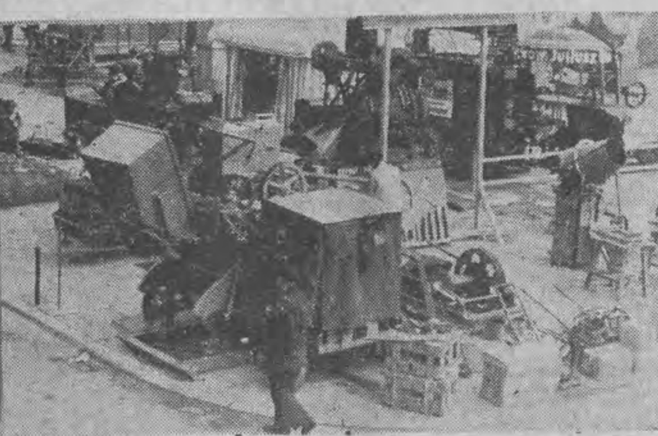
Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 101 Wydanie Ł. Rok 68 Poniedziałek, dnia 2 maja 1938

W NIEDZIELE OTWARTE ZOSTAŁY XVIII MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU



Jedna z największych w Niemczech fabryk zegarków przysłała na Targi oryginalny samochód, na którego ścianach umieszczone są kolekcje najróżniejszych zegarków i zegarów.



Na placu przy głównym wejściu na Targi, przed wieżą górnośląską ustawiono szereg maszyn, wyrabianych przez polski ciężki przemysł. W pośrodku placu wznosi się wysoką wieżę konstrukcji rurowej.



Włoskie Ministerstwo Komunikacji wystawia na Targach model pociągu elektrycznego o prądzie stałym 3 tysiące wolt, kursującego z przeciętną szybkością 160 km/godz. pomiędzy Bolonią i Neapolem.

Doniosłe wyniki narad w Londynie

Oficjalny komunikat o przebiegu rozmów — „W obecnych okolicznościach sprawą o największym znaczeniu jest, by oba rządy w dalszym ciągu prowadziły i rozwijały politykę porozumienia oraz współpracy"

Londyn (ATE) Foreign Office wydało następujący komunikat oficjalny o przebiegu rozmów angielsko-francuskich:

„W czasie swego pobytu w Londynie ministrowie Daladier i Bonnet odbyli szereg rozmów z angielskimi mężami stanu, w czasie których przedyskutowali w duchu wzajemnego zaufania, ożywiającego stosunki między obu państwami główne sprawy wpływające obecnie na zagadnienie utrzymania pokoju.

„Ministrowie francuscy i angielscy zrobili przegląd wyników niedawnych rokowań między włoskim ministrem spraw zagr. i ambasadorem angielskim w Rzymie, które wcielone zostały niedawno do umowy. Ministrowie francuscy z zadowoleniem przyjęli ten przyczynek do uspokojenia europejskiego.

„Ministrowie angielscy ze swej strony wyrazili nadzieję, że rozmowy jakie rząd francuski rozpoczął z włoskim, doprowadzą do równie zadowalających wyników.

„Ministrowie francuscy i angielscy wyrazili pogląd, że uspokojenie na Morzu Śródziemnym, które wyniknie z tych rozmów, przyśpieszy wejście w życie uchwały z 4 listopada 1937 roku o wycofaniu cudzoziemców, biorących udział w wojnie domowej w Hiszpanii i ułatwi zawarcie umów o wycofaniu materiału wojennego.

„Ministrowie obu państw poświęcili wiele czasu położeniu Europy środkowej i stwierdzili ogólną zgodność poglądów co do akcji, jaka mogłaby być podjęta z największym pożytkiem celem znalezienia podstawy pokojowego i sprawiedliwego załatwienia zagadnień istniejących na tym obszarze.

„Omówiono również sprawy wynikające z położenia na Dalekim Wschodzie i skorzystano z okazji, by przedyskutować pewne kwestie znajdujące się na porządku dziennym nadchodzącej sesji Ligi Narodów. Oba rządy postanowiły prowadzić dalej w miarę potrzeby kontakty między ich sztabami głównymi, ustanowione na podstawie umów zawartych w Londynie w marcu 1936 r.

„W wyniku bardzo szczerej i wyczerpującej dyskusji raz jeszcze stwierdzono, że Francja i Anglia są związane ze sobą ścisłą wspólnotą interesów. Dlatego też ministrowie francuscy i brytyjscy zgodzili się, że w obecnych okolicznościach sprawą o największym znaczeniu jest, by oba rządy w dalszym ciągu prowadziły i rozwijały politykę porozumienia oraz współpracy w obronie nie tylko ich wspólnych interesów, ale również i tych ideałów życia narodowego oraz międzynarodowego, które łączą oba kraje".

Premier Daladier o wynikach narad

Premier Daladier złożył prasie następujące oświadczenie:

„Spotkaliśmy się z ludźmi lojalnymi i o bezwzględnej szczerości. Mogliśmy wskutek tego zbadać z całym zaufaniem główne zagadnienia, zwracające uwagę naszych krajów. Sądzę, iż mogę powiedzieć, że osiągnięte porozumienie i powzięte decyzje nie omieszkają wydać jak najszczęśliwszych wyników".

Sojusz wojskowy francusko-angielski

Warszawa. (Tel. wł.). Wśród sprawozdań, napływających z Londynu, bardzo znamienny jest głos korespondenta „Gazety Polskiej", który podkreśla znaczenie narad i dowodzi, że porozumienie angielsko-francuskie przeobraziło się w sojusz wojskowy nie tylko na wypadek zatargu zbrojnego, ale i na okres pokoju, czego klasycznym dowodem jest porozumienie się nawet w sprawie naczelnego dowództwa. Sojusz ten usuwa wątpliwości na temat stanowiska Anglii w razie wojny, w której Francja będzie brała udział.

W sprawie Czechosłowacji oba państwa będą się starały doprowadzić do kompromisu między Berlinem — ma tu oddziaływać Londyn — a Pragą, na którą wpłynie Paryż. W stolicy Anglii panuje przekonanie, że oba mocarstwa razem z Włochami wstrzymają Niemcy od nowych prób naruszenia istniejącego status quo w Europie.

LOTNICZA STRAŻ POŻARNA



Do walki z pożarami samolotów występują pogotowia w szczelnych „ubiorach nurkowych" sporządzonych z azbestu jako materiału ogniotrwałego



EWA CURIE LAUREATKA NAGRODY „LES AMIS DE LA POLOGNE"

Jury nagrody literackiej, przyznawanej corocznie przez Stowarzyszenie „Les Amis de la Pologne" uchwaliło przyznać nagrodę na rok bieżący w kwocie 5 000 fr Ewie Curie za książkę, wydaną w ostatnim roku pt. „Madame Curie". W skład jury wchodzili Jules Romains, Fortunat Strowski, Rosny (starszy), Andrzej Therive, Gabriel Boissy, Gaston Rageot oraz sekretarka stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne" — Rose Bailly i Jan Lechoń.

Klub Demokratyczny i PPS

Warszawa. (Tel. wł.) Klub Demokratyczny weźmie udział w pochodzie 1 maja razem z PPS. (w)

7 pochodów 1-majowych w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na 1 maja będzie w Warszawie 7 obchodów, a to: 1) PPS, 2) ZZZ, 3) Frakcja Rewolucyjna — Jaworski, 4) „Bund", 5) Poalej-Syjon — lewica, 6) Poalej-Syjon — prawica, 7) Narodowa Partia Społeczna, tj. nowa partia, która pierwszy raz weźmie udział w obchodzie. (w)

Cisza na froncie

Saragossa. (Tel. wł.) Nieprzychylne niezwykle warunki atmosferyczne spowodowały zupełne przerwanie operacyj wojennych na północnym wschodzie frontu hiszpańskiego

Burzliwe obrady koła parlamentarnego OZN

Deklaracja posła Dudzińskiego, który opuścił następnie zebranie — Przerwane przemówienie b. premiera Kozłowskiego — „Opuszczam wasze grono"

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu soboty „Ozon" odbył 2 posiedzenia. Z rana odbyło się pierwsze zebranie Rady Naczelnej, na którym dokoptowano 29 osób. Dookoptowani rekrutują się głównie spośród przywódców Izb Przemysłowo - Handlowych oraz działaczy „Naprawy". Następnie przyjęto regulamin Rady i po godzinie obrady zamknięto.

Tak samo godzinę trwały południowe obrady koła parlamentarnego „Ozonu". Przed porządkiem posiedzenia pos. Dudziński odczytał następujące pismo do szefa „Ozonu" gen. Skwarczyńskiego, który był obecny na sali:

„Stoimy niezmiennie na gruncie zasad, wyrażonych w deklaracji płka Koca, której treścią było doprowadzenie służby narodowej na właściwy poziom. Dotychczasowy okres naszej pracy w ramach OZN upoważnia nas do stwierdzenia, że zasady te nie znajdują w kierownictwie organizacji należytego zrozumienia, a zwłaszcza praktycznego. Głęboki kult dla idei zjednoczenia narodowego oraz dla armii i jej wodza zmusza nas do zaakcentowania ostrzeżenia, wskazującego na to, że „OZN" wkroczył na tory niewłaściwe, a ostatnie wystąpienie na terenie Koła Parlamentarnego i Organizacji OZN zmuszają nas do oświadczenia: 1) że jednoosobowa decyzja szefa „Ozonu" w sprawie wykluczenia jednego członka Koła Parlamentarnego narusza zasadę autonomii Koła, przewidzianą w statucie, a zatwierdzoną przez szefa „Ozonu". 2) że w następstwie wymiany poglądów z „Gazetą Polską" oficjalnym organem OZN ujawniony został rdzeń zasadniczej rozbieżności natury ideologicznej pomiędzy obecnym kierownictwem OZN, a reprezentowanym przez nas kierunkiem narodowym i chrześcijańskim. Wierząc głęboko w prawdy zawarte w deklaracji płka Koca, zmuszeni jesteśmy wystąpić z Koła Parlamentarnego i OZN, który tym prawdom przestał służyć.

„Podpisali: Bakoń, Tomasz Kozłowski, J. Śląski, J. Donimirski, Szalewicz, Bogusz, Z. Wierzbicki, Szulczewski, Siemiątkowski, Janina Prystorowa, dr Kukliński, Łubieński i Dudziński."

Po złożeniu deklaracji pos. Dudziński opuścił zebranie, a w dyskusji zabrał pierwszy głos b. premier Kozłowski, który wystąpił z wielką mową przeciw „Ozonowi", zarzucając zmianę linii. Zacytował wystąpienie „Siewu" przeciw arcybiskupowi Teodorowiczowi. Podczas dalszych wywodów b. premiera zerwała się taka burza, że p. Kozłowski nie mógł dalej odczytać swego przygotowanego przemówienia. Podszedł do niego wicemarsz. Miedziński. M. i. doszło do ostrej wymiany zdań. Widząc, że słuchacze uniemożliwiają mu wywody, Kozłowski ze słowami: „Opuszczam wasze grono", wyszedł ze sali.

Zabrali głos gen. Skwarczyński oraz kilku posłów i pos. Miedziński, który mówił o konstytucji i wskazaniach organizacyjnych na okres najbliższy. Przed zakończeniem gen. Skwarczyński nawoływał do pracy w kraju zaznaczając, że nadzwyczajna sesja Sejmu zostanie zwołana między 6 a 10 czerwca.

Na tym zebranie zakończono.

Na „ozonowym" pastwisku



Sanacja: — Najgorzej to z tymi młodymi baranami!

Ojciec Św. udał się do Castel Gandolfo

Citta del Vaticano. (Tel. wł.) Papież opuścił o godz. 17 Watykan i udał się samochodem do letniej rezydencji Castel Gandolfo.

Prace polskiej komisji na Łotwie

Ryga. (ATE) Bawiąca tu delegacja polska do spraw emigracji robotników rolnych z Polski do Łotwy zamierza zakończyć swe prace w przyszłym tygodniu. Członkowie delegacji podkreślają rzeczowe ustosunkowanie się łotewskich czynników, wykazywane przez cały czas trwania rokowań.



W rumuńskim dzienniku urzędowym ukazał się dekret królewski, modyfikujący przepisy o organizacji rumuńskiej służby zagranicznej. Dekret przewiduje, że decyzją króla poselstwa mogą być podnoszone do rangi ambasad.

Bank Łotwy wypuści nowe banknoty 25-łatowe i 100-łatowe, których dotychczas w ogóle w obiegu monetarnym Łotwy nie było.

Litewska olimpiada narodowa odbędzie się w lipcu. Udział w niej wezmą Litwini z całego świata, najwięcej zaś ze Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej.

Premier portugalski Salazar złożył w parlamencie deklarację w sprawie uznania rządu gen. Franco jako jedynego legalnego rządu hiszpańskiego.

W związku z urodzinami cesarza Hirohito korpus dyplomatyczny w Tokio złożył życzenia w pałacu cesarskim oraz w ministerstwie spraw zagranicznych. Z powodu żałoby w związku z wojną w Chinach żadne uroczystości nie odbyły się.

B. negus Haile Selassie wpłacił w sekretariacie **Ligi Narodów znaczną część zaległych składek, należnych od Abisynii jako członka Ligi Narodów.**

Posiew śmierci i zniszczenia w Turcji

Katastrofalne następstwa ciągłych wstrząsów ziemi

Stambuł (PAT). Silne wstrząsy podziemne dają się w dalszym ciągu odczuwać nawet w tych okręgach Anatolii, które dotąd szczęśliwie uniknęły klęski.

Według sprawozdania złożonego przez ministra spr. wewn. w parlamencie, straty spowodowane przez trzęsienie ziemi w ostatnich dniach w okręgu najsilniej dotkniętym klęskom, wynoszą: na 6.700 domów — 4.000 uległo całkowitemu zniszczeniu. W bliższej okolicy od ośrodka wstrząsu 6.000 domów jest poważnie uszkodzonych.

Utrzymuje się bardzo zła pogoda, stwarzając niebezpieczeństwo dla ludności, obozującej pod namiotami, dostarczonymi przez Czerwony Krzyż. Szybka pomoc jest tym bardziej konieczna, że okręgi dotknięte kataklizmem, zamieszkane były przez ludność wyjątkowo ubogą.

Rada Małej Ententy

Porządek dzienny rozpoczynającej się 4 maja sesji

Białogród. (PAT). Według informacyj dziennika „Politika" porządek dzienny sesji Rady Małej Ententy, która zbiera się 4 maja, obejmować będzie:

1) Zbadanie położenia wytworzonego przez przyłączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

2) Wymianę informacji o stosunkach z sąsiadami.

3) Wyjaśnienie stanowiska, jakie zajmą kraje Małej Ententy wobec ewentualnych zmian w położeniu międzynarodowym.

4) Zbadanie położenia, wytworzonego w basenie naddunajskim.

5) Zagadnienie stosunków z Węgrami.

6) Współpraca ekonomiczna między Jugosławią, Rumunią a Czechosłowacją oraz możliwości zharmonizowania tej współpracy z nowym położeniem w Europie środkowej.

Prez. Starzyński nie zeznawał

Michalski miał trudności finansowe, mimo iż zarabiał 3000 złotych miesięcznie

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zeznawać miał dalszy świadek, prezydent Starzyński. Nadesłał jednakże pismo z wiadomością, że nie może stawić się przed Sądem.

Jako pierwszy świadek był przesłuchiwany były naczelnik ministerialny Edmund Ratyński. Świd. twierdził, że podział kompetencyjny Michalskiego nie był przeprowadzony. W naturze Michalskiego leżało, że nie chciał wyrzec się we wszystkich rzeczach. Do Michalskiego należały sprawy administracyjne i egzekucyjne. Michalski na terenie ministerstwa robił wrażenie człowieka, mającego trudności finansowe, jakkolwiek zarabiał około 3000 zł miesięcznie.

Na zapytanie obrony, Ratyński szczegółowo omawia warunki pracy w ministerstwie. Jako naczelnik Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie świadek miał zatarg z naczelnikiem wydziału w Izbie Galsterem. Powodem były niedopuszczalne metody pracy Galstera.

Obrona: — Jakie to były metody?

Świadek: — Galster w obcowaniu i urzędowaniu stosował środki nie licujące z powagą urzędnika państwowego.

Obr.: — Czy pan słyszał o byłym naczelniku urzędu Kostrzewskim?

Świd.: — Tak jest.

Obr.: — Czy był on osądzony?

Świd.: — Tak.

Obr.: — Jak się następnie zachowywał osk. Michalski?

Świd.: — Potem wystąpił z propozycją zbierania wśród urzędników pieniędzy na kaucję dla Kostrzewskiego.

Część zeznań Ratyński składał przy drzwiach zamkniętych. (w)

Zawody balonowe o puchar Wankowicza

Warszawa. (Tel. wł.) 8 maja urządza Aeroklub R. P. 10. krajowe zawody balonowe o puchar im. płka Wankowicza, które w rb. organizuje Mościcki Klub Balonowy.

Jubileuszowe te zawody odbędą się w Mościcach i po raz pierwszy organizuje je klub cywilny. Dotychczas odbywały się one w Jabłonnie lub Toruniu i były urządzane przez wojskowe formacje balonowe.

Odnalezienie skradzionych obrazów

Londyn. (Tel. wł.) Wśród skradzionych w ubiegłym tygodniu obrazów w zamku Chilham koło Canterbury policja odnalazła w pewnym biurze londyńskim 2 spośród skradzionych obrazów. Są to portrety Pitt'a i Lady Clarges pędzla Gainsborough'a wartości 24 tysięcy funtów szterlingów.

A u nas?

Tallin. (ATE) W niedzielę, 1 maja, zostanie otwarta nowa wystawa automobilowa. Należy podkreślić, iż maleńka Estonia, dążąc do szerokiej motoryzacji całego kraju, urządza wystawy samochodowe z dużym nakładem pracy i kapitału, a przy tym permanentnie. Ostatnia wystawa była w Tallinie w roku 1936. Na obecnej wystawie przede wszystkim reprezentowane będą maszyny produkcji niemieckiej, angielskiej i częściowo amerykańskiej.

Pływający zwierzyniec zatonął

Montreal. (PAT). W Halifaksie wydarzył się niezwykły wypadek ucieczki 36 małp z pokładu statku „City of Salisbury". Statek wiózł transport egzotycznych zwierząt i ptaków do amerykańskich ogrodów zoologicznych.

Podczas dezynfekcji statku gazami klatki z małpami wystawiono na nabrzeże portu. Nieznany sprawca otworzył klatki i małpy rozbiegły się po mieście.

Zmobilizowana policja zdołała schwytać zaledwie 8 małp. Statek odpłynął do Bostonu. W pobliżu Bostonu we mgle statek wpadł na skałę i rozbił się.

Cały zwierzyniec znajdujący się na statku zatonął. Załogę uratowano.

Samobójstwo 108-letniej staruszki

Londyn. (Tel. wł.) „Associated Press" donosi z Buenos Aires, że w miejscowości Salto niejaka Martina Zamudio, licząca 108 lat, usiłowała popełnić samobójstwo, skacząc do rzeki. Desperatkę uratowano.

Staruszka oświadczyła, że chciała już skończyć z życiem, które ją zmęczyło.

Z NASZEGO STANOWISKA

Jak się przedstawia przyszłość Europy?

Polityk powinien posiadać wyobraźnię, zdolność przewidywania przyszłej ewolucji stosunków. W przeciwnym razie wypadki będą go zaskakiwały, a wyciąganie wniosków jedynie z teraźniejszości pozbawi jego działalność ciągłości i planowości.

Francja sądziła, że Włochy w interesie własnym będą w każdej sytuacji przeciwstawiały się przyłączeniu Austrii, choćby „front ludowy" w imię doktryny zwalczania „faszyzmu" pchał usilnie Włochy w objęcia Niemiec. Bardzo poważny odłam konserwatystów angielskich, aby odwrócić dążenia niemieckie do uzyskania kolonij, był zwolennikiem „Mitteleuropy", planu oddania pod wpływy polityczne i gospodarcze Niemiec Europy środkowo-wschodniej.

Toteż na najbliższą przyszłość stosunki układają się pomyślnie dla Niemiec, zwłaszcza, że trudno przewidzieć, jak długo socjaliści i komuniści francuscy prowadzić będą samobójczą dla nich samych politykę dezorganizacji życia politycznego i gospodarczego Francji.

Nie należy wszakże zapominać, że w przeciwstawieniu do niedawnej przeszłości, wszystkie stronnictwa we Francji i w Anglii popierają wielkie zbrojenia i że te państwa przy życzliwym stanowisku Stanów Zjednoczonych Ameryki mają dużą przewagę zasobów materialnych nad swoimi przeciwnikami. Być może, że Wielka Brytania jeszcze przez czas jakiś nie będzie doceniała niebezpieczeństw ekspansji niemieckiej w Europie środkowo-wschodniej, mając zwrócone oczy przede wszystkim na zagrożone interesy Imperium na Dalekim Wschodzie. Ale rychło spostrzeże się, że nie będzie miała swobody na oceanach, jeżeli utrwali się hegemonia Trzeciej Rzeszy na lądzie europejskim, będzie bowiem zagrożone bezpieczeństwo samej metropolii.

Mussolini w jednej ze swych ostatnich mów, która bez wątpienia miała na celu uspokojenie opinii publicznej, podkreślił, że wtedy, gdy Niemcy zjednoczone osiągną liczbę 80 milionów ludności, Włochy będą posiadały 50 milionów, i dodał, że Niemcy obecnie graniczą z dziesięcioma państwami. Można zaryzykować twierdzenie, że w tej formie napomknął, iż tyle państw będzie się obawiało ekspansji i hegemonii niemieckiej.

A stąd wniosek, że t r z e b a z o r g a n i z o w a ć n o w ą r ó w n o w a g ę e u r o p e j s k ą. I Włochy i Polska w tej polityce organizacyjnej powinny odegrać bardzo poważną rolę.

Trudności do pokonania będą bardzo duże. Jedne są natury gospodarczej, inne politycznej.

Sądzić można, że programem Niemiec w stosunku do Czechosłowacji, o ile tego programu nie obalą jakieś żywiołowe wydarzenia, nie jest zabór zamieszkałych przez Niemców terytoriów zachodnich Czech. Zabór zrujnowałby rozwinięty tam przemysł. Wyłania się w Berlinie projekt przekształcenia Czechosłowacji na drugą Szwajcarię, podział na kantony narodowościowe, który skazywałby to państwo na neutralność i zależność od potężnego sąsiada.

Węgry znalazły się na rozdrożu. Węgry, sprzymierzone z Niemcami, stałyby się pomostem do ekspansji politycznej wpływów niemieckich na Bałkany, przez co wskrzeszony byłby kierunek Berlin—Bagdad, który walnie w swoim czasie przyczynił się do przerzucenia się Anglii do obozu antyniemieckiego. Mogłyby również być punktem wyjścia i dla kierunku wschodniego — poprzez osłabioną Rumunię ku Ukrainie i Morzu Czarnemu, Ale, obierając taką linię polityczną, Węgry zeszłyby do roli wasala Niemiec.

Dla Niemiec, wydłużonych po przyłączeniu Austrii ku południowi, porty adriatyckie — włoski Triest czy Fiume, jugosłowiański Suszak są „naturalnym" wyjściem na morza południowe. Parcie w tym kierunku będzie musiało wystąpić z dużą siłą. Polityka berlińska może wygrywać zarówno niedawno załagodzony ostry antagonizm między Jugosławią i Włochami, jak i poważne tarcia wewnętrzne między Serbami i Chorwatami.

Ten pobieżny rzut oka na możliwości polityczne w dorzeczu Dunaju wskazuje, jakie rozległe i skomplikowane zadania staną w najbliższej i dalszej przyszłości przed dużymi państwami, mającymi ambicję prowadzenia samodzielnej polityki.

BOHDAN. WASIUTYŃSKI

NA KOŃCU JĘZYKA

Różne pomniki w Polsce stawiano... Najlepszą giserną posągów jest opinia publiczna. Inne brązy są nietrwałe.
(Myśl Narodowa).

*

Biuro Statystyczne dzwoni do P. A. T'a, aby zamieścił następującą wiadomość: „W marcu rb. Polska wykazała największy przyrost naturalny ludności. Przybyło 80 tys. ludności".
— Gdzie się tylu narodziło?
— Z Austrii przyjechali Żydzi.
(Mucha).

*

Raz ulicą Fioletową
szedł komornik z mą teściową.
Zawsze — że się tak wyrażę —
przykre rzeczy chodzą w parze!
(Wróble na dachu).

*

Szefem aprowizacji kraju został mianowany Wierusz-Kowalski. W ten sposób sprawa wyżywienia nie zostanie zawieruszona.
(Szpilki).

*

Przyjezdny: — Ileż wy tu macie kościołów, że tak wciąż dzwonią i dzwonią?
Tuziemiec: — To wcale nie w kościołach tak dzwonią.
— Tylko?
— Mieszkańcy Pragi ze strachu zębami.
(Mucha).

*

Bernard Shaw, zapytany raz, co to jest marksizm, odpowiedział krótko:
— Marksizm to niearyjska babka narodowego socjalizmu.

Czym jest właściwie tajne bractwo „Ogniwo"

Istotne znaczenie „Zakonu Odd Fellows"

W Sądzie Okręgowym w Warszawie — jak o tym donosiliśmy — toczył się w tych dniach sensacyjny proces adw. Jakuba Muszkata, który niespodziewanie odsłonił kulisy masonerii żydowskiej, zgrupowanej m. in. w Warszawie w stowarzyszeniu „Ogniwo", które realizowało cele amerykańskiego masońskiego „Niezależnego Zakonu Braci Dziwacznych" (The Independent Order of Odd Fellows).

Ponieważ na ten temat w prasie ukazały się obszerne artykuły, w których niejednokrotnie podawano nieścisłe szczegóły (mieszając np. termin „Odd Fellows" co znaczy Dziwaczni (odd) Towarzysze (fellows) z nazwą „Old Fellows" co znaczy „starzy jegomoście") — pragniemy przeto — w oparciu o dokumenty — wykazać, czym jest właściwie ta organizacja i jaki jej związek z masonerią.

„Odd Fellows" — jak podaje historyk masonerii H. Gruber w pracy swej „Oddfellowsorden" — jest pomocniczą organizacją masońską, która powstała ok. r. 1780 w Anglii. W r. 1817 związkowo temu dał silną organizację Tomasz Wildey, który z Londynu wywędrował do Ameryki. Związek dzieli się na loże: stopni jest pięć, nad nimi zaś, jako stopień wyższy stoi tzw. „Encampement of the Patriarchs" (Obozowisko Patriarchów). Przewodniczący ma tytuł „Wielki Sire".

W r. 1870 Amerykanin Morse przeszczepił ten „zakon" do Niemiec, gdzie istniała — aż do czasów reżimu hitlerowskiego — W. Loża z 90 lożami poddanymi. Liczba członków w Niemczech wynosiła w 1899 roku ok. 4800, a na całym świecie jest ich parę milionów... H. Gruber podkreśla, że Odd Fellows i masoni wspierają się wzajemnie a usposobienie tego związku względem Kościoła Katolickiego jest wyraźnie wrogie.

Dr August Weiss, dawny wysoki mistrz wielkiej loży „Odd Fellows" przedstawia cele tego związku w pracy swej „Der Odd Fellows Orden" (str. 12—13) w taki sposób: „Gdy zakon powstał, jego głównym celem była pomoc materialna... stopniowo cele materialne zeszły na plan dalszy".

Ze spisów członków największych organizacyj „Odd Fellows" można stwierdzić, że ci członkowie rekrutują się głównie ze środowiska kupców, przemysłowców, zwłaszcza Żydów.

Dr August Weiss we wspomnianym dziele pisze:

„Po wielkiej wojnie wskutek oddzielenia gwałtem (!) prowincji poznańskiej od Prus, istnieją obecnie loże „Odd Fellows" także w Polsce". (Der Odd Fellows Orden, str. 21).

Obecny stan lóż „Odd Fellows" w Polsce został ujawniony w roczniku „Odd Fellows Adressbuch für das Jahr 1923/33" na str. 578.

„Wielka loża Rzeczypospolitej Polskiej, 7 lóż, 368 członków. Wielki Sire: Wilhelm Warchauer, dr, tajny radca sanitarny, Inowrocław, Wielki Sire, Wybrany (Deputierter-Gross-Sire): Ludwik Kantorowicz, dr, radca sanitarny, Poznań; Wielki sekretarz: A. Dittmann, Gniezno, Wielki skarbnik: Adolf Erdmann. Gniezno; Loża Warszawska pod nazwą Loża nr 8 „Ogniwo" z siedzibą przy ul. Poznańskiej 14 m. 7."

Członkami tych lóż są przede wszystkim Żydzi... Jeszcze raz sprawdza się to, co stwierdził mason S. Mc Howan w czasopiśmie masońskim „Freemason" (Wolnomularz) z dnia 2 kwietnia 1930 r. „Masoneria opiera się na dawnej wierze Izraela". Przypomina się również, gdy mowa o stowarzyszeniu „Odd Fellows" zakonspisowanym m. in. w Warszawie, definicja masonerii rabina z New Yorku dra Izzaka M. Wise:

„Masoneria jest instytucją żydowską, której historia, stopnie godności, hasła i nauki są żydowskie od początku do końca" (Of „Israelite of America" z dn. 3 sierpnia 1935).

Odnośnie do sprawy loży „Ogniwo", będącej ekspozyturą organizacji masońskiej „Odd Fellows" sąd na rozprawie adw. Muszkata w motywach wyroku stwierdził, że jest to organizacja nielegalna, której istnienie, cel i ustrój mają pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi. Mamy tu więc do czynienia jeszcze z jednym jaskrawym wypadkiem wpływów tajnych organizacyj zagranicznych na życie polskie.

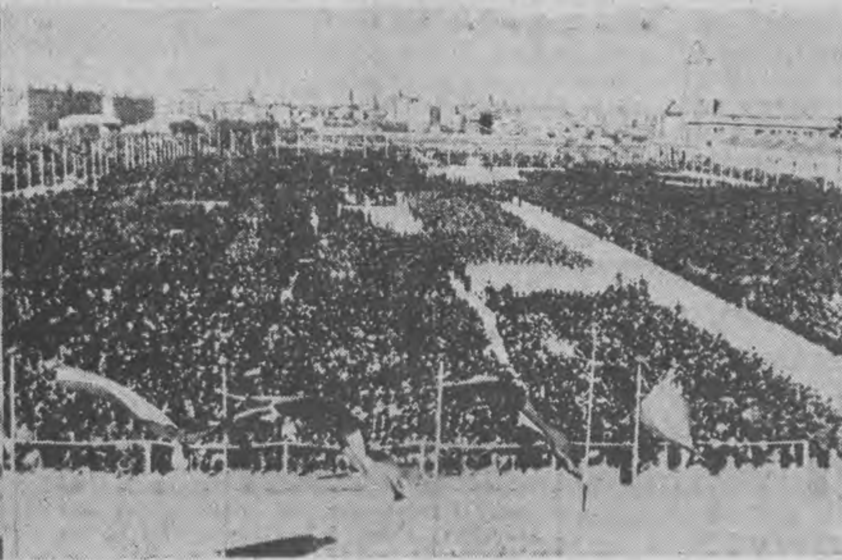
Kongregacja św. Officjum dekretem z dn. 20 sierpnia 1894 r. zabroniła katolikom wstępować do związku „Odd Fellows" (Acta S. Sedis XXVIII. 569).

(KAP)



GEN. FRANCO DO NARODOWEJ HISZPANII

Z okazji rocznicy założenia „Falange tradicionaliste" organizacji, skupiającej wszystkich narodowców hiszpańskich — odbyły się w Saragosie wielkie uroczystości, podczas których gen. Franco (na zdjęciu z lewej) wygłosił przemówienie do zgromadzonych 300 tysięcy osób



Wiadomości

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. p. Mirosław Arciszewski opuszcza Rumunię po przeszło 5-letnim urzędowaniu. Minister spraw zagr. Comnen wydał na cześć jego obiad galowy w pałacu Sturdza.

52 000 więźniów politycznych jest w Austrii według doniesienia „News Chronicle" z Wiednia. Donosicielstwo i terror przyczyniają się do stałego wzrostu tej liczby.

Kwestia polska w przededniu wojny

Nowe wydanie dzieła Romana Dmowskiego pt. „Niemcy, Rosja i kwestia polska"

Pism Romana Dmowskiego, wydawanych przez Antoniego Gmachowskiego w Częstochowie, ukazał się tom drugi. Zawiera on rzecz pod tytułem „Niemcy, Rosja i kwestia polska", której pierwsze wydanie opuściło prasę drukarską przed laty trzydziestu, w r. 1908.

Spośród dzieł Dmowskiego jest to — być może — najmniej znane. W czasie, gdy się znalazło po raz pierwszy na półkach księgarskich, mało się w Polsce interesowano zagadnieniami z dziedziny polityki zagranicznej, w dodatku rzecz była napisana przede wszystkim dla czytelnika obcego. I prawdopodobnie bardziej ją czytano w tłumaczeniach na języki obce, zwłaszcza w tłumaczeniu na język francuski, które ukazało się równocześnie z oryginałem i było poprzedzone przedmową prof. Anatola Leroy-Beaulieu.

Nowe wydanie powinno tedy zainteresować szersze koła czytelników. Z książki tej dowiedzą się oni dwóch rzeczy — jak wyglądała kwestia polska w przede dniu wojny oraz na jakich przesłankach była oparta polityka Dmowskiego w czasie wojny i w czasie konferencji pokojowej.

Przedstawia bowiem Dmowski w sposób treściwy a zarazem bardzo jasny ewolucję stosunków wewnętrznych w trzech dzielnicach Polski po powstaniu ostatnim, politykę mocarstw rozbiorczych oraz dzieje stosunków politycznych w Europie. A ponieważ Polska dzisiejsza jest ciągiem dalszym Polski przedwojennej, więc zapoznanie się z tym, co powyżej wymieniono, ułatwia znakomicie orientowanie się w tym, co się obecnie dzieje.

Wartością jednak — jeśli się tak wyrazić wolno — wieczną książki jest wyjaśnienie stanowiska, jakie zajmował Dmowski wobec wydarzeń politycznych w Europie ówczesnej. Dziś wiemy wszyscy, że najważniejszym faktem w życiu Europy w pierwszym dziesięcioleciu wieku XX było wzrastanie potęgi niemieckiej. Utworzone po rozgromie Francji w r. 1870 Cesarstwo Niemieckie rosło w siły i nabierało coraz większych ambicyj. Stało się groźne nie tylko dla państw kontynentalnych, lecz i dla Anglii, szło do konfliktu z Rosją.

Świadomość tego faktu pchnęła inne państwa europejskie do porozumień i sojuszów. Dwaj wybitni politycy, Dalcassé we Francji i Edward VII w Anglii doprowadzili do skutku porozumienie swoich krajów. Istniało już dawniej porozumienie francusko-rosyjskie, a w roku, poprzedzającym wydanie książki Dmowskiego, doszła do skutku umowa między Rosją a Anglią co do podziału wpływów w Persji, umowa, która umożliwiła współdziałanie tych dwóch państw w Europie.

Wojna rosyjsko-japońska, rozpoczęta w r. 1904 i zakończona klęską Rosji, stała się punktem zwrotnym w dziejach Europy. Wojny bałkańskie i wojna włosko-turecka prowadziły już prostą drogą do ogólnej zawieruchy.

Widział to wszystko Dmowski w r. 1908 i z faktów, które w książce swojej podaje i omawia, wnioskował, że na tle nowego układu stosunków wyłania się na nowo kwestia polska, od pół wieku wykreślona z porządku dziennego w gabinetach państw europejskich. Bo zbliżający się konflikt, w którym rolę dominującą miały grać Niemcy, musiał wywołać kwestię polską.

Stawiał ją także na porządku dziennym rozwój stosunków w Polsce samej. W ostatnim dziesiątku lat wieku XIX wyszedł naród polski ze stanu bierności i rozpoczął akcję polityczną w granicach i w rozmiarach, jakie były wówczas możliwe. Najciekawszą może częścią książki Dmowskiego jest właśnie przedstawienie tej aktywności społeczeństwa polskiego w trzech zaborach na przełomie wieków XIX i XX.

Stwierdziwszy dojrzewanie kwestii polskiej, jako kwestii międzynarodowej, zajmuje Dmowski bardzo określone i wyraźne stanowisko wobec nowego położenia i wskazuje zasady i kierunek polityki, jaką naród polski pomimo, że był wówczas pozbawiony własnego państwa, prowadzić powinien.

Samo wydanie przez Polaka książki, przedstawiającej sytuację międzynarodową, a na jej tle położenie i rolę Polski, było już czynem politycznym. Książka ta była zresztą w ścisłym związku z tą polityką, którą Dmowski prowadził jako poseł do Dumy rosyjskiej. Były to początki tej akcji politycznej, która się rozwinęła później w czasie wojny i którą na konferencji pokojowej w Paryżu dała odradzającemu się państwu polskiemu ziemie zachodnie, będące pod zaborem pruskim.

Ma tedy książka „Niemcy, Rosja i kwestia polska" charakter dokumentu. Nie może jej pominąć nikt, kto chce znać dzieje odrodzenia państwa polskiego i rozumieć nie tylko rozwój sprawy polskiej w czasie wojny i konferencji pokojowej, lecz także to, co się dziś w Polsce dzieje.

Kto chce poznać dzieje Sejmu Czteroletniego i powstania konstytucji 3 Maja, temu nie wystarczy czytanie dzieła, opracowanego przez jednego z głównych twórców konstytucji, Hugona Kołłątaja, „O postanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja"; musi on wziąć do ręki także „Listy Anonima", w których Kołłątaj wykłada zasady dzieła reformy. Podobnie każdy, kogo interesować będzie odbudowanie państwa polskiego w wyniku wielkiej wojny europejskiej, nie może się ograniczyć do „Polityki polskiej" Dmowskiego, będącej niejako zdaniem sprawy z dokonanego dzieła, lecz musi wziąć do ręki książkę, noszącą tytuł: „Niemcy, Rosja i kwestia polska".

Obydwie te rzeczy mają charakter dokumentów, które tak długo będą budziły zainteresowanie przyszłych pokoleń polskich, jak długo pokolenia będą przekazywały pokoleniom dzieje odrodzenia państwa polskiego po półtorawiekowej niewoli.

STANISŁAW KOZICKI

Rozmowa Hendersona z Henleinem

Możliwości kompromisowego załatwienia sporów

Praga (ATE). Przed opuszczeniem Pragi poseł angielski Labour Party Henderson spotkał się z przewodniczącym czeskiej partii socjaldemokratycznej Hamplem.

Następnie w rozmowie z dziennikarzami Henderson — według informacyj prasy — oświadczyć miał, że Konrad Henlein sprecyzował mu tzw. punkty karlsbackie w sposób bardzo dokładny. Henderson zwrócił uwagę Henleina, że wśród jego 8 żądań dwa uważać należy za nie do przyjęcia dla każdego rządu demokratycznego. Odniósł wrażenie, że przewódca Niemców sudeckich będzie skłonny do poważnych ustępstw.

Henderson wyraził nadzieję, że przy dobrej woli z obu stron dojdzie do załatwienia kompromisowego.

Pobożne życzenia, które się nie spełniły

Jak donosiliśmy, popularna pisarka, p. Maria Rodziewiczówna, ustąpiła z rady naczelnej OZN. Motywy tego kroku podała p. Rodziewiczówna w liście do gen. Skwarczyńskiego o następującej treści:

„Wielmożny Panie Generale!

„Przypominając warunki, które postawiłam zapisując się na członka „OZN", a mianowicie:

„1) Praca na zasadach katolickich i narodowych,

„2) Kompletna bezpartyjność,

„3) Służba bezinteresowna i ofiarna dla Ojczyzny,

„4) Poczucie honoru, wymagane od każdego i wszystkich,

„5) Lojalność wobec obowiązku i potrzeb kraju,

— z żalem widzę ze składu rady naczelnej OZN oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione i wobec tego proszę o skreślenie mnie z listy członków rady naczelnej OZN.

„(—) Maria Rodziewiczówna

„28 kwietnia 1938 r."

Wyjaśnić sprawę Żyda Kugla

Poruszyliśmy swego czasu sprawę Żyda Kugla. Żyd ten jest dysponentem polskich kapitałów państwowych. Doniesiśmy, że został osadzony w areszcie gdańskim pod zarzutem przestępstw dewizowych i tam podpisał kompromitujące zobowiązanie. Winien się w tej sprawie odezwać Bank Gospodarstwa Krajowego. Niestety panuje milczenie.

W Gdyni pewne osobistości mówią natomiast o „krzywdzie", jaką rzekomo wyrządzamy „pionierowi" polskich interesów, Kuglowi. Na czym polega ta krzywda? Chętnie usłyszymy oświadczenia w tej sprawie.

Czekamy... Zainteresuje się niewątpliwie całe polskie społeczeństwo. Do jakiej to akcji pionierskiej potrzebuje polski kapitał państwowy właśnie Żyda?

„Anschluss" a Niemcy węgierscy

Premier Daranyi o „agitacji nieodpowiedzialnych" elementów"

Budapeszt (ATE). Na posiedzeniu komisji skarbowej w Izbie Deputowanych premier Daranyi odpowiedział w dłuższym przemówieniu na interpelację kilku posłów w kwestii szkolnictwa i nauczania w językach mniejszościowych.

Premier stwierdził, że zrozumiałe wzburzenie, które zapanowało wśród mniejszości niemieckiej po Anschlussie, niewątpliwie się uspokoi, albowiem „członkowie niemieckiej mniejszości na Węgrzech są wypróbowanymi patriotami", zaś agitacja prowadzona przez niektóre nieodpowiedzialne elementy spotka się z najostrzejszą reakcją ze strony rządu. Szczegółów agitacji premier „nie zamierza" omawiać, albowiem wchodzi ona w zakres kompetencji władz policyjnych".

Premier zapowiedział, powracając do sprawy szkolnictwa mniejszościowego — że rząd węgierski zamierza problem ten traktować z wielką liberalnością — jak zresztą dotychczas — nie tylko dlatego, że mniejszość węgierska zamieszkała w państwach sukcesyjnych jest pod tym względem ciężko upośledzona, lecz przede wszystkim z tego powodu, że rząd węgierski wychodzi z założenia, iż tylko liberalne traktowanie szkolnictwa mniejszościowego jest sprawiedliwe i słuszne.

W końcu premier Daranyi odpiera zarzuty stawiane mu przez niektórych posłów, jakoby Węgry prowadziły reakcyjną politykę zagraniczną starając się wyłącznie o przyjaźń państw o reżimie autorytatywnym. „Nie ma w tym nic dziwnego — oświadczył premier — że Węgry otoczone przez nieprzyjaciół starają się o zyskanie sobie sprzymierzeńców, co było, jest i pozostanie jedyną słuszną polityką zagraniczną Węgier".

Słowacja dla Słowaków

takie jest hasło stronnictwa ks. Hlinki przy wyborach gminnych

Bratisława. (PAT) W związku z wyborami gminnymi, które zostały rozpisane w trzech terminach na dzień 22 i 29 maja oraz 12 czerwca na terenie Słowacji, rozpoczęła się już ostra kampania wyborcza. Stronnictwo ks. Hlinki idzie do wyborów pod hasłem zjednoczenia wszystkich Słowaków pod sztandarem autonomicznym i realizacji postulatu: Słowacja dla Słowaków. W pierwszym terminie w dniu 22 maja odbędą się wybory w 40 gminach słowackich, m. i. w Bratisławie, w Rużomberku, Piszczanach, Zwoleniu, Trnawie i Nitrze.

Prasa słowacka przypisuje obecnym wyborom wielkie znaczenie i wyraża przekonanie, że przyniosą one pełne zwycięstwo słowackiej idei narodowej.

Termin procesu doc. Cywińskiego został wyznaczony

Warszawa. (Tel. wł.) Apelacja w procesie Stanisława Cywińskiego została przesłana do sądu.

Proces przeciwko Zwierzyńskiemu i doc. Cywińskiemu w apelacji odbędzie się dnia 2 czerwca. Przewodniczyć będzie prezes Zaborowski. W skład kompletu wejdą sędziowie Moczulski i Rybiński. (w)

Pochód 1 maja w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W obchodzie socjalistycznym 1 maja wezmą udział socjaliści ze wszystkich okolicznych miast i miasteczek, gdzie wszystkie odrębne obchody zostały odwołane.

Tureckie zamówienie

Min. Komunikacji Turcji przeprowadza w ostatnich dniach ze Śląskim Syndykatem Hut Żelaza pertraktacje na dostawę 5000 ton akcesoryj do szyn kolejowych. Zamówienie to ma wartość przeszło miliona złotych.

Rozmiary „czystki" w biurokracji sowieckiej

Moskiewska „Prawda" komunikuje, iż w ciągu roku ubiegłego zostało awansowanych na wyższe stanowiska 100 tysięcy nowych tzw. „odpowiedzialnych pracowników", czyli urzędników sowieckich w kategorii, odpowiadającej polskim urzędnikom od ósmego stopnia wzwyż. Olbrzymia cyfra tych awansów daje pojęcie o rozmiarach „czystki", przeprowadzonej w szeregach sowieckiej biurokracji.

Cyfra ta pokrywa się mniej więcej z ogólną ilością rozstrzelanych, aresztowanych lub usuniętych ze stanowisk urzędników sowieckich administracji politycznej i gospodarczej, uznanych za „wrogów ludu".

„Czerwone“ męty z Rakowa usiłują prowokować

Socjaliści usiłują rozbić pożyteczną pracę Akcji Katolickiej — Prowokacje „turowców“ w czasie śpiewania hymnu „My chcemy Boga“,

Częstochowa, 30. 4. — W ub. środę zakończyły się na Rakowie „Dni Społeczne“, urządzone staraniem ks. dziekana K. Gawlikowskiego i Akcji Katolickiej. „Dni Społeczne“ cieszyły się olbrzymim powodzeniem wśród katolickiej i narodowej ludności Rakowa, złożonej w przygniatającej większości z robotników.

Piękna ta impreza po raz pierwszy zresztą na Rakowie urządzona, jak i referaty na takie np. tematy: „Kwestia żydowska w dobie obecnej“, „Jak żyje robotnik w Rosji Sowieckiej?“ lub „Komunizm, a światopogląd chrześcijański“ stały się jednak solą w oku miejscowych mętów socjalistycznych, które uważały Raków za „swój“. Trzeba bowiem przyznać, że to przedmieście było do niedawna bazą operacyjną PPS, TUR-u czy klasowych związków zawodowych na całą Częstochowę. Energiczna jednak akcja „Pracy Polskiej“ i Stronnictwa Narodowego oraz Akcji Katolickiej zmieniła oblicze tej dzielnicy i zniweczyła „czerwone“ wpływy.

„Czerwone męty“ usiłowały przeto „Dni Społeczne“ rozbić. Znani powszechnie awanturnicy, przede wszystkim z TUR-u, wchodzili na salę i prowokacjami starali się zakłócić spokój wykładów. Śmiechy i grube dowcipy pod adresem prelegentów, szczególnie księży, miały na celu zohydzić całą imprezę. O bezczelności bojówkarzy świadczy chociażby taki fragment, że np. znany członek TUR-u, Pasierbowicz, w chwili śpiewania hymnu „My chcemy Boga“ włożył czapkę i zapalił papierosa.

Dopiero przybycie kilkunastu młodych członków Stronnictwa Narodowego uspokoiło zapędy „czerwonych“ chuliganów. Jak przedtem nie pomagała nawet policja, tak teraz zdecydowana postawa narodowców uratowała „Dni Społeczne“ od rozbicia. Do wściekłości doprowadził jeszcze bardziej socjalistów fakt, że na sali rozrzucono ulotki narodowe, ostrzegające robotnika przed socjalizmem, a nadto zebrani gromko wznosili okrzyki „Niech żyje Polska narodowa!“, „Precz z żydo-socjalizmem!“ itp.

Toteż na powracających w środę z zakończenia „Dni Społecznych“ narodowców posypał się grad kamieni ze strony zaczajonej bandy około 100 „czerwonych“ bojówkarzy. Napadnięci jednak odpowiedzieli mocno i namacalnie i mocni w gębie turowcy uciekli.

Katolickie społeczeństwo Rakowa i Częstochowy wdzięczne jest narodowcom, że nie dopuścili do rozbicia „Dni Społecznych“. (m. f.)



ŚP. KS. PROB. KOCZNOROWSKI

z Pilczycy, który raniony ciężko przez bandytów dwoma strzałami, zmarł w szpitalu w Kielcach.

Potworna zbrodnia pod Piotrkowem

Bandyci napadli na sklep — Dwie osoby zabite, trzecia dogorywa

Piotrków, 30. 4. — W dniu 28. 4. w godzinach wieczornych dokonana została we wsi Wola Grzymalina, gm. Łękawa mrożąca krew w żyłach zbrodnia.

Do sklepu Kaczmarka wtargnęło dwóch osobników, którzy pozbawili życia właściciela sklepu, oraz jego żonę. Znajdujący się w tym czasie w sklepie Stanisław Szczęsny również padł ofiarą bandytów. Na miejsce zbrodni zjechała komisja sądowo-lekarska, przeprowadzając dochodzenie. Prawdopodobnie zbrodnia ma podłoże rabunkowe.

Jak się dowiadujemy, jeden ze zbrodniarzy jest ujęty, drugi zaś zbiegł. Zbrodniarz pochodzi z Radomska. Wypuszczony on był niedawno z więzienia, gdzie odsiadywał karę za zabójstwo. Nazwisko jego trzymane jest na razie w tajemnicy. Zamordowany Stanisław Szczęsny był czynnym członkiem Stron. Narodowego w Woli Grzymalinej, która to cała wieś należy do Str. Nar. Policja jest już na tropie drugiego mordercy. Nazwisko jego jest policji znane. Aresztowanie go jest kwestią czasu. (Mor.)

POMNIK ŚP. KS. KARDYNAŁA DALBORA



W niedzielę, dnia 1 maja rb., odbędzie się w bazylice gnieźnieńskiej z okazji dorocznego odpustu św. Wojciecha odsłonięcie pomnika pierwszego prymasa niepodległej Polski ś. p. ks. kardynała Edmunda Dalbora. Pomnik jest dziełem wielkiego artysty w sukni zakonnej O. Efrema z Kcyni, który przepięknymi płaskorzeźbami z życia św. Wojciecha ozdobił już czcigodną bazylikę gnieźnieńską. Odsłonięcia dokona Jego Eminencja ks. kardynał Prymas Polski.

Proces o groźne zajścia antyżydowskie w Koziegłowach

Wszyscy oskarżeni narodowcy skazani zostali na pół roku więzienia

Zawiercie, 30. 4. — W dniu 25 bm. toczył się w Zawierciu wielki proces narodowców o pamiętne zajścia antyżydowskie, jakie miały miejsce w Koziegłowach w dniu 24 czerwca 1937 roku.

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 młodych narodowców rolników, w tym jedna kobieta. Wszyscy oskarżeni byli z art. 163 o udział w zbiegowisku. Sądził sędzia Banasik, oskarżał podprokurator H. Wiewióra, bronili oskarżonych adwokaci: Lisiewicz i Kosakowski.

Proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, toteż sala sądu była zapełniona po brzegi.

Zajścia, jak wykazał przewód sądowy, zostały sprowokowane przez Żyda, syna rzeźnika, Szlamę Tenenberga, który bez powodu wszczął awanturę z młodym rolnikiem Romanem Tręglerem bijąc go po twarzy. Kiedy napadnięty zaczął uciekać dopadło go kilku Żydów i w bestialski sposób go pobiło. Tenenberg zadał mu cios nożem w okolicę prawego ramienia.

Wieść o poranieniu Polaka przez Żydów rozniosła się lotem błyskawicy po Koziegłowach, a że był to dzień jarmarczny ściągnęła moc ludzi. Tłum począł demolować sklepy i stragany żydowskie, wybijając przy tym kilkaset szyb. Zajścia zlikwidował silny oddział policji z Częstochowy.

W obronie oskarżonych wystąpili narodowcy, którzy obronili ich przed bicia... brania „staroniemców“, które ukazało się

Oskarżeni do winy się nie przyznali, stwierdzili jedynie, że byli obecni na jarmarku. Świadkowie obrony potwierdzili zeznania oskarżonych. Jedynie policja obciążała oskarżonych charakteryzując ich jako najagresywniejszych.

O godzinie 5 po południu zapadł wyrok, mocą którego na zasadzie art. 163, wszyscy oskarżeni zostali skazani po pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Przeciw manifestacjom pierwszomajowym

Kraków (PAA). „Praca Polska“ w Krakowie kolportuje masowe ulotki, skierowane przeciwko manifestacjom pierwszomajowym socjalistów. W ulotkach wzywa się ogół obywateli do masowego stawienia się w kościołach. Mury kamienic na przedmieściach zostały zamalowane napisami: „Pierwszy maj — to żydowski raj“. Starostwo Grodzkie wezwało we wtorek działaczy Stronnictwa Narodowego, wzywając do bezwzględnego zachowania spokoju.

Wysyłka czasopism do Hiszpanii

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w myśl zarządzenia Min. P. i T. z 9. IV podaje do wiadomości, że przesyłanie do Hiszpanii czasopism i wydawnictw przez osoby prywatne jest niedozwolone. Czasopisma i wydawnictwa periodyczne mogą wysyłać do Hiszpanii tylko wydawcy i ich pełnomocnicy.

POZDROWIENIE Z MADERY



Turyści nabywają u handlarza ulicznego smacznie przyrządzone rybki i spożywają je na miejscu.

Sukcesy starszej generacji w sporcie

Utarło się mniemanie, że w sporcie szanse mają tylko najmłodsi. Bokser, liczący ponad 26 lat, uważany jest za straconego dla sportu pięściarskiego. Ostatnie jednak zwycięstwa sportowe wykazały niezwykłą formę „starych mistrzów“. Al Brown zdobywa mistrzostwo świata, mając 36 lat, Edward Tenet staje się mistrzem świata w wadze średniej, mając 31 lat, Noben zdobywa mistrzostwo Belgii w wadze ciężkiej w wieku lat 31. Maurice Holtzer ma 32 lata i pozostaje mistrzem świata wagi lekkiej, a Max Schmeling odniósł nowe zwycięstwo światowe, mając 33 lata. Tyle co do boksu. To samo zjawisko można zauważyć w świecie kolarskim: mistrzami pozostają w r. 1938 dawni szampioni Charles Pélissier (35 lat), André Leducq (34 lata), Rebry (33 lata) i Lecquehay (40 lat).

Polsko-francuska umowa turystyczna

Paryż. (Tel. wł.). W piątek we francuskim MSZ podpisana została polsko-francuska umowa turystyczna. Umowę podpisał ze strony polskiej ambasador Łukasiewicz, ze strony francuskiej dyr. dep. politycznego MSZ Massigli.

Umowa turystyczna włączona zostanie w całość układu gospodarczego polsko-francuskiego. Wchodzi w życie z dniem 1 czerwca i obowiązuje na 1 rok.

Praga. (PAT). W miejscowości Petrzalka pod Bratysławą w bójce z tajnymi policjantami został ranny kulą rewolwerową pewien obywatel narodowości niemieckiej.

Według wersji urzędowej pięciu osobników rozlepiało plakaty na drodze, prowadzącej do Wiednia. Na wezwanie policjanta w ubraniu cywilnym, by okazano plakaty, jeden z osobników uderzył go drabiną raniąc lekko w głowę. Na krzyk nadbiegła pomoc. Jeden z policjantów zrobił użytek z broni i zranił napastnika w nogę. Osobnicy, którzy rozklejali plakaty, zostali aresztowani.

Oficjalna agencja niemiecka przedstawia powyższe zajście w następujący sposób:

Korespondent sudecko-niemieckiego pisma „Die Zeit“ w Bratysławie Karol Potzy odniósł postrzałową ranę w czasie bójki, która wywiązała się między nim a czeskimi tajnymi policjantami. Potzy twierdzi, że policjanci napadli go bez żadnej przyczyny w chwili, gdy rozlepiał propagandowe afisze, dozwolone przez dyrekcję policji.

SPRAWY GOSPODARCZE

Żydowskie miliony rosną na wyzysku

Jak Żydzi traktują polskiego robotnika? — Gdzie są „dyplomowani obrońcy ludu" ?

Łódź, 30. 4. — Działalność gospodarcza żydowskich przemysłowców nosi wszelkie cechy gospodarki rabunkowej. Żydowscy fabrykanci za wszelką cenę i przy użyciu wszelkich dostępnych im środków dążą do osiągnięcia jak największych zysków.

Żydzi starają się wyciągnąć z prowadzonych przez siebie warsztatów możliwie wiele przy jak najmniejszych wydatkach. Stąd płynie potworny wprost wyzysk robotników, niechęć do jakichkolwiek inwestycyj oraz uchylanie się od należnych państwu świadczeń.

DEWASTOWANIE WARSZTATÓW PRACY

Niechęć Żydów do wprowadzania i stosowania nowoczesnych zdobyczy techniki, do unowocześniania warsztatów fabrycznych ma groźne następstwa dla obroy kraju. Zdolność produkcyjna zakładów technicznie przestarzałych jest bardzo ograniczona.

Żydzi, jak wykazuje praktyka, odnoszą się także z wielką niechęcią do stosowania w produkcji włókienniczej środków zastępczych, włókien sztucznych, co ma tak zasadnicze znaczenie dla aktywności bilansu handlowego, jak i dla zagadnienia obrony kraju.

ROBOTNIK KULISEM

Jeden z głównych czynników produkcji, jakim jest robotnik, w systemie żydowskiej spekulacji gospodarczej wyzyskiwany jest nieprawdopodobnie. Żydowski fabrykant nie wykazuje jakiejkolwiek dbałości i zainteresowania dla położenia, warunków życiowych i pracy polskiego robotnika.

Robotnik traktowany jest przez Żyda jako przedmiot. Żydowski fabrykant ciągnie z produkcji milionowe zyski, ale nie robi nic zgoła, aby ulżyć ciężkiej doli swych pracowników.

GDZIE SĄ DOMY DLA ROBOTNIKÓW?

Powszechnie znane są warunki mieszkaniowe łódzkiego robotnika. Jak wiadomo, w jednej izbie gnieździ się niejednokrotnie po 10 osób. Dlaczego milionerzy tacy, jak Kon, czy Eittingon nie robią nic, aby zapewnić masom robotniczym znośne warunki mieszkaniowe? Dlaczego dla robotników swych zakładów nie wznoszą domów mieszkalnych, gdzieby czynsz dostosowany był do możliwości finansowych rzesz pracowniczych?

A WARUNKI PRACY?

Czy żydowscy przemysłowcy robią cokolwiek, aby robotnik pracował w znośniejszych warunkach? Czy wprowadzają konieczne i niezbędne urządzenia higieniczne? Czy dbają o należyte zapewnienie bezpieczeństwa pracy?

Czy w żydowskich fabrykach są urządzone dla robotników świetlice wypoczynkowe, czytelnie?

W ilu to fabrykach istnieją tego rodzaju warunki, że robotnik po pracy nie ma możności umycia się w inny sposób, jak tylko pod pompą!

W ilu to fabrykach, nie mając sal świetlicowych, musi podczas odpoczynku zalegać schody i korytarze!

KOLONIE WYPOCZYNKOWE

Robotnik polski traci zdrowie i siły w żydowskiej służbie, ale żydowscy fabrykanci nie pomyślą o tym, aby umożliwić mu odnowienie straconej energii życiowej. Żyd przedsiębiorca nie organizuje kolonij wypoczynkowych dla swych robotników, ani też w jakimkolwiek stopniu nie ułatwia im spędzenia urlopów poza obrębem rogatek zadymionej Łodzi.

TRZEBA SKOŃCZYĆ Z WYZYSKIEM

Żydowski przedsiębiorca, zarabiając miliony, zobowiązany jest nie tylko do płacenia takich stawek, które by zapewniały robotnikom normalną egzystencję, ale także do oddawania na ich usługi części swoich zysków w postaci wznoszenia domów robotniczych, urządzania świetlic fabrycznych, zaprowadzania należytych warunków pracy, oraz zorganizowania tanich kolonij wypoczynkowych na okres urlopów.

GDZIE SĄ PATENTOWANI „OBROŃCY LUDU"?

Socjaliści, którzy uważają się za „dyplomowanych" „obrońców ludu", jakoś zdają się nie widzieć tego, w jakich warunkach pracują robotnicy w żydowskich fabrykach. Tolerują żydowski wyzysk i godzą się biernie na żydowską dyktaturę.

Trudno jednak żądać od socjalistów wyraźnych posunięć w stosunku do Żydów w obronie robotnika, skoro socjalizm wyglął się w żydowskich mózgach, a organizacja socjalistyczna jest całkowicie uzależniona od żydowskiego kapitału.

Polski robotnik znajduje tylko należytą i właściwą obronę w szeregach narodowego frontu, zwalczającego bez kompromisu żydowską hegemonię.

(W)

Ulgi przy nabyciu nieruchomości

w postępowaniu egzekucyjnym

Pisma, stwierdzające sprzedaż nieruchomości drogą licytacji oraz orzeczenia sądowe, na mocy których w toku postępowania egzekucyjnego nieruchomość dłużnika przechodzi na własność wierzyciela lub nadlicytanta, zgodnie z ustawą stemplową podlegają w zasadzie opłacie, wynoszącej 4 pct. Ostatnio powyższa stawka dla pewnych kategoryj nabywców nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnym obniżona została rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 5. 3. 1938.

Wspomniane rozporządzenie, obowiązujące od dn. 19. 3. 1938 r., odnosi się do opłat stemplowych, należnych od sprzedaży nieruchomości drogą licytacji przymusowej lub od orzeczenia sądowego, na mocy którego w toku postępowania egzekucyjnego nieruchomość przechodzi na własność wierzyciela, mającego zabezpieczone hipotecznie prawo na danej nieruchomości. W tego rodzaju wypadkach stosuje się ulgową stawkę, gdy nabywcą są banki hipoteczne, banki kredytu krótkoterminowego, spółdzielnie kredytowe, komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, banki państwowe, Bank Polski, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie bądź we Lwowie, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Białymstoku, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Płocku, Piotrkowie, Radomiu, Siedlcach, Suwałkach, Warszawie i Wilnie oraz Zach. Polskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Poznaniu, Galicyjska Kasa Oszczędności, Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, zakłady ubezpieczeń społecznych bądź Fundusz Ubezpieczeniowy oraz Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Instytucje te korzystać mają przy nabyciu nieruchomości w drodze egzekucyjnej z ulgowej stawki, która będzie wynosiła 0.5 pct do końca 1938 r., 1 pct w 1939 r., 2 pct w 1940 r. W razie zbycia przez wyżej wyszczególnione kategorie nabywców nieruchomości, nabytej na licytacji w ciągu 3 tygodni po tejże licytacji, stawki ulgowej nie stosuje się. Od tej zasady przewidziany jest wyjątek w razie zbycia nieruchomości w ciągu 3 tygodni po licytacji Państwowemu Bankowi Rolnemu, zgodnie z przepisami ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Spadek obrotów handlowych Sowietów

„Izwiestia" omawiając 20-letni okres istnienia w Sowietach państwowego monopolu handlu zagranicznego podaje tabelkę eksportu i importu za okres od 1913 do 1937 r. włącznie.

Z tabelki tej wynika, że wywóz w r. 1913 wyrażał się cyfrą 6.596 miln. rubli, a wwóz 6.023 miln. rubli, podczas gdy w r. 1937 wywieziono za 1.729 miln. w wwieziono na sumę 1.341 miln. rubli.

Spadek obrotów handlowych między ZSRR. a zagranicą rozpoczął się od r. 1930, tzn. od chwili realizacji pierwszej piatiletki. Według „Prawdy" wartość eksportu w r. 1913 wynosiła 11,6 pct całej produkcji, podczas gdy w r. 1937 nie wynosi nawet 1 pct.

Zaliczki dla państw. pracowników kontraktowych

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydium Rady Ministrów ustaliło warunki udzielania zaliczek na uposażenia dla pracowników kontraktowych w urzędach państwowych. Udzielenie zaliczek tej kategorii pracowników będzie wymagało zgody premiera i ministra skarbu, a nadto poręczenia lub zabezpieczenia hipotecznego. (w)

Zmiany w Funduszu Pracy

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy dyrektor departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej Nakoniecznikow-Klukowski ma objąć stanowisko dyrektora Funduszu Pracy, a dotychczasowy dyrektor płk Gnoiński ma przejść na wyższe stanowisko w administracji państwowej. (w)

Układ polsko-włoski

Warszawa. (Tel. wł.) Wszedł w życie układ między Polską a Włochami w sprawie włoskich towarzystw ubezpieczeniowych, które działają na terenie Polski. Według tego układu kapitały zakładowe włoskich towarzystw asekuracyjnych mają być podwyższone do 3 milionów zł dla każdej instytucji. Nadto towarzystwa asekuracyjne zobowiązane są zatrudnić pracowników polskich w liczbie odpowiadającej pracownikom, obywatelom włoskim. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 30 kwietnia. Żyto 19.50—19.75; pszenica I st. 24.75—25.25, II st. 24—24.50; jęczmień I gat. 17—17.25, II gat. 16.75—17; owies 17.50—18; otręby żytnie 13—13.50; otręby pszenne m. 14.75—15.25, śr. 14.25—14.75, gr. 15.25—16; mąka żytnia 65% 29.75—30.25; mąka pszenna 65% 38—39.

Katowice, 30 kwietnia. Żyto 20—20.50; pszenica cz. 27—27.50, j. 26.50—27, zb. 26—26.50; jęczmień przem. 18—18.50, past. 17.50—17.75; owies j. 21—21.50, zb. 20—20.25; otręby żytnie 12.25—12.75; otręby pszenne gr. 15—15.50, śr. 14—14.50, m. 13—13.50; mąka żytnia 65% 29.75 do 30.25; mąka pszenna 65% 38.25—38.75.

Lwów, 30 kwietnia. Żyto I st. 18.75—19, II st. 18—18.25; pszenica cz. 25.25—25.50, zb. 24.25 do 24.50, biała 25.75—26, zb. 24.75J25; jęczmień przem. 16.50—17, past. 15.50—15.75; owies I st. 20—20.25, II st. 18.50—19; otręby żytnie 11—11.25; otręby pszenne gr. 13—13.25, śr. 11.25—12.25, m. 12.50—12.75; mąka żytnia 65% 30—30.50; mąka pszenna 65% 39—39.50.

Warszawa, 30 kwietnia. Żyto I st. 20.75 do 21.25; pszenica 28—28.50, jedn. 28—28.50, zb. 27.50—28; jęczmień I st. 17.75—18, II st. 17.25 do 17.50, III st. 17—17.25; owies I st. 21.50—22; II st. 19.75—20.25; otręby żytnie 12.75—13.25; otręby pszenne gr 16—16.50, śr. 14.50—15, m. 14.50—15; mąka żytnia 65% 28.75—29.25; mąka pszenna 65% 38—40.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 28 kwietnia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 6 423, 14 421, 17 367, 17 863, 20 563, 22 150, 29 946 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy Urzędów [illegible], po 100 zł za bon 25-złotowy.

O zniesienie podatku hotelowego w uzdrowiskach

W staraniach swych o udogodnienie i potanienie kosztów pobytu w uzdrowiskach Związek Uzdrowisk Polskich poczynił ponowne starania w Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie zniesienia podatku hotelowego na rzecz gmin w uzdrowiskach o charakterze użyteczności publicznej.

O komunikację wodną między Polską a Litwą

Warszawa. (PAT) W dniu 27 bm. wyjechała przez Wilno do Kowna delegacja polska do rokowań w sprawie komunikacji wodnej pomiędzy Polską i Litwą, pod przewodnictwem Michała Potulickiego, zastępcy naczelnika wydz. prawnego M. S. Z.

Stosunki handlowe z Rumunią

Bukareszt. (ATE). W dniu 4 maja rozpoczną się w Warszawie obrady komisji mieszanej polsko-rumuńskiej dla ustalenia planu gospodarczego na rok bieżący. Przedmiotem obrad będzie wymiana towarowa między obu krajami, sprawy kontyngentów i rozrachunków. (ATE).

Chleb dla Polaków

Do Wytwórni Spółdzielni Krawców Chrześc. w Kielcach (ulica Bron. Pierackiego) potrzebni są zaraz sumienni i wykwalifikowani czeladnicy krawieccy na roboty męskie. Zgłaszać się pod podanym adresem.

W Jeleśni, letniskowo - turystycznej miejscowości, liczącej z najbliższą okolicą około 15 tysięcy konsumentów — jest do wydzierżawienia w rynku sklep wraz z urządzeniem — lokal obszerny, przy tym pokój i kuchnia. Czynsz za te trzy ubikacje oraz za urządzenie sklepowe 35 zł miesięcznie. Można prowadzić sklep bławatny, czy korzenny. Okolica dobrze unarodowiona, przy czym na sezon przybywa kilka tysięcy letników, a w zimie narciarzy. Potrzebny zaraz Polak do objęcia. Wiadomości udzieli: Jan Mizia, Jeleśnia 76, pow. Żywiec.

*

Potrzebny kupiec drzewny — Polak w Jeleśni. Warunki dogodne. W samej Jeleśni 7 tartaków. Bliższych wiadomości udzieli: Jan Mizia, Jeleśnia 76, pow. Żywiec.

W miasteczku Dobrzyń nad Wisłą nie ma lekarza Polaka. Do niedawna funkcje lekarza pełnił felczer lub zwykły Żyd, golibroda. Obecnie dojeżdża tutaj lekarz Żyd z Włocławka. Młody lekarz Polak miałby zapewnione powodzenie. Informacyj udziela Stron. Narodowe we Włocławku.

Żołądek ludzki strawi wszystko?

115 gwoździ w żołądku — 18 scyzoryków, szkło i włosy — oto co znajdujemy w żołądkach

W Bombaju operowano niedawno Hindusa, któremu wyjęto z żołądka aż 18 scyzoryków.

Nic dziwnego, że nawet lekarze zdumieli się nad cierpliwością żołądka.

Jest on w ogóle przedmiotem eksperymentów zawodowych i przygodnych sztukmistrzów. Najczęściej połykanymi przedmiotami są tłuczone szkło i gwoździe. W pierwszym wypadku doświadczony ryzykant radzi sobie w ten sposób, że po powrocie do domu zjada talerz gęstej zupy mącznej, a następnego rana zażywa silny środek przeczyszczający. W drugim wypadku zabieg usunięcia z żołądka gwoździ — drogą naturalną — jest podobny, ale nie zawsze się udaje i w takim wypadku konieczna jest operacja.

Zdarzyło się, że kiedyś znaleziono w żołądku 115 gwoździ wagi 345 gramów.

Zjadacze włosów — są bowiem i tacy amatorzy — narażają się na groźniejsze następstwa. Sierść połknięta lub włosy tworzą kłąb w żołądku i drogą naturalną nie są do usunięcia. Trzeba wraz z nimi wyciąć część żołądka, który zresztą do trawienia nie jest niezbędny. Są wreszcie zjadacze niestrawnych przedmiotów, którzy lubią urozmaicenia. Raz znalazł w żołądku desperata lekarz 8 łyżeczek do kawy, widelec, oprawę i ostrze noża, podstawkę z muszli, gwoździe, klucz i spodek.

U innego maniaka zawierał żołądek 270 przedmiotów, wśród nich gwoździe, szpilki, guziki, śruby, igły, zakrętki itp., u dalszego 3 kg kamyków i kawałków drewna. W Warszawie znalazł się nawet taki zawodowiec, który połykał żywe węże, odgryzając im najpierw głowy. Przeciwko temu wstrętnemu widowisku wystąpiło Tow. Opieki nad Zwierzętami; „mistrza" wydalono. Zazwyczaj są to jednak — poza zawodowcami — desperaci lub zboczeńcy, którzy przy swoich głupich eksperymentach tracą życie.



Król szwedzki Gustaw, który bawił na Riwierze, przybył z Paryża do Baden-Baden, gdzie był gościem pani von Haniel. Następnie król via Berlin udał się do Sztokholmu. Na dworcu berlińskim powitał go — co widzimy na zdjęciu — szef protokółu niemieckiego M. S. Z. von Bülow-Schwante.

Senator amerykański przeciw rudym pięknościom

Nie przyjmować na posady kobiet przystojnych, chyba że są pracowite

Senator Ellender, reprezentujący stan Luiziana w Ameryce, wygłosił niedawno na jednym z bankietów przemówienie, które odbiło się głośnym echem w całym kraju. Senator wystąpił z ostrą krytyką amerykańskich instytucyj publicznych, zarzucając im, że angażują personel kobiecy, nie biorąc pod uwagę kwalifikacyj zawodowych, a jedynie wygląd kandydatek na posady.

Powołując się na swe obserwacje senator Ellender stwierdził, że przystojna panienka ma o 75 pct większe szanse uzyskania posady państwowej od panny brzydkiej. — Znamiennym jest — zauważył senator — że wszystkie rudowłose kandydatki, starające się o posady, natychmiast zostały zaangażowane, ponieważ rudy kolor włosów podoba się bardzo w Ameryce!

Senator Ellender podkreślił w swym przemówieniu, że swe twierdzenia może poprzeć dowodami, i uczyni to wtedy, kiedy będzie uważał za wskazane.

Na zakończenie senator wyraził nadzieję, że treść jego przemówienia dotrze do czynników decydujących, że przykry stan rzeczy będzie zmieniony.

Delegacja Litwy na Targach Poznańskich

Poznań, 30. 4. — Jak nas informuje Dyrekcja Targów Poznańskich, delegacja sfer handlowych litewskich wyjeżdża w sobotę na Targi Poznańskie na skutek zaproszenia przez dyrektora Targów p. Krzyżankiewicza, który, jak wiadomo, był w tej sprawie w Kownie.

Rewizja obywatelstwa Żydów w Rumunii

Bukareszt. (ATE). Z dniem 2 maja rozpoczyna się w całym kraju rewizja aktów obywatelstwa Żydów, którzy się osiedlili w Rumunii po wojnie światowej. Żydzi, którzy nie posiadają odpowiednich dokumentów, lub ci, którym udowodnione zostanie, że uzyskali obywatelstwo drogą nielegalną zostaną wydaleni z Rumunii.

Pozbawił się życia dynamitem

Warszawa. (Tel. wł.). W Nowymsielcu pod Sosnowcem 30-letni prawosławny Aleksander Żelazko położył się na cmentarzu z paczką dynamitu pod szyją. Paczkę podpalił, a wybuch poszarpał całkowicie zwłoki i oderwał głowę od tułowia. (w)

Wozy restauracyjne w tramwajach

Jedno z przedsiębiorstw budapeszteńskich zgłosiło do dyrekcji tramwajów niezmiernie interesujący i możliwy w zastosowaniu projekt. Mianowicie proponują oni dyrekcji wprowadzenie w tramwajach budapeszteńskich specjalnych wozów restauracyjnych. Urządzenie ich ma być luksusowe i zapewni gościom chłód w lecie i ciepło w zimie, ponieważ temperatura będzie w nich automatycznie regulowana, podobnie, jak teraz w samolotach pasażerskich.

Co najważniejsze ceny napojów i posiłków spożywanych w tych wozach mają być niezmiernie niskie, tak by każdy, kto nie zdążył na przykład zjeść w domu śniadania, śpiesząc się do pracy mógł spożyć je w tramwaju bez niemiłego poczucia, że mógł mieć to samo dużo taniej w domu. Z napojów ma być podawana herbata, kawa, piwo i wino. Wagon restauracyjny ma być doczepiony, jako trzeci i będzie połączony przejściem z wagonami przednimi.

Ciekawe, czy ten oryginalny, nigdzie dotąd niespotykany pomysł, znajdzie praktyczne zastosowanie.

Czy pomogą rady „Akademii Nauk Moralnych"?

Jakim powinien być człowiek, aby całe życie był szczęśliwy

W Bernie istnieje „Akademia Nauk Moralnych", która takie oto daje rady:

1) Pamiętaj, że na świecie w ogóle nie ma całkowitego szczęścia.

2) Nie uważaj pracy za przekleństwo, ale za konieczność.

3) Żeń się jak najwcześniej.

4) Nie dopuszczaj do serca zazdrości: Zazdrość gniewa i wyczerpuje nerwy, nie można jej ukryć, a przez to zraża otoczenie.

5) Zdrowie jest wielkim dobrem, pamiętaj jednak, że nie powinieneś podporządkowywać wszystkich twoich spraw względom higienicznym, gdyż największym skarbem jest zadowolenie moralne.

6) Nigdy nie żałuj przeszłości i zawsze ufaj, że przyszłość przyniesie ci szczęście.

7) Nie walcz z namiętnościami, życie jest bez nich monotonne i martwe, staraj się tylko o ile możności nad namiętnościami swymi panować.

8) Największym nieszczęściem jest chciwość. Staraj się walczyć z nią i traktuj pieniądz jako sługę, a nie jako pana.

9) W każdej sytuacji dopatruj się dobrej strony.

10) Nigdy nie odmawiaj ludziom usług, które możesz dla nich zrobić, gdyż tylko w takim wypadku możesz liczyć na ich pomoc.

Spróbujmy, czy rady „Akademii" okażą się tak zbawienne, jak to twierdzą jej profesorowie.



Widok na Rachowiec w Zwardoniu koło Żywca.

Uczony — humorysta

Jest to kombinacja, spotykana w życiu niezmiernie rzadko; w danym razie dotyczy Anglika dra J. W. Mellor'a. Świeżo wyszedł w Londynie ostatni, 16 tom jego fundamentalnej pracy „Chemia nieorganiczna i teoretyczna". Pojęcie o ogromie tej pracy może dać choćby ta okoliczność, że ten ostatni tom zawiera sam 811 stronic.

Autor jest zdania, że dla uczonego, chcącego mieć istotne pojęcie o stanie wiedzy w danej chwili, konieczna jest znajomość historii rozwoju każdego działu. Dlatego też, poza wiadomościami ściśle chemicznymi, przytacza stale daty historyczne. Przejrzysty układ i stosowanie różnych druków ułatwiają poszukiwania w tym dziele, zarówno studentom, jak i specjalistom.

W zakończeniu autor niechętnie wspomina o tym, że zmuszony będzie wydać jeszcze dwa dodatkowe tomy, gdyż w czasie lat kilkunastu, które spotrzebował na opracowanie dzieła, chemia w różnych zakresach porobiła ogromne postępy, a te musi zaznaczyć.

Dr Mellor jest znany w Anglii jednocześnie jako autor książki, zatytułowanej „Nonsensy wuja Joe", ilustrowanej dowcipnymi karykaturami. Popularne jego rysunki, zdobiące często nawet różne menu restauracyjne, cieszą się ogromną wziętością w świecie anglosaskim na starym kontynencie i w Stanach Zjednoczonych.

Tenczioosec — święto długiego życia cesarza

Rocznica urodzin cesarza — dniem radości w Japonii — Bankiet na 4 tys. osób z powodu żałoby narodowej nie odbył się

Tokio. — W dniu 29 kwietnia Japonia co roku obchodzi nadzwyczaj uroczyście święto urodzin obecnie panującego cesarza Hirohito. Święto to zwane po japońsku Tenczioosec (dosłownie: święto długiego życia cesarza) jest spośród 4 głównych świąt narodowych najmilsze sercu Japończyka, nie tylko ze względu na osobę umiłowanego przez Japonię monarchy, lecz także ze względu na to, że przypada w tym czasie wiosnę, ulubioną porę roku, kiedy jej symbol „kwitnące drzewko wiśniowe" zdobi krajobraz japoński.

Cesarz Hirohito, który jest 124 cesarzem dynastii jedynej od początku istnienia Japonii, urodził się 29 kwietnia 1901 roku i w dniu 5 maja tegoż roku otrzymał imię Mitinomiya Hirohito. Po ukończeniu szkoły arów (gakusiun) cesarz pozostał w szkole pałacowej następcy tronu. W roku 1912 cesarz Hirohito rozpoczął karierę wojskową, przechodząc kolejno wszystkie stopnie, aż do szarży pułkownika, którą otrzymał w roku 1925.

W międzyczasie został w r. 1914 oficjalnie naznaczony następcą tronu, a w roku 1921 udał się w podróż do Europy i Ameryki, po powrocie z której w r. 1921 został regentem. Uroczystość odpowiadająca obyczajowi koronacji odbyła się w dniu 10 listopada 1927 r. Cesarz ożenił się w r. 1924 z księżniczką Nagako, najstarszą córką zmarłego księcia Kuninomiya.

Obecną rocznicę urodzin cesarza Japonia obchodziła nader uroczyście. Na prowincji, po wsiach odbywały się zebrania w szkołach ludowych, po czym nastąpiły radosne pochody. W stolicy cesarz, po przyjęciu życzeń od członków rządu, generalicji i wyższych urzędników, odebrał życzenia od zgromadzonej przed pałacem cesarskim ludności, która zamknąwszy tego dnia przedsiębiorstwa i warsztaty wyległa tłumnie na ulicę.

Jakkolwiek dzień ten jest dniem wielkiej radości dla Japończyków, w roku bieżącym — na życzenie cesarza i ze względu na żałobę panującą wskutek wojny w wielu rodzinach japońskich — rocznica była obchodzona skromniej. Uświęconym obyczajem bankiet, w którym bierze zwykle udział około 3—4 tys. osób — nie odbył się.

Kronika Pabianic

Komunikat Stronnictwa Narodowego. Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego im. Bolesława Chrobrego w Pabianicach zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 1 maja rb. o godz. 5 po poł. w lokalu Koła S. N. im. St. Wacławskiego przy ul. Pułaskiego 13-15 odbędzie się pierwsze informacyjne zebranie Koła. O liczny udział prosi Zarząd.

Wszyscy Polacy biorą udział w uroczystościach 3 Maja w szeregach Stronnictwa Narodowego. Z okazji wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3 Maja Stronnictwo Narodowe w Pabianicach organizuje w dniu 3 maja rb. obchód „Święta Narodowego" z następ. programem: O godzinie 8,30 zbiórka w lokalu S. N. przy ul. Pułaskiego 13-15, skąd nastąpi wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Floriana. O godz. 12 w poł. w sali Kina „Luna" przy ul. św. Jana odbędzie się uroczysta akademia. Do udziału wszystkich Polaków zaprasza Stronnictwo Narodowe.

Odłożenie tradycyjnego „jajka". Zapowiedziane na sobotę, dnia 30 bm. przez Koło Stronnictwa Narodowego im. St. Wacławskiego „tradycyjne jajko" dla członków z powodów od Zarządu S. N. nie zależnych, w tym dniu odbyć się nie mogło. Uroczystość tę odkłada się wobec tego na sobotę, dnia 7 maja rb.

Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. W środę, dnia 4 bm. w sali Kina „Nowości" odbędzie się m. in. pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1938-39.

Socjalistyczny majufes w Pabianicach. Mimo pierwotnych projektów urządzenia „czerwonego" pochodu pierwszomajowego w Łodzi z udziałem okolicznych miast, a więc i Pabianic, będzie jednak i tego roku, jak wynika z rozklejanych afiszy, majufes socjalistyczny w Pabianicach obchodzony. Władze, udzielając zezwolenie na ten pochód, zakazały udziału Żydów w tym pochodzie, celem uniknięcia ewtl. zajść. Tak socjaliści, jak i Żydzi są bardzo zmartwieni, że niestety nie będą mogli pokazać publicznie swej serdecznej przyjaźni pod czerwonymi sztandarammi. Brak Żydów w pochodzie nie będzie więc oznaczał zerwania socjalistów z Żydami, których łączność i współpraca jest nam wszystkim z licznych dowodów dość dobrze znana. Świat robotniczy miasta naszego przychodzi do coraz większego uświadomienia, dowodem czego są w ostatnich czasach bardzo słabe zebrania socjalistyczne i zdzieranie czerwonych afiszy. Socjaliści, nie mając widocznie dosyć ludzi i odwagi, posługują się już teraz uczniami szkolnymi do rozdawania ulotek pierwszomajowych.

KRONIKA ZGIERZA

Burza z piorunami. W ub. czwatrek nad Zgierzem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami.

We wsi Błotno koło Aleksandrowa w godzinach popołudniowych piorun uderzył w budynek gospodarczy w zagrodzie Jana Adamczewskiego, powodując gwałtowny pożar w stodole i oborze. Jak się okazało w stodole w czasie uderzenia pioruna znajdował się właściciel zagrody Jan Adamczewski, który doznawszy porażenia nie mógł uciec i zginął w płomieniach. Natychmiastowa pomoc domowników i sasiadów okazała się bezskuteczna. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę i oborę. Straty są znaczne.

Zwolnienie urzędnika w „Borucie". W zakładach przemysłu chemicznego „Boruta" w Zgierzu został zwolniony z pracy inż. Tadeusz Malinowski, komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Zgierzu. Prowadzona kontrola w zakładach chemicznych „Boruty" budzi poważne zainteresowanie wśród społeczeńtwa Zgierza.

KRONIKA SIERADZA

Z kursu hafciarskiego. Uczestniczki kursu hafciarskiego w Brześciu urządzają w niedzielę, dn. 1 maja w Domu Katolickim zabawę wiosenną.

Konfiskata mięsa. Dn. 29 ub. m. w rzeźni miejskiej skonfiskowano mięso z trzech świń chorych na trychiny i wągry. Mięso zabrano rzeźnikom F. Banachowi 2 sztuki, a Millerowi 1 sztukę.

Żydzi nie dali świadczeń na bezrobotnych. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym rozplakatował afisze z nazwiskami firm żydowskich i Żydów, którzy uchylili się od wpłacenia świaidczeń na pomoc zimową dla bezrobotnych. M in. uwydatniono nazwiska bogatych Żydów: Aronowicz Icek, Landsberg Szmul, S-wie Prela, Waldman Dawid, Blum Bajnysz, Sonenberg Lajb, B-cia Berger i in. Jest to najlepszy dowód, jak się Żydzi troszczą o głodujących Polaków.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Kino Uciecha — „Kobiety nad przepaścią".

Kino Muza — „30 karatów szczęścia".

Komunikat Stron. Narodowego. W dniu Święta Narodowego 3 Maja zbiórka wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego przy lokalu ul. Kościelna 14, skąd wyruszy pochód do kościoła.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 20 odbędzie się w sali Straży Pożarnej koncert orkiestry Tow. Gimn. „Sokół" z Sieradza pod batutą p. Fr. Dęgi, zorganizowany przez zarząd pow. Stron. Narodowego; wstęp dla wszystkich za biletami.

Pożar. We wsi Henryków w nocy ze środy na czwartek około godz. 22 w zabudowaniach p. Janiak Józefy wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła szafa oraz dachy na oborze i domu mieszkalnym. Spaliła się także krowa, świnia i kury. Zaalarmowana straż w Zd. Woli szybko ogień ugasiła.

Przyczyną pożaru, który wyrządził szkody na 1800 zł była wadliwa budowa komina.

14 dni aresztu za pikietowanie. W tych dniach Sąd Starościński w Sieradzu skazał kilku członków Stron. Narodowego ze Zduńskiej Woli po 14 dni aresztu za pikietowanie sklepów żydowskich w Szadku. Od wyroków starościńskich wszyscy skazani odwołali się do Sądu Okręgowego w Kaliszu.

KRONIKA PIOTRKOWA

Powódź „czerwonych" ulotek. W związku z 1 majem „czerwoni" zarzucają miasto ulotkami, wzywającymi „obywateli-chłopów" do wzięcia udziału w majufesie. Nadmienić należy, że ulotka antykomunistyczna, wydana przez Zw. Zaw. „Praca Polska" w Piotrkowie, została przez starostwo skonfiskowana. Jeżeli chodzi o ulotki żydo-komunistyczne, chłopi w dni targowe niszczą je lub nie chcą w ogóle brać ich do rąk.

Wieś nie chce Żydów. Charakterystyczny wypadek zdarzył się we wsi Brzoza, gm. Szydłów. Oto nauczycielka Rybczyńska przysłała do tej wsi w swym zastępstwie nauczycielkę Żydówkę z Piotrkowa, celem poprowadzenia przedstawienia amatorskiego. Kiedy amatorzy i ludność poznała w zastępczyni Żydówkę, z wielkim oburzeniem wygwizdała ją, nie chcąc w ogóle korzystać z pomocy Żydówki.

Odprawa kierowników obwodów S. N. w Piotrkowie. W dniu 29 bm. w Piotrkowie odbyła się odprawa kierowników obwodów Stron. Narodowego w powiecie pod przewodnictwem wiceprezesa insp. M. Piekarskiego. Referował sprawy p. Z. Gampf. W odprawie udział wzięło 30 osób.

Tragedia sezonowców

Sezon wiosenny nie przyniósł spodziewanej poprawy

Łódź, 30. 4. — Na odcinku robót sezonowych doszło do poważnych zatargów, które grożą w każdej chwili wybuchem strajku sezonowców. Robotnicy drogowi domagają się podwyżki płac, zatrudnienia przez pełny tydzień, przyjęcia większej ilości robotników. Pertraktacje w Zarządzie Miejskim, w Urzędzie Wojewódzkim nie dały pozytywnego rezultatu. Brukarze urządzili strajk demonstracyjny, który jest jakby przygrywką do strajku ogólnego.

Powtarza się, jak corocznie, tragedia sezonowców. Robotnicy, którzy przez długi okres zimowy pozostają bez pracy, żyją w nędzy, z nadejściem wiosny, gdy ruszą roboty, mają okazję jakiego takiego zarobku. Niestety, już pierwsze dni rozpoczęcia robót przynoszą rozczarowanie. Do pracy przyjmuje się po kilkunastu robotników, nie zatrudnia się cały tydzień, przy czym płaca pozostaje na niezwykle niskim poziomie.

Obecny okres robót sezonowych rozpoczął się znowu, jak dawniej, pod znakiem zatargów i groźby wybuchu strajku. W rb. sytuacja komplikuje się o tyle, że, jak do tej pory, zaledwie pracuje połowa tego co w roku ubiegłym, tj. około 2.400. Ten stan rzeczy wywołuje wśród sezonowców zrozumiałe rozgoryczenie, które może podsunąć robotnikom ostateczne środki walki.

Nie potrzebujemy tu podkreślać słuszności żądań sezonowców. Ich położenie jest wręcz katastrofalne. Są to ludzie, którzy żyją tylko z tego, co zarobią w okresie letnim. A zarobki są więcej niż skromne, przeciętna stawka wynosi 4,25 zł na dzień. Okres trwania pracy jest zależny od terminu przyjęcia. Zdarza się, że wielu sezonowców zarobi w ciągu całego sezonu około 300 zł.

Jest to cały kapitał, który musi wystarczyć na utrzymanie licznej nieraz rodziny w czasie trwania pracy i na cały okres bezrobocia, to jest na całą zimę. Rzecz zrozumiała, że do mieszkań tych właśnie sezonowców zagląda stale bieda, że żyją oni nieraz w warunkach potwornych, na dnie samej nędzy, o której nie ma się nawet wyobrażenia. Zdarza się, że przez całe tygodnie rodzina takiego sezonowca nie ogląda kawałka chleba, że żywi się kartoflami, ugotowanymi na słonej wodzie, że dzieci, obdarte, nie chodzą do szkoły.

Taka jest dola „zawodowego" bezrobotnego, jakim jest robotnik sezonowy. W wypadku nawet, gdy robotnik przepracuje na robotach sezonowych okres, uprawiający go do korzystania z zapomóg, również dola jego jest tragiczna. Suma 14 zł bowiem na dwa tygodnie, które otrzymuje w okresie zimy z Funduszu Bezrobocia, jest śmiesznie mała, aby można ją brać poważnie.

Toteż, powiadamy, losem sezonowców trzeba wreszcie zająć się naprawdę poważnie. Nie można stosować półśrodków, nie można stawiać ich w takiej sytuacji, aby chwytali się strajków wtedy, kiedy mogą coś niecoś zarobić. Zarząd Miejski, który jest w danym wypadku chlebodawcą, winien znaleźć kredyty, które pozwoliłyby na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych przez pełny tydzień i to na lepszych warunkach. Łódź ma przed sobą dużo do zrobienia, kredyty zainwestowane w robotach miejskich nie pójdą na marne, o to nie trzeba się martwić. Damy w ten sposób zatrudnienie i chleb głodnym, a miasto nasze zyska na inwestycjach.

Ziemianin sprzedał akcje Żydowi

Dzierżawca Schloesserowskiej Manufaktury, Żyd Fogel, chce wykupić fabrykę

Łódź, 30. 4. — Żydzi systematycznie dążą do zawładnięcia przemysłem polskim. Zjawisko to szczególnie wyraźnie daje się zaobserwować w okręgu przemysłowym łódzkim, gdzie na tym tle dochodzi do częstych wystąpień.

Obecnie, jak się dowiadujemy, żydowski dzierżawca Fogel zdąża bez rozgłosu do owładnięcia zakładami Schloesserowskiej Manufaktury w Ozerkowie, które dzierżawi. Polscy posiadacze przeciwstawiają się tym zamierzeniom żydowskiego przemysłowca i stworzyli nawet porozumienie w celu odparcia ataków Fogla, który skupuje akcje. Toteż wielkie oburzenie wywołał fakt, iż ziemianin właściciel maj. Lutomiersk, Zbigniew Sokołowski, który był czynnym działaczem porozumienia polskiego, sprzedał 70 sztuk akcyj Schloesserowskiej Manufaktury dzierżawcy Foglowi, ułatwiając mu w ten sposób krecią robotę.

Zaznaczyć należy, że Fogel dotychczas posiadał 190 akcyj na ogólną liczbę 1000, tak że obecna transakcja z p. Sokołowskim znacznie wzmogła jego stan posiadania dając mu 1/4 wszystkich udziałów akcyjnych spółki Schloesserowska Manufaktura.

P. Sokołowski zajmie specjalnie niechlubne miejsce w historii walki o odżydzenie życia gospodarczego Polski.

Budowa Domu Dziecka i Matki

Rozsprzedaż cegiełek na rzecz budowy

Łódź, 30. 4. — W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu budowy „Domu Dziecka i Matki". Przewodniczył tymczasowy wiceprezydent Antoni Pączek.

Ustalono, że działalność finansowa Komitetu będzie szła w dwu kierunkach: wydobycia pieniędzy ze źródeł państwowych i samorządowych. Postanowiono zwrócić się z odpowiednimi memoriałami do Min. Opieki Społecznej, do Urzędu Woj. w Łodzi i do Zarządu Miejskiego w Łodzi. Postanowiono odnieść się z apelem do wszystkich samorządów woj. łódzkiego, ażeby w ciągu trzech najbliższych lat wstawiły do swych budżetów odpowiednie kwoty na budowę „Domu Dziecka i Matki".

Na posiedzeniu zaaprobowano akcję rozsprzedaży cegiełek na rzecz budowy Domu. Ustalono wartość cegiełek od zł 5 do 100. Instytucje lub osoby, które nabędą przynajmniej 10 cegiełek po zł 100, będą miały prawo do uwidocznienia swej ofiarności na terenie gmachu.

Z działalności sekcji programowej wynika, że „Dom Dziecka i Matki" obejmie następujące działy: opieka nad matką bezdomną z dziećmi na 150 miejsc, opieka nad kobietą w okresie przedpołogowym na 30 miejsc, klinika położnicza na 30 łóżek, opieka nad dzieckiem dla 250 dzieci.

Wozili żebraczkę od wsi do wsi

aż wycieńczona i zgłodniała zmarła na wozie

Łódź, 29. 4. — Wojewódzki Urząd Śledczy w Łodzi w komunikacie z dn. 26 kwietnia rb. podaje:

„Zarząd gminy Popów, pow. częstochowskiego przywiózł do Pajęczna, pow. radomszczańskiego kobietę żebraczkę, która mówiła, że nazywa się Agnieszka Pająk i ma syna w Białej. Zarząd gm. Pajęczno po stwierdzeniu, że żebraczka nie pochodzi z tej gminy nakazał odstawić ją furmanką do gminy w Rząśni, pow. radomszczańskiego. Żebraczka w drodze zmarła na furmance. Tożsamość zmarłej nie została ustalona."

Komunikat następnie podaje rysopis zmarłej, która liczyła około 70 lat, była ubrana w żebracze, bardzo „przewiewne" odzienie i podróże furmankami na chłodzie spowodowały zgon bezdomnej żebraczki. Komunikat podaje jedynie co się się działo na terenie woj. łódzkiego, jednak na wstępie jest mowa, iż zmarła odesłana została z pow. częstochowskiego, gdzie niewątpliwie również zwiedziła wszystkie gminy.

Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby raczej wskazane umieszczenie chorej staruszki w przytułku i następnie zarządzenie poszukiwań rodziny czy przynależności gminnej?

Istnieją towarzystwa opieki nad zwierzętami, a jak z powyższej historii wynika, przydałoby się również takie towarzystwo dla roztoczenia opieki nad opuszczonymi członkami społeczeństwa.

Komunista skazany na 5 lat więzienia

Niedwuznaczna rola socjalistycznych związków klasowych

Łódź, 29. 4. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 43-letni Józef Skrzypczak (Chojny, ul. Warneńczyka. Policja znalazła u oskarżonego 18 egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru", centralnego organu Komunistycznej Partii Polskiej, oraz dwie inne broszury KPP: „Metalowiec" i „Droga do dobrobytu".

Zarządzono dochodzenie i ustalono, że Skrzypaczek jako technik dzielnicowy KPP pracował na terenie fabryki metalowej Weigta (Senatorska 7) w charakterze kowala. Był organizatorem komórki komunistycznej na terenie fabryki a zarazem czynnym działaczem socjalistycznych klasowych związków zawodowych. Gdy administracja spostrzegła wywrotową działalność Skrzypaczka i wydaliła go z pracy, socjal-klasowy związek proklamował wówczas strajk, który trwał cztery tygodnie i był oczywiście bez rezultatu, gdyż agitatora komunistycznego nie przyjęto.

W ten sposób klasowe związki nie zdołały obronić komunisty, naraziły niemniej robotników na utratę czterotygodniowych zarobków.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 43-letniego Józefa Skrzypaczka na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na okres lat 5.

Maj
1
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Filip i Jakób
Poniedziałek: Atanazy b. Zygmunt kr.

...cz słowiański
Niedziela: Lubomir
Poniedziałek: Witymir

Słońca: wschód 4.23 zachód 19.17
Długość dnia 14 g. 54 min.
Księżyca: wschód 4.56, zachód 21,12
Faza: 1 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91
tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckel-Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd) Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Paw'owski, Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

TEATRY

Teatr Polski — o godz 16 i 20.30 — „Królowa przedmieścia".
Teatr Kameralny — o godz. 16 i 20.30 — „Rewizor".
Teatr Popularny — o godz. 16.30 i 20.15 — „Interes z Ameryką".

KINA

Capitol — „Po wielkiej wojnie".
Corso — „Zew dżungli".
Ikar — „Książątko" i „Ada to nie wypada".
Metro — „Ostatni alarm".
Mimoza — „Sam na sam" i „Zabiłem".
Oświatowe-Słońce — „Ogród Allacha" i „Jego złota rybka".
Palace — „La habanera".
Przedwiośnie — „Szczęśliwa trzynastka".
Rialto — „Pensjonarka"
Stylowy — „Ostatnia noc skazańca".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z życia Zw. Drogistów. Zarząd Zw. Młodych Drogistów zawiadamia członków, że roczne walne zebranie odbędzie się w dn. 8 maja rb. o godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 11 rano w drugim terminie w lokalu Zw. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 183. Zebranie w drugim terminie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

Zebranie dozorców. Zarząd Związku Dozorców Domowych „Praca Polska" zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dn. 1 maja o godz. 14 w sali przy ul. Bandurskiego 9/11.

Zabawa w „Pracy Polskiej". W dniu 1 maja rb. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Bandurskiego 9-11 zabawa taneczna, na którą wszystkich członków, wchodzących w skład Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", zaprasza Zarząd.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zbiornia dla staruszek. W zbiorni dla staruszek przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich w miesiącu marcu rb. przebywało ogółem 101 staruszek. W wieku do lat 60 było 19 osób, do lat 70 — 38 osób, do lat 90 — 43 osoby.

Jest to już ostatnie sprawozdanie z działalności zbiorni, podlegającej dotychczas miastu, a przekazanej od kwietnia Towarzystwu Przeciwżebraczemu Łódzkiemu przy ul. Kątnej 10.

Koncert dla młodzieży szkół powszechnych. Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi informuje, że w dniu 4, 5 i 6 maja odbędą się koncerty muzyczne dla młodzieży szkół powszechnych, organizowane przez Wydział Oświaty i Kultury wespół z Łódzkim Tow. Muzycznym i w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym. W programie muzyka operowa w wykonaniu małej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją pp. Rydera Żyda! i Nagujewskiego.

Rozszerzenie kontroli nad handlem mlekiem. W związku z wprowadzeniem w pełni ustawy mleczarskiej od 1 maja rb. Izba Rolnicza uruchamia na terenie okręgu łódzkiego w powiatach specjalnych kontrolerów, którzy współdziałać będą z kontrolerami miejskimi i Państwowego Zakładu Badania Żywności w kontroli i nadzorze nad handlem mleka i pobierać próbki na miejscu przy dostawie mleka do gminnych zlewni.

Równocześnie w celu zwiększenia konsumcji mleka zorganizowana zostaje na terenie Łodzi „liga nabiałowa", która będzie miała za zadanie propagandę spożywania mleka oczyszczonego i w większych ilościach, by w ten sposób zwiększyć zapotrzebowanie na rynku mlecznym.

KRONIKA WYPADKÓW

Życiem przypłacił. W pociągu osobowym nr 213 zdążającym do st. Koluszki, w pobliżu st. kol. Teklinów, jakiś osobnik skradł sakiewkę z gotówką (kilka złotych) oraz drobiazgami, pozostawioną w przedziale przez jedną z pasażerek. Gdy okradziona wszczęła alarm, z pociągu w biegu wyskoczył jakiś młody osobnik, jak się później okazało sprawca kradzieży, 20-letni Mieczysław Kulczykowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Kulczykowski, padając na szyny, doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i przewieziony do szpitala, zmarł.

Akademia 3 Maja

Staraniem Str. Nar. koło Łódź-Śródmieście w poniedziałek, dnia 2 maja, o godz. 19 (7 wiecz.) odbędzie się w sali Tow. Gimn. „Siła" przy ul. Głównej 17 uroczysta akademia ku czci Królowej Korony Polskiej, połączona z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja.

M. i. przemawiać będzie ks. dr Smarzych. — Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Program manifestacyj trzeciomajowych S. N.

Stronnictwo Narodowe w Łodzi rok rocznie organizuje wielkie uroczystości z okazji dorocznej rocznicy Konstytucji 3 Maja. W bieżącym roku manifestacje Stronnictwa Narodowego odbędą się według następującego programu:

O godz. 11 zbiórka dzielnic i przemarsz do kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Dzielnica Północna zbiera się przy ul. Brzezińskiej 8. Wymarsz o godzinie 11,30 ulicami Brzezińską, Franciszkańską, Kilińskiego i Emilii.

Dzielnica Śródmieście zbiera się przy ul. Targowej 5. Wymarsz o godz. 11,50 ulicami Targową, Nawrot, Kilińskiego i Emilii

Dzielnica Południowa zbiera się przy ulicy Słowiańskiej 5. Wymarsz o godz. 12 ulicami Słowiańską, Napiórkowskiego i Piotrkowską.

Związek Zawodowy „Praca Polska" zbiera się przy ul. Ks. Bandurskiego 9-11. Wymarsz o godz. 12 ulicami Bandurskiego, Wólczańską i Ks. Skorupki.

O godz. 12,30 odprawiona zostanie uroczysta Msza św. w kościele katedralnym. O godz. 13 przemarsz pochodu na plac sportowy Helenów ulicami Piotrkowską, placem Wolności, Pomorską i Anstadta. O godz. 14,30 przemówienia na placu sportowym w Helenowie. O godz. 19 przedstawienie sztuki „Chajduczek" urządzone staraniem Uniwersytetu Narodowego w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111.

Konfiskata plakatu Str. Nar.

Bardzo znamienny i pouczający fakt

Łódź, 30. 4. — Na skutek zarządzenia Starostwa Grodzkiego zostały skonfiskowane ulotki propagandowe Stronnictwa Narodowego, wydane w związku z 1 i 3 maja. Skonfiskowany został również afisz, zawierający odezwę i program obchodu Stronnictwa Narodowego w dniu 3 maja.

Na skutek interwencji Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego starosta grodzki dr Mostowski wyraził zgodę na wydanie afisza podług pierwotnej treści. Gdy jednak afisz był już wydrukowany, zgłosili się do drukarni urzędnicy Starostwa i afisz skonfiskowali. W ostatniej chwili Stronnictwo wydało nowy afisz, który również został częściowo skonfiskowany.

Uniemożliwienie wydania afiszów Stronnictwa Narodowego w chwili, kiedy propaganda socjal-żydo-komuny działała pełną parą, jest bardzo znamienne.

Zatargi i konferencje

Łódź, 30. 4. — Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie brukarzy, ubijaczy i płyciarzy w sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego przy ul. Przejazd nr 34. Referenci wskazali, że interwencje w Zarządzie Miejskim nie dały wyniku, a sprawa uregulowania płac nie posunęła się naprzód. Postanowiono wobec tego podjąć jeszcze jedną interwencję w Min. Opieki Społecznej, a równocześnie wyłoniono specjalną komisję, która w razie nieosiągnięcia porozumienia proklamuje strajk.

Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zatargu z majstrami w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze. Porozumienia nie osiągnięto w całości i w związku z tym rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu.

Na 2 maja rb. zwołana została ponowna konferencja w sprawie ustalenia warunków układu zbiorowego dla robotników w przemyśle ceramicznym. Robotnicy wysuwają żądanie podwyższenia płac i grożą strajkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań. Na razie produkcja nie została jeszcze rozpoczęta.

Walka z gruźlicą wśród poborowych

Pożyteczna akcja Woj. Tow. Przeciwgruźliczego w Łodzi

Łódź, 29. 4. — Zarząd Woj. Tow. Przeciwgruźliczego w Łodzi wpłynął na zrealizowanie następujących zasad w zwalczaniu gruźlicy: uwzględniono podział terenowy miasta dla pięciu poradni przeciwgruźliczych, poradnie winny się opiekować wszystkimi mieszkańcami, zamieszkałymi na terenie wydzielonym dla poradni, bez względu na to, czy chory na gruźlicę należy do Ubezpieczalni, czy też do tzw. ubogo-gminnych. Chorzy, lub podejrzani o gruźlicę są badani i leczeni w jednej wspólnej poradni, tylko ze ubezpieczeni są kierowani do lekarzy, pracujących z ramienia Ubezpieczalni Społecznej, a nieubezpieczeni niezamożni leczą się u lekarzy fizjologów, angażowanych przez Zarząd Miejski.

Wywiady domowe wykonują pielęgniarki miejskie, które otaczają opieką wszystkich, zamieszkujących wspólnie z chorymi na gruźlicę, niebezpieczną dla otoczenia. Opieką przeciwgruźliczą są objęci również mieszkańcy terenów podmiejskich, nie należących do miasta, ale zamieszkałych przeważnie przez pracujących w Łodzi. Na terenach Rudy Pabianickiej, Chojen, gminy Brus, Radogoszcza, Stoków, Nowosolnej i innych zamieszkuje obecnie około 100.000 mieszkańców, czyli że uzgodniona i planowa akcja przeciwgruźlicza obejmie 765.000 mieszkańców przyszłej „Wielkiej Łodzi".

Woj. Tow. Przeciwgruźlicze, opracowując plan swej działalności, postanowiło zorganizować pierwszą samochową ruchomą poradnię przeciwgruźliczą dla powiatu piotrkowskiego, która będzie docierać do wsi, osad i miasteczek i w miejscu swego pobytu będzie badać wszystkich mieszkańców podejrzanych o gruźlicę i dawać chorym wskazówki lecznicze, oraz kierować ich do szpitali celem założenia odmy lub zastosowania innych metod leczniczych.

KRONIKA GOSPODARCZA

Zebranie giełdy mięsnej. W lokalu straży przy ul. 11 Listopada nr 4 odbyło się walne zgromadzenie członków giełdy mięsnej w Łodzi, pod przewodnictwem prezesa inż. Zbigniewa Wilskiego.

Na wstępie przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności giełdy, wskazując, że obroty na giełdzie z każdym dniem wzrastały, a obrót mięsem został unormowany, przyczyniając się do zapobiegania wahaniom cen. Po sprawozdaniach komisji rewizyjnej zebranie udzieliło absolutorium zarządowi giełdy. Następnie w dyskusji poszczególni członkowie giełdy wysuwali szereg postulatów w kwestii rozbudowy targowiska przy giełdzie, udogodnień przy ocenie itd. — Przewodniczący w odpowiedzi wyjaśnił, że kwestia rozbudowy targowiska była omawiana z Zarządem m. Łodzi i według zapewnienia tymcz. prezydenta Godlewskiego jeszcze w bież. roku targowisko zostanie odpowiednio rozbudowane i dostosowane do potrzeb giełdy. W końcu zgromadzenie przyjęło budżet giełdy, zamykający się sumą 570.000 zł.

Na srebrnym ekranie

„Ostatni alarm"

Kino Metro

Akcja filmu rozgrywa się w czasach wielkiej wojny, a bohaterami jej są oficer armii angielskiej, który zbiegł z niemieckiego obozu jeńców i ulicznica. Przypadek związał życie tych dwojga ludzi, różnych narodowością, pozycją towarzyską — dozgonnym węzłem małżeńskim. Miłość zdolna do największych poświęceń, przezwycięża wszystkie przeszkody i kochankowie szczęśliwie uciekają z paszczy niemieckiego wroga za granicę. Gra artystów bardzo dobra, film godny widzenia. W nadprogramie dodatki PATa: reportaż propagandowy o światowych zbrojeniach zrobiony doskonale.

Za obrazę Narodu Polskiego

Łódź, 30. 4. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał Niemiec, 47-letni Teibel, tkacz z zawodu, zam. w Konstantynowie, oskarżony o zelżenie Narodu Polskiego.

W dniu 9 stycznia rb. Teibel jadąc tramwajem podmiejskim z Konstantynowa palił papierosa. Wówczas konduktor wezwał go do wyjścia na peron. Teibel zaciągnął się mocno i zionął dymem w twarz konduktora. Ten zniecierpliwiony wyrwał mu papierosa i wyrzucił. Wówczas Teibel uderzył konduktora, tak że ten padł, a następnie w języku niemieckim począł wymyślać mu od polskich świń. Zgniewało to pasażerów, którzy wezwali policjanta, wylegitymowali Teibla, a następnie wyrzucili z wagonu. Na przeprawie Teibel nie przyznał się do winy. Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Józefa Teibla na 10 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary.

„Hajduczek" w Str. Nar.

Łódź, 30. 4. — Dzisiaj, w niedzielę, 1 maja, o godz. 7 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego koła Radogoszcz, ul. Zgierska 150, teatr Uniwersytetu Narodowego odegra sztukę „Hajduczek". Wstęp 25 i 49 gr.

Dnia 3 maja o godz. 7 wieczorem ta sama sztuka zostanie powtórzona w sali Domu Katolickiego, Gdańska nr 111. Bilety wejścia od 25 gr do 1 zł.

Oficjalne uroczystości trzeciomajowe

Łódź, 30. 4. — Uroczystości 3-majowe, organizowane przez Komitet Miejski rozpoczną się nabożeństwem, odprawionym o godz. 10 w kościele katedralnym, po czym o godz. 12 nastąpi defilada wojskowa przed dowództwem O. K. na Placu Wolności.

Zginął w płomieniach

Łódź, 29. 4. — Dnia 27 bm. nad Łodzią i okolicą w godzinach wieczornych przeciągnęła burza z piorunami. W czasie burzy piorun uderzył w stodołę Jana Adamczewskiego ze wsi Błoto pod Łodzią. Rażony piorunem Adamczewski padł nieprzytomny.

Pożar, jaki spowodowany został przez uderzenie gromu, zniszczył całkowicie stodołę i oborę, przy czym Adamczewski spalił się i po ugaszeniu pożaru znaleziono już zwęglone zwłoki.

Tragiczny wypadek

Katowice. (AJS). Tragiczny wypadek przy zakładaniu anteny wydarzył się wczoraj wieczorem w Miasteczku Śl.

Robotnik leśny 29-letni Wilhelm Bula z Miasteczka (Hallera 1), w czasie montowania anteny do detektora na dachu domu Gertrudy Flakusowej, po zmontowaniu przerzucił końce drutu na ziemię. Druty te zawisły po drodze na przewodach elektrycznych o napięciu 200 wolt a koniec ich upadł w kałużę wody na drodze. Bula po zejściu z dachu chciał drut od anteny wciągnąć przez okno do pokoju i kiedy pochwycił go prawą ręką, został rażony prądem i poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i dwoje drobnych dzieci.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dzieci, dla których zamknięty jest świat

W chrześcijańskim zakładzie dla głuchoniemych — Rozewrzyjmy serca i pośpieszmy z pomocą nieszczęśliwym

Łódź, 30 kwietnia

Sala szkolna zalana potokami słonecznych promieni. Światło słoneczne igra na jasnych włosach malców, kładzie się pieściwie na zarumienionych buziakach, rozjaśnia czerń szkolnej tablicy.

Na pozór sala ta nie różni się od innych, jakich w Polsce tysiące. Wrażenie to szybko jednak rozwiewa się pod wpływem fali nowych doznań. Jest lekcja ćwiczeń praktycznych, podczas których można rozmawiać i śmiać się, a tu głuche milczenie panuje w tej jasnej sali szkolnej. Dzieci, uczniowie pierwszej klasy szkoły powszechnej, przekładają w zupełnej ciszy klocki układając piramidy, bloki.

DZIECI UPOŚLEDZONE PRZEZ NATURĘ

Trudno żądać od tych chłopiąt, by się śmiały dosłyszalnie i gwarzyły. To są dzieci głuchonieme. Zakład, który zwiedzamy, ma za zadanie szkolić i wychowywać dziatwę głuchoniemą.

— Program nauczania — mówi kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej nr 97 dla Głuchoniemych, która łącznie z internatem i warsztatami specjalnymi stanowi łódzki Zakład dla Głuchoniemych, p. Jan Guca — jest w pewnym stopniu okrojony. Mniej więcej mieści się w ramach normalnego programu w zakresie 6 klas szkoły powszechnej. Oczywista, że takie przedmioty, jak historia i język polski (literatura) traktowane są siłą rzeczy bardzo pobieżnie.

METODA NAUCZANIA

Podczas zwiedzania czystych, miłych sal internatu p. Guca opowiada o metodzie, jakiej używa szkoła, dążąc do obdarzenia dzieci sztuką mówienia.

— Szkoła pragnąc dać swym uczniom umiejętność wysławiania się ustnego stosuje od paru lat metodę belgijską, która kładzie przede wszystkim duży nacisk na konieczność jak najpełniejszego rozwoju umysłowego dziecka. Przy praktycznym nauczaniu staramy się, aby dziecko zrozumiało sens mowy. Przechodzimy od przedmiotów, rzeczy konkretnych, do symbolów. Kierujemy się zasadą: poprzez rysunek, pismo do mowy ustnej.

— Jakie wyniki daje ta metoda nauczania?

— Na ogół zadowalające. Zaraz panu wyniki naszej pracy uwidocznię.

Pan kierownik zatrzymał przechodzące przez korytarz chłopię i z dobrym, miłym uśmiechem pytał, wypowiadając każde słowo wolno i bardzo wyraźnie:

— Jasiu, powiedz, jak ci na imię?

Dziecko patrząc pilnie na ruchy warg pana kierownika odpowiedziało nieco chrypliwym, gardlanym głosem:

— Janek.

— A gdzie mieszkasz?

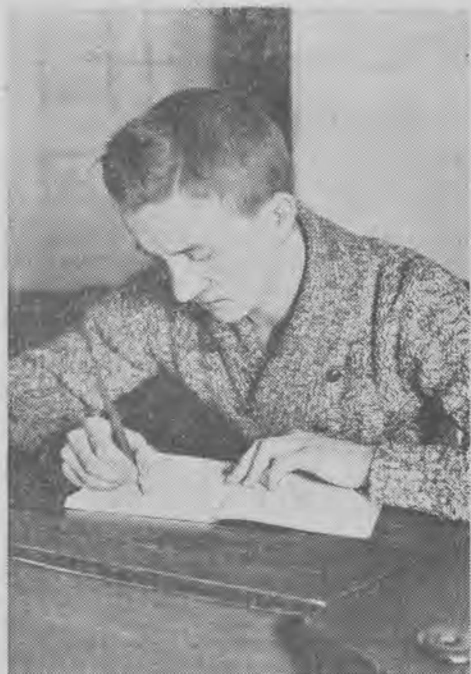
— Janek znów po bacznej obserwacji poruszeń warg odrzekł już głosem bardziej normalnym:

— W Łodzi.

Kiedy przechodzimy przez salę rekreacyjną, kierownik p. Guca wskazując na jednego z chłopców mówi:

— Są wypadki, że dziecko po paru latach nauczania odzyskuje w dużym stopniu mowę. Ten oto chłopiec, uczeń 7. klasy, który zupełnie nieźle mówi.

Na skinienie kierownika chłopiec podchodzi do nas i na zapytanie, dotyczące imienia i nazwiska, odpowiada swobodnie, bez specjalnego wysiłku, który można zaobserwować przy mówieniu u innych dzieci:



Uczeń klasy siódmej Tadeusz Garczyński, który dzięki specjalnemu nauczaniu opanował w znacznym stopniu mowę.



Uczniowie pierwszej klasy szkoły powszechnej w czasie zajęć praktycznych.



Z pracowni szewskiej.

— Nazywam się Tadeusz Garczyński.

— A w której jesteś klasie?

— Siódmej.

W PRACOWNI KRAWIECKIEJ

Pan kierownik prowadzi do pracowni krawieckiej, która kształci przede wszystkim absolwentki szkoły. Jesteśmy już w pracowni krawieckiej. Pan kierownik przerywa opowiadanie. Pokazuje prace korzystających z pracowni uczennic. Otwiera szafy, pełne najrozmaitszych części odzieży, przeważnie damskiej.

— To wszystko — mówi wskazując na gotową odzież — pokażemy społeczeństwu na wystawie szkolnej, do której przygotowujemy się przez cały rok. Wystawa jest dla naszego zakładu bardzo ważnym wydarzeniem. I to nie tylko dla tego, że wówczas prezentujemy swój dorobek. Są i inne powody. Nasze fundusze są bardzo szczupłe, a potrzeb wiele. Prowadzimy internat, organizujemy kolonie letnie. Na to wszystko potrzeba środków. Wystawa daje nam zwykle spory dochód, którym łatamy dziury w budżecie.

Pracownia krawiecka wyposażona jest także dzięki wielkiej zapobiegliwości kierownika w maszynę pończoszniczą. W momencie oglądania przez nas pracowni zajęta była przy maszynie ładna dziewczyna o melancholijnym spojrzeniu.

Jak wynika z objaśnień kierowniczki pracowni, uczennice po daniu im jak największej umiejętności zawodowej, praktycznej lokuje się w poszczególnych zakładach. Nie wszyscy chcą zatrudniać głuchonieme dziewczęta, jednak wiele osób chętnie korzysta z ich usług. Wychowanki zakładu są świetnymi pracownicami i znają doskonale swój zawód.

— Skoro dziewczęta te zostały upośledzone przez naturę, musimy ułatwić im życie dając im wszechstronne wykształcenie zawodowe.

INNE WARSZTATY

Kolejno zwiedzamy inne zakłady. W pracowni szewskiej natrafiamy na grupę młodych, sympatycznie wyglądających chłopców, pracujących pilnie pod kierownictwem majstra, też głuchoniemego, nad wykończeniem kilku par obuwia. Będziemy je oglądali również na wystawie szkolnej.

Pracownia stolarska jest najuboższa. Posiada jeno najpotrzebniejsze sprzęty.

POTRZEBY ZAKŁADU

Po obejściu sal szkolnych, internatu i pracowni zatrzymujemy się w kancelarii szkoły.

—Zakład ma potrzeb bez liku — odpowiada na me pytanie kierownik p. Guca. Sama szkoła nie posiada pełnego wyposażenia w potrzebne sprzęty. Duże sumy pochłania internat dla najbiedniejszych. Rok rocznie organizujemy kolonie letnie i wycieczki krajoznawcze.

13 GROSZY NA KONCIE WYCIECZEK

— Już wakacje za pasem, nadchodzi termin urządzenia większej krajoznawczej wycieczki po Polsce, a tu na koncie tej imprezy posiada szkoła... 13 groszy. Wierzymy jednak, że społeczeństwo jak zawsze przyjdzie nam z pomocą. Przekonani jesteśmy, że polskie społeczeństwo pospieszy z darami, kierując je do kancelarii zakładu (Sienkiewicza 35). Sądzimy także, że ruchliwe Towarzystwo Opieki nad Chrześcijańską Młodzieżą Głuchoniemą zdoła zgromadzić na nasze potrzeby znaczniejsze fundusze. (j. wyg.)

Zbrodnia dzieciobójstwa wyszła na jaw po 6 latach

Aresztowanie zbrodniczej pary

Lublin. — Do kol. Mokre w pow. bialskim przybył niedawno 34-letni Czesław Boliński wraz ze swą kochanką, 26-letnią Marianną Ziółkowską. Między kochankami panowały nieporozumienia, przy czym dochodziło do częstych awantur i bójek.

Ostatnio po jednej z awantur, do mieszkania Balińskiego przyszedł st. posterunkowy Jan Bachar, któremu Ziółkowska opowiedziała o szeregu kradzieży, dokonanych przez kochanka, oraz o zamordowaniu przez niego kilkomiesięcznego dziecka, wyjaśniając przy tym przebieg dokonanej zbrodni.

W roku 1930 niejaka Anna Ziółkowska, panna, oddała im swoje 6—8-miesięczne dziecko za 50 zł. Kochankowie zawarli z Anną Ziółkowską umowę w zarządzie gminnym Tłuściec, na mocy której, po wychowaniu dziecka, Boliński i Maria Ziółkowska przyjmą je za swoje. Gdy kochankowie znaleźli się w lesie w okolicy Warszawy, dziecko poczęło płakać. Wówczas Boliński położył dziecko na ziemi, uderzył je kilka razy po brzuszku, wskutek czego dziecko dostało konwulsji. Boliński nie zważając na to, owinął je w płachtę i żywe zakopał w lesie.

Boliński dowiedziawszy się, iż w mieszkaniu jego jest policjant próbował ratować się ucieczką, a gdy ujęto go oskarżył Ziółkowską, iż to ona popełniła zbrodnię. W czasie dalszego śledztwa zbrodnicza para przyznała się do winy, wobec czego osadzono ją w więzieniu.

Balon „Mościce" przywieziony do Mościc

Tarnów, 30. 4. — W tych dniach przywieziony został do Mościc balon „Mościce", który — jak wiadomo — lądował przymusowo w Czechosłowacji, tuż za granicą, która przechodzi przez Poprad.

A ileż pierwszorzędnego budulca na miejscu! Wszak z twardych piaskowców kredowych, jakich tu co krok olbrzymia ilość, można by wznosić najfantastyczniejsze gmachy, budowle śmielsze, niż wiadukty kolejowe w Lubiżni, Jaremczu i Worochcie.

Odrywano by bezpowrotnie mackę po macce polipowi nędzy, zyskując dla się błogosławieństwo ze strony ludzi potomnych, zdrowych, zadowolonych, co jest wszak największym dorobkiem i największym bogactwem wszystkich narodów silnych i tężnych.

— Polskę nie stać na tak olbrzymi rezerwat, jak cała Huculszczyzna — konkludował Boroniecki w myślach swoje na ten temat rozumowania.

XVIII.

W połowie czerwca nawiedziła Czarnohorę straszliwa powódź. Zaledwie spłynęły wody z ostatnich pól śniegowych i lodowców, a już się tak rozdeszczyło, że nie było widać świata bożego. Dniem i nocą spadały ulewne deszcze, tworząc istne zlewiska nawet na znacznych, pochyłych wyniosłościach. Powstały nowe strumienie, zmieniły łożyska stare, a wszystkie spływały do macierzystego Homulca, stąd do Dancerza i dalej do Prutu.

Potoki i rzeczułki napęczniały. Homulec, z ledwie widocznego strumyka, zamienił się niebawem w swarliwą, górską rzekę, która wciąż wodami nasycana, rozrosła się do niebywałych rozmiarów. W gardzieli między Spyci a Homułem szydziły z jej wielkości wyniosłe, skaliste, ponad 20 metrów głębokie brzegi, mimo że wściekły strumień sięgał już prawie do połowy spadzistego jaru, ale w rezerwacie wystąpił z brzegów, zalał wybudowaną w zeszłym roku drogę,

trwogę, nawoływano do składek, apelowano o ratunek, o wsparcie. Prasa bez różnicy przekonań kołatała do ofiarności społeczeństwa, przyzywała na pomoc zespoły koncertowe i teatralne, grała na nerwach wielkich, zamożnych ludzi. Wzywano rząd i sejm, by przyszły z pomocą, budzono sumienie społeczne. Wszyscy i wszystko na front powodziowy!

Apel nie pozostał bez echa. W krótkim czasie sejm uchwalił kilkanaście milionów subwencji dla powodzian. Potworzyły się komitety powiatowe, wojewódzkie, stołeczne. W teatrach wystawiano sztuki, z których dochód przeznaczono w całości na akcję ratunkową. Koncertowano, śpiewano, zbierano po ulicach, opodatkowano się. Zbudzili się najopieszalsi. Na estradach popisywały się wielkości, które już dawno wyszły z obiegu, ale że dochód szedł na cel wzniosły i pożyteczny, sale zapełniała ciżba ludzka.

Czytając wiadomości w prasie, Boroniecki nabrał otuchy. Społeczeństwo miało wielkie, współczujące serce i przychodziło z pomocą właśnie w tym czasie, kiedy jemu ręce opadły. Na odbudowę zniszczonej drogi i mostów, na pokrycie olbrzymich szkód, które oceniał na przeszło 30.000 złotych, nie znajdował absolutnie żadnego pokrycia i popadł w głuchą rozpacz. Wszelkie rezerwy, jakie jeszcze miał, zużył na rozszerzenie przedsiębiorstwa i powiększenie produkcji; kaucja leżała zagwożdżona; to, co zostało, musiało iść na robociznę. Innymi funduszami nie rozporządzał. Nigdy nie przewidywał tak okropnych skutków kilkudniowej ulewy.

Katastrofa zdawała się nie uniknioną, gdy wtem z ratunkiem pośpieszyło społeczeństwo i rząd. Jak wynikało z pobieżnych obliczeń, zebrano na ten cel kapitał z górą stumilionowy. Któż miał większe prawo do zasiłku, choćby do krótkoterminowej pożyczki jeśli nie kresowy warsztat pracy, usadowiony na rubieżach, od-

cięty od świata? Wszak zebrano fundusz tak olbrzymi, że otrzymają i prywatne gospodarstwa na otarcie łez i on, pionier nowego przemysłu, warujący jak rycerz w stannicy, wzniesionej w dzikich polach...

Nie namyślając się długo, zdał wyłączne kierownictwo na Rogowskiego, a sam przez Zaroślak dostał się do Worochty. Jako człowiek systematyczny postarał się kolejno o zaświadczenie poniesionych szkód w miejscowym posterunku policji państwowej, w gminie, w starostwie, dotarł nawet do województwa, gdzie mu podpisu również nie odmówiono, po czym wraz z doktorem Łuczyńskim wybrał się po złote runo do Warszawy. Tam właśnie znajdował się główny komitet dla akcji powodziowej.

Zaraz na wstępie mieli w stolicy niemały kłopot. Komitetów akcji dla powodzian było aż cztery: jeden na zamku, pod protektoratem pani prezydentowej, drugi przy Prezydium Rady Ministrów, trzeci przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i ostatni przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Istniały też liczne subkomitety i wielu powołanych specjalnie ad hoc referentów.

Przez kilka dni z rzędu obchodzili komitet za komitetem, subkomitet za subkomitetem, wpychali się do referentów powodziowych, poruszyli wszystkie ministerstwa, cóż, kiedy nikt się nie chciał uznać właściwym dla ich sprawy. Dopiero ktoś ze znajomych Boronieckiego poradził, by się udano z prośbą na zamek.

— To przynajmniej pomysł! — mówił doktór z uznaniem. — Trzeba nam było iść tam od razu i pokłonić się głowie, a nie za przeproszeniem nogom. Chodźmy!

U wejścia na zamek spotkała ich nowa trudność. Nie wpuszczano. Na nic się nie zdały prośby, ni przedstawienia. Adjutant uparł się, że w tym komitecie nie można interweniować osobiście, tylko na piśmie.

— Co tam tylko, panie naczelniku! Grunt, że są pieniądze! Płać pan forsę i basta! — huczał doktór, zapalając frywolnie papierosa, a po cichu szepnął do Boronieckiego:

— Grunt tupet!

— Tylko, że ja tu dostałem co do tych odszkodowań instrukcję, okólnik. Panowie wiedzą, co to okólnik?

— Naturalnie.

— Otóż właśnie. Zaraz go przeczytamy — powiedział naczelnik, po czym wyszedł do drugiego pokoju, gdzie gmerał w różnych papierach, a tymczasem doktór Łuczyński pokpiwał:

— Zawracanie głowy z tym okólnikiem, jeśli mamy taki list. Ale niech sobie szuka stary piernik, kiedy mu tak dobrze...

Tymczasem naczelnik przyniósł odszukany okólnik i przeglądnąwszy spis treści, otworzył na pewnym miejscu.

— Aha! Już mam! — i czytał na głos:

„Poszkodowanym tegoroczną klęską powodzi w ten sposób, że stracili inwentarz w części lub w całości, należy wypłacić 100 złotych zapomogi"...

— A co nas to obchodzi? — zdziwił się lekarz.

— Zaraz, zaraz!... „W razie zniszczenia także budynków gospodarczych — 200 złotych, zaś na wypadek zrujnowania ważnego warsztatu pracy — 300 złotych. Wysokość odszkodowania względnie zapomogi nie może w żadnym razie przekraczać kwoty 500 złotych, które wolno wypłacić tylko w wypadkach wyjątkowych"...

— Pan kpi, czy co? — oburzył się lekarz.

— Bynajmniej, czytam tylko okólnik. Ponieważ szkoda, jaką panowie ponieśli przez powódź jest istotnie wypadkiem wyjątkowym, przeto wydam talon do na 500 złotych...

drążąc głębokie jamy, liżąc chciwie w poprzek leżące legary mostów.

Niebawem rozhukane wody odcięły połoninę od całego świata. Do Worochty nie podobna się było inaczej dostać, jak tylko grzbietem grań przez Zaroślak pod Howerlą, koło źródlisk Prutu. Sprowadzanie żywności odbywało się wierzchem i wśród najcięższych warunków. Ludziom brakowało codzień mąki, chleba i tytoniu. Robota utykała. Wiosenna klęska powodzi, nawiedzająca Huculszczyznę niemal co rok, niszczyła i tak skromny dobytek tych okolic, zamulała paszę, uniemożliwiała zarobki, odcinała od ludzkich osiedli.

Boroniecki spodziewał się tej powodzi. Zapowiadało ją dziwnie żałośliwe kwilenie pluszcza pod wodospadem, niezawodny znak burz i długotrwałej słoty. Gadżyna wciąż dymiła. W czasie najpiękniejszej pogody wystarczał lada dymek nad tą dziwną granią, by niebo zasnuło się już w ciągu godziny kłębami nieprzeniknionych chmur. Wylewały się z nich istne potopy i biły raz w raz gromy. Najgęściej raziły w czubał Spyci, jakby ta grań miała w sobie magnetyczną siłę ściągania piorunów. Legenda przypisywała to Duchowi Czarnohory, co kurząc lulkę, powodował huragany. Boroniecki, mniej przesądny, wybrawszy się raz w pogodny dzień na sam szczyt, stwierdził, że jest zbudowany ze sferosyderytów, zawierających wielki procent żelaza i rozwiał legendę, zasłyszaną od Marijki, choć jej samej nie przekonał.

Na trzeci dzień spłynęły trzy mosty pod rezerwatem. Zerwało je, jak łupiny z orzechów wraz z silnymi pilotami i kaszycami, drążąc w tych miejscach istne przepaście. Co się działo w puszczy, nikt nie wiedział. Dostęp okazał się niemożliwy. Przejście dziewiczym lasem, zawalonym murszejącymi pniami, namokłą próchnicą, sięgającą miejscami po pas, tudzież grubym kożuchem mchów, było wysiłkiem nie do prze-

zwyciężenia. Liczne zasieki z drutu, ostatnie pamiątki wojenne, uniemożliwiały przeprawę do reszty.

Gdy nastała względna pogoda i wody spłynęły, Boroniecki stwierdził z przerażeniem, że z 36-ciu mostów, wybudowanych w ubiegłym roku kosztem dwudziestu kilku tysięcy, nie ostał się ani jeden. Serpentynę zmył jakiś oszalały strumyczek, ni stąd ni zowąd wyrosły. Droga na całej przestrzeni przedstawiała obraz całkowitej ruiny. Tysiące kamieni, o nieprawdopodobnym ogromie, zalegało łożysko strumyka, jeszcze tydzień temu na oko niewinnego, dziś znów spokojnego, ale jakże niszczycielskiego! Nad lejami, nad wąwozami, nad smutnym namuliskiem leżały w poprzek dziesiątki powalonych pni, wymytych, bądź wyrwanych z korzeniami przez Homulec. Na niektórych miejscach zalegały drogę skądś naniesione drzewa i gałęzie, tworząc poplątane stosy i zwały, w których wnętrzu tkwiły głazy. Koryto zmieniło się nie do poznania. Tam, gdzie przed kilku dniami stały mostki, strumień znikł, poszukawszy sobie innego spływu; gdzie indziej, wydrążywszy lej, zmuszał do wybudowy mostu, jaki tu nie był nigdy potrzebny. Dzieło rąk kilkudziesięciu ludzi, w okresie wielu tygodni, leżało w gruzach, przerażając ruiną, zniechęcając najenergiczniejszych.

Powódź w Karpatach zniszczyła nie tylko drogi i mosty w górnym biegu rzek, ale rozlawszy szeroko, zniosła mnóstwo domostw i budynków gospodarczych, porwała dobytek żywy i martwy, zburzyła niezliczoną ilość warsztatów pracy. W dolinie Prutu przerwała komunikację kolejową i kołową. W miejscach, gdzie rzeka płynęła tuż koło toru, przerażały potworne czeluście, jakie woda w nasypie wyrwała. Ubezpieczające obmurowania skarpów wyglądały jak strzępy.

Nieszczęście tego uroczego zakątka odbiło się głośnym echem w całym kraju. Wszędzie dzwoniono na

— Musimy się dostać na zamek i basta — pienił się lekarz. — My powodzianie, chodzi o poważne sprawy. Nawet do cesarza austriackiego można było dotrzeć, to i tu się dostaniemy, żeby się waliło!

Adjutant był niewzruszony, nawet groził odwachem. Szczęściem dla nich nadszedł inny oficer, nieco starszy i wyrozumialszy. Wysłuchawszy o co chodzi, pozwolił wejść do środka.

Doktór Łuczyński mrugał znacząco.

— Tu grunt tupet, kapujesz? — szepnął do ucha Borenieckiemu.

— Widzę to. Jak sądzisz doktorze, dużo nam dadzą?

— Dużo nie, ale 20.000 blatów wywalą, jak nic. Nie przyjmiemy ani grosza mniej.

W komitecie na zamku przyjęto ich życzliwie, wysłuchano współczująco i dopuszczono nawet do pani prezydentowej. Uprzejma pani, wysłuchawszy przedstawienia o ogromie klęski, poleciła zaczekać w bocznym saloniku, a sama zabrała się do napisania listu. Pismo pani prezydentowej zalecało szefowi dotkniętego klęską województwa przyjście poszkodowanej firmie z wydatną pomocą z funduszu, jaki w międzyczasie urzędowi już przekazano. Tak pożyteczny warsztat pracy zasługiwał zdaniem protektorki na najdalej idącą pomoc.

— Jak myślisz Boroniesiu, co to warte? — śmiał się tryumfująco lekarz, kiedy się znaleźli na ulicy.

— 20.000 złotych. Sam mówiłeś.

— Dobrze. Co więcej — moje, zgoda? — droczył się lekarz.

— Dałby Bóg! — westchnął Boroniecki z otuchą.

— No widzisz. Chodźmy zatem oblać ten interes, bo nareszcie człowiek wie, jak stoi. Zapracowaliśmy uczciwie na drugie śniadanie...

Po przeszło tygodniowym pobycie w Warszawie, uwieńczonym tak świetnym wynikiem, zameldowali się nazajutrz w województwie.

— Pan wojewoda dziś nie przyjmuje — objaśnił woźny.

— Co by nie przyjmował! — hałasował pewny siebie lekarz. — A kto przyjmuje, jeśli chodzi o bardzo ważne sprawy? — śmiał się filuternie, wyjmując z kieszeni domyślnie rożek cennego listu.

— Pan wicewojewoda.

— Proszę meldować!

Dopuszczeni do wicewojewody, pokazali swój skarb z warszawskiego zamku, domagając się widzenia z samym wojewodą.

Wicewojewodę aż poderwało.

— Ho, ho! Aż tak? Proszę panów, bardzo proszę, zaraz zamelduję panu wojewodzie...

W minutę później przyjął ich istotnie sam wojewoda, podał na przywitanie rękę i prosił siadać. Po przedstawieniu sprawy i okazaniu listu, dostojnik posunął grzeczność tak daleko, że ich osobiście poprowadził do naczelnika oddziału zapomóg dla powodzian, mówiąc po drodze:

— Znamy, znamy to nieszczęście panów. Postaramy się wyasygnować pieniądze najdalej do dwóch dni.

Naczelnik oddziału dla zapomóg, pouczony stosownie przez swego przełożonego, poprosił także siadać, wysłuchał uważnie, o co chodzi, przeczytał raz i drugi odręczne pismo pani prezydentowej, pokiwał głową w końcu rzekł:

— Pieniądze są. Na podstawie tego listu mógłbym panom wypłacić nawet pełne odszkodowanie...

Lekarz kopnął Boronieckiego dyskretnie pod stołem.

— Tylko...



TAM, GDZIE MODLI SIĘ LUD GÓRNICZY

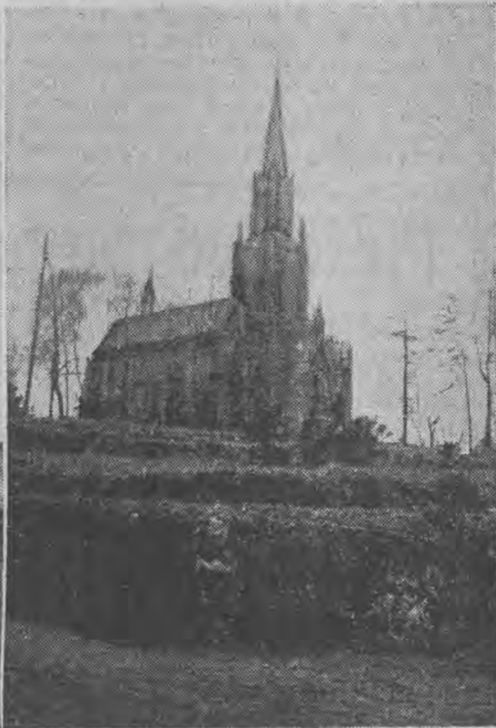
Piekary - Jasna Góra ziemi śląskiej

W miejscu, gdzie polskie ziemie Śląska tworzą wąski przesmyk między granicą Niemiec a terenem b. Kongresówki, leżą Piekary.

W niedawnych czasach niewielka ta wioska dziś stanowi 11-tysięczną tzw. gminę o charakterze miejskim. Typowy to wypadek na Górnym Śląsku, że wieś, która w połowie ub. stulecia składała się z kilku czy kilkunastu chałup, dziś ludność swą liczy na dziesiątki tysięcy — nawet wyglądem swym sprawiając wrażenie dzielnicy wielkiego miasta.

Spośród tych jednakowo zabudowanych, o jednakowym charakterze zatrudnienia mieszkańców, miejscowości śląskich wyróżniają się Piekary jako cel pielgrzymek z najodleglejszych stron prastarej tej piastowskiej ziemi.







Z Piekar — Jasnej Góry Śląska: od lewej — kościół Najśw. Marii Panny, kaplica św. Barbary i kościół Kalwaria.

WSPANIAŁA PRZESZŁOŚĆ PIEKAR

Piekary powstały w XI wieku i już w średniowieczu zasłynął tu cudami obraz Matki Boskiej. Sława jego musiała być niemała, skoro, gdy w r. 1680 wybuchła w Pradze „morowa zaraza", — obraz ten na prośby Czechów przewieziono na pewien czas do dziesiątkowanego infekcją miasta.

Wkrótce potem w obawie, że wojna cesarza z Turcją przeniesie się na teren Śląska, odesłano cudowny obraz do Opola, gdzie pozostał on do chwili obecnej. W Piekarach umieszczono kopię. Jednakże pozostała ona i nadal celem licznych pielgrzymek. Chlubną kartą w dziejach Piekar jest bytność Jana Sobieskiego, który zajechał tam jadąc na odsiecz Wiednia, by przed cudownym obrazem pomodlić się o zwycięstwo. W dwa i pół wieku potem, po zwycięskim plebiscycie na Górnym Śląsku, Piekary znalazły się w rzędzie miast, witających armię polską z gen. Szeptyckim na czele, wkraczającą na świeżo odzyskaną odwiecznie polską ziemię. W imieniu ludności Piekar powitał dowódcę armii narodowej górnik-poeta stary Hajda, zwany śląskim Wernyhorą, gdyż był autorem wierszy i pieśni, w których znajduje wyraz głębokie przywiązanie Ślązaka do Macierzy oraz niezachwiana wiara we wcielenie Ziemi Śląskiej do Polski.

Cudowny Obraz Matki Boskiej Piekarskiej mieści się obecnie w dwuwieżowym kościele, zbudowanym w połowie ub. stulecia. Na pobliskim wzgórzu wznosi się drugi kościół, późniejszy nieco, tzw. Kalwaria, otoczony kapliczkami ze stacjami Męki Pańskiej.

W DNIU ODPUSTÓW

Niedziela czy święto nie nadaje Piekarom piętna miejscowości odpustowej. Do kościoła przychodzi ludność ubrana po miejsku, a wśród tego bezbarwnego tłumu z rzadka tylko zjawiają się Ślązaczki w strojach ludowych — jedwabnych zapaskach w wielkie kwiaty, w barwnych chustkach i z bursztynami lub koralami, a nierzadko ze złotym krzyżem na szyi. Zato kilka razy do roku w uroczyste święta Matki Boskiej Piekary zmieniają gruntownie swój wygląd. Otwierają się teraz bazary z dewocjonaliami, wyrastają stragany z pieczywem i „różańcami" z ciasta, powstaje całe miasteczko przenośnych restauracyj z kapustą i „wursztem". Niezależnie od tego „kościelna babka" kieruje pątników do „Siostrów" czy „zakonnych pannów", gdzie „za czeski (10 gr) gorkiego mleka paniczka dostaną".

Pełno tu teraz tradycyjnych strojów górniczych oraz ludowych z najodleglejszych stron polskiego Śląska. Procesja po sumie z daleka wygląda jak wieniec barwnych kwiatów oplatający kościół, którego wyniosłe wieże panują nad całą okolicą.

I stoi tak od lat wielu twierdza religijności ludu śląskiego. A o niecałe 5 km stąd na zachód sterczą wieże i kominy Bytomia — niegdyś stolicy ziemi śląskiej, dziś wrogiego i obcego, choć przecież historycznie i etnograficznie polskiego miasta. **A. G-t.**



*Wieśniaczka śląska udaje **się do kościoła.***

POEMAT

..i z każdym dniem wyraźniej słyszę
jak wiatr rozpina żagle nieba...
i z każdym dniem wyraźniej widzę
zoraną życia mego glebę. —
Codziennie myśli me się kąpią
w błękitnych falach, w zórz świtaniu.
Codziennie świat mój się rozpływa
w słonecznych kręgach miłowania. —
— — Z ustronnych przedmieść wraca cisza
i smutkiem w serce moje wzrasta,
gdy wieczór mży poblaskiem latarń
odbiegających w przestrzeń miasta. —
Naprzeciw szarej kamienicy,
w oknach suteren zmierzch rozpina
zadumę niebios — by ją wygrać
na księżycowej okarynie...
Poddaszem stromym, chropowatym,
jak gwiezdnym bluszczem mrok się wspina
i strąca w zwrotki mego wiersza
szkarłatny liść dzikiego wina.
— — I już nie słyszę z sutereny
płaczu co ociekł łzami okien,
tylko w mej duszy głos nurtuje
tęsknoty — jako noc głębokiej. — —
Na okarynie księżycowej,
cisza westchnieniem wiatru szlocha.
Już nie potrafię mą samotność
bardziej — jak kiedykolwiek kochać.
Już nie bulgoce w moim sercu
strumień — najświętszą łask pociechą
tylko się w żyłach mych przelewa
krwi tętnem — własnej pieśni — echo. —
I wzrastam w moc — jak w głaz kamienny
i młotem serca rozpacz kruszę
i słyszę — —
jak przeszłością szumi
w **zamkniętej muszli moja dusza.**

JÓZEF BARANOWSKI.

Kawalerowie we Włoszech nie mają żadnych praw

Faszystowski rząd włoski w trosce o przyrost ludności postanowił na radzie ministrów przedstawić projekt prawa, według którego urzędy burmistrza, jego zastępcy oraz członka rady gminnej lub miejskiej mogą być zajmowane wyłącznie przez ludzi żonatych i wdowców bezdzietnych. Bezżenni będą wyłączeni z prawa zajmowania tych urzędów, podobnie, jak to jest od dłuższego czasu przy zajmowaniu stanowisk w partii faszystowskiej.

Jednocześnie rada ministrów na swym posiedzeniu zajmowała się sprawą utworzenia instytutu dla polepszenia rasy z siedzibą w Rzymie. Zadaniem instytutu będzie praca nad wynalezieniem środków, prowadzących do harmonijnego rozwoju ciała i duszy obywateli włoskich. Instytut zajmować się będzie również sprawami przyrostu ludności.

Ghandi na dnie rozpaczy

Mahatma Ghandi w przemówieniu publicznym, wygłoszonym w Vargha, zrobił zdumiewające wyznanie:

„Po raz pierwszy w moim życiu publicznym i prywatnym straciłem zaufanie do siebie samego, z powodów, z których część jest mi znana, a część dotychczas pozostaje mi ukryta. Odkryłem w sobie rys, który niegodny jest człowieka, poświęcającego się prawdzie. Przechodzę obecnie proces zbadania własnej duszy, którego wyniku nie mogę przewidzieć. Po raz pierwszy w życiu znajduję się na dnie rozpaczy."

W zakończeniu Mahatma Ghandi oświadczył, że dni jego są policzone i że będzie żył jeszcze tylko rok.

Niagara ma groźnych konkurentów

Wodospady Niagary są powszechnie uważane za największe na świecie. Opinia taka jest zupełnie niesłuszna, albowiem wodospady rzeki Iguassu na pograniczu Brazylii i Argentyny są o 18 metrów wyższe, bardziej imponujące i krajobrazowo piękniejsze, gdyż wrażenia nie niszczą budowle przemysłowe. Spad wynosi ponad 61 metrów; Iguassu nie stacza się w dolinę jednym strumieniem, lecz w licznych kaskadach i kataraktach, które spadają na trzy różne oddzielne ściany skalne. Każda z nich wytrzymuje porównanie z Niagarą. Szerokość wodospadów wynosi przeszło trzy kilometry. W porze deszczowej łączą się drobne wodospady w trzy olbrzymie, z których dwa spadają w dwóch kondygnacjach, podczas gdy trzeci i najwspanialszy, tzw. „szyja diabelska" — jednym łukiem przeskakuje całą wysokość **wodospadu w uparach potężnych** chmur pyłu wodnego. (Kabel)

NASZA NOWELKA

Powrót z pięknej drogi

Zygmunt Przesłański wracał ze Związku, gdzie był na zebraniu. Szedł jakiś chmurny i nasępiony, w oczach błyszczała mu nienawiść do całego świata.

— Zburzyć dzisiejszy świat — powtarzał w duchu to, co słyszał w Związku. — Na gruzach wyzysku i krzywdy zbudować nowy, inny, lepszy. Gdy krew się strumieniami poleje, gdy padną Świątynie Pańskie, gdy latarnie uliczne obwisną trupami kapitalistów, gdy przez kraj przejdzie fala ognia, gdy masy głodnych w krwi bratniej zatoną, gdy wszystko ulegnie zniszczeniu... lepiej wtedy będzie; na gruzach starego świata nowy zbudujemy ład...

W Związku był taki Żyd, który aż piał ze zmęczenia. aż zapluł się cały, gdy wołał wielkim głosem do biednych, otumanionych, że trzeba w Polsce taki stworzyć raj, jaki jest w Rosji bolszewickiej. A wściec się chciał ze złości, gdy mu ktoś powiedział, że kłamstwa głosi, że w Rosji nędza i głód, że kraj to białych niewolników, że knut jak dawniej i stryczek i kula rządzi tam wszechwładnie...

Zburzyć zatem dzisiejszy świat — powtarzał Zygmunt Przesłański za Żydem — a na jego gruzach wznieść nowy, oparty na nienawiści do wszystkich, którzy mają majątek, własność prywatną...

Z sąsiedniej kawiarni buchnęła muzyka. To mu przypomniało, że wieczorem miała być w karczmie u Szlamy tańcówka. Zaiskrzyły mu się oczy. Wódka i dziewczęta. W to mi graj!

Przyspieszył kroku i pędem prawie biegł do rodzinnej Kawodrzy, oddalonej od miasta o kwadrans drogi. Za chwilę zmieszał się z tłumem kolegów. Do rana natańczy się jeszcze do syta.

Wszedł między dziewczęta i szukał wśród nich oczyma głodnymi i płonącymi, jak u wilka — jednej, jedynej. Nie mógł jej jednak zobaczyć.

— Gdzie Adela? Czy jeszcze nie przyszła? — spytał Helkę Wrzaszczkównę.

— Adeli nie ma. Nie przyjdzie, bo poszła na zebranie Stronnictwa Narodowego. Nie dała się namówić.

Zygmunt rzucił przekleństwo, podszedł do lady i zażądał wódki. Usłużny Szlama nalał błyskawicznie kieliszek — jeden, drugi, trzeci... Pił duszkiem wściekły. Podeszła do niego Helka. Wziął ją do tańca. Pił i tańczył bez opamiętania, aż do rana.

*

Świt. Na wschodzie nieba falują lekko zaróżowione chmurki. Hen, daleko na widnokręgu wyłania się opalowe obramowanie błękitu wszechświata, a na jego tle rysują się słabo zaostrzone kontury drzew i domostw. Jasność na wschodzie przybiera stopniowo wyrazistsze barwy. Nagle zza wzgórza wystrzela. jak rakieta, jasny promień wychylającej się ciekawie, czerwonej tarczy słonecznej.

Dzień już był biały, kiedy Zygmunt ostatni wytoczył się z karczmy. W głowie czuł zawrot i szum wypitej wódki, czkawka dręczyła niemiłosiernie.

Na drodze pustej i jasnej od wschodzącego słońca coś zamigotało. To szła Adela! Zygmuntem aż coś zatrzęsło, w oczach błysnęły łzy.

— Adelu, czemu mnie nie chcesz? Czemu nie przyszłaś do Szlamy? Tak cię prosiłem... — łkał.

— Nigdy cię takim nie chcę. Nigdy! Ty wiesz. Byłeś w Związku, gdzie cię bałamucą... Piłeś bez opamiętania...

— To przez ciebie. Muszę pić, jak ciebie nie ma...

— Chcesz być szczęśliwy? — zapytała, ręką odgarniając mu spocone włosy od czoła.

— Chcę! Muszę!... — zająkał łkaniem jak dziecko.

— Przyjdź wieczorem nad plant, koło mostu. Tam ci powiem...

— Przyjdziesz?! Adelu jedyna, będziesz moją?...

— Tam ci powiem. Przyjdź.

*

Siedzieli na ławce przed domem i gorączkowo rozmawiali.

— Jak ty to zrobiłaś, siostrzyczko, że Zygmunt przyszedł do naszego lokalu... On taki zabity socjalista... — pytał Adeli brat, Bolek, który był prezesem Stronnictwa Narodowego.

— Umówiliśmy się tydzień temu nad plantem. Myślał, że się będę z nim całować... Ale kazałam mu sobie wybić z głowy romansowanie. Zaczęłam mu opowiadać jasno i dokładnie o pracy i celach Stronnictwa...

— A cóż on na to?

— Och, gadaliśmy bez końca. Powiadał, że to endeki, sługi księży i kapitalistów, ale musiał wreszcie zamilknąć, bom mu dowiodła, że to on jest sługą żydowskim i że nie ma słuszności. W końcu powiedziałam mu, że wyjdę za mąż, ale tylko za członka Stronnictwa Narodowego. Siedział chmurny i obrażony, ale czułam, że zdołam zachwiać jego dotychczasowe przekonania...

— Tak siostro... Dla nas by to była wielka wygrana, gdyby Zygmunt wstąpił do Stronnictwa. On ma mir we wsi, jego słuchają. Jakby on się odmienił, pociągnąłby za sobą innych. Hej, co by to był za członek! Jasne pioruny biłyby od niego — a w dodatku wesół i dowcipny... Oj, Adelciu, takich ludzi potrzeba nam dla Wielkiej Polski.

— No, pierwszy krok już zrobił. Może Bóg da, że go pozyskamy dla naszej wielkiej, świetlanej idei... — zadumała się Adela.

*

Minęły dwa lata. Zygmunt Przesłański ani razu nie był na tańcówce u Szlamy. Daremnie wyglądała go Helka.

Zbankrutował Szlama i cichaczem wyniósł się ze wsi. Zabrakło gości do kieliszka i bijatyk. Za to lokal Stronnictwa Narodowego zawsze przepełniony. Za Zygmuntem pociągnęli wszyscy, by zdobywać bogatą, Wielką Polskę.

K. G.

Bohaterowie podniebnych szlaków

Wspaniałe wyczyny nieustraszonych lotników

Pisaliśmy ostatnio w „Orędowniku" o zamierzonym polskim locie do Los Angeles poprzez Brazylię i Afrykę do Warszawy. Lotnicy polscy mjr pilot Makowski, znany z lotu P. W. K. Poznań — Barcelona — Poznań 1929" i pilot komunikacyjny Wysiekierski, mają dokonać lotu na jednym z pięciu samolotów pasażerskich typu „Lokhead 14", zakupionych w Ameryce, dla Polskich Linii Lotniczych „Lot". Trasa lotu przez Atlantyk Południowy została wybrana na podstawie mjra-pilota Skarżyńskiego, który dnia 8. 5. 1933 r. — przeleciał Atlantyk Południowy z Dakaru do Ameryki Południowej. Nie można się oprzeć, ażeby przy rozważaniu przedsięwzięcia polskich lotników, nie przenieść się myślą o lat jedenaście wstecz.



ZNAKOMITY LOTNIK FRANCUSKI KPT. NUNGESSER

W roku 1927 milioner francuski Rajmund Orteig wyznacza 25.000 dolarów nagrody, dla lotnika, który pierwszy przeleci Atlantyk Północny z Paryża do Nowego Jorku lub odwrotnie, bez lądowania. — Od tego czasu, ambicja i chęć połączenia obu tych stolic świata, drogą powietrzną, kazała nie jednemu lotnikowi, marzyć o zdobyciu pierwszeństwa na tej trasie.

Nieszczęsną listę śmiałych pionierów lotnictwa, śmiercią opłacających swoje śmiałe plany przelotu ponad Atlantykiem Półn. otwierają lotnicy francuscy, piloci: Nungeser i Coli, którzy na samolocie „Biały Ptak" („L'oisean Blanc") dnia 8 maja 1927 roku wylecieli z Paryża do Nowego Jorku.

Nie udało im się dotrzeć do Ameryki, — samolot wpadł do morza i załoga utonęła, ginąc bez śladu.

W kilka dni po tragicznym zaginięciu francuskich lotników, bez rozgłosu i reklamy dnia 20 maja 1927 roku startuje młody i nikomu nieznany lotnik amerykański Charles Lindbergh z Nowego Jorku do Paryża na samolocie „Spirit of St Louis" („Duch św. Ludwika") zdany na łaskę losu leci ku brzegom Europy.

Z braku stacji radiowej na samolocie nie może dać znać o sobie, zbliżając się coraz więcej ku Europie. Po 33 i pół godziny lotu ląduje na lotnisku Le Bourget pod Paryżem wśród entuzjazmu tłumu francuskiego. Trasa lotu Ameryka—Europa została zdobyta przez samotnego lotnika pocztowego z linii lotniczej Chicago—Detroit.

Powracającego do ojczyzny Lindbergha witano jako bohatera narodowego. Równocześnie mianowano go pułkownikiem lotnictwa wojennego w rezerwie.

Sława i popularność, zdobyta historycznym przelotem z Ameryki do Paryża, nie długo każe mu odpoczywać. Na propozycję komitetu „Fundacji im. Guggenheima dla rozwoju lotnictwa" podjął kolosalny trud okrężnego raidu, poprzez 48 Stanów Ameryki Północnej. W czasie trzech miesięcy pokrył więcej niż 22 tysiące mil, leciał zarówno wśród mgły, deszczów, śniegu i ciemności, jak i doskonałej pogody. Przelatywał nad granicami Kanady i Meksyku wzdłuż brzegów Atlantyku, Oceanu Spokojnego i słonecznej zatoki Meksykańskiej. Odwiedził 77 miast, wygłaszając w każdym odczyty nawołujące do popierania komunikacji lotniczej i budowy lotnisk. Jego ambicją było wypełnienie wszystkich punktów raidu punktualnie co do minuty — dokonał tego, mimo wielu trudów i przeciwności. W ten sposób zrobił najlepszą propagandę dla poczty i komunikacji pasażerskiej, wykazując dobitnie, że i samolot może być nie zawodny i zawsze na czas.

Po powrocie do kraju osiedla się w swej posiadłości Hoopivell, która to miejscowość staje się słynną na cały świat, porwaniem Lindberghowi 20-miesięcznego synka, zwanego „Bobby" najsławniejszego dziecka Stanów Zjednoczonych. Czyn ten stał się hańbą dla obecnych stosunków, panujących w Ameryce i wydawałoby się że człowiek o nieśmiertelnej sławie, cieszyć się powinien nie tylko szacunkiem ale i pewnego rodzaju opieką wśród swych rodaków. Jak czarne musiały być ręce, które śmiały sięgnąć po największy skarb człowieka, ukochanego przez dwa kontynenty.

W roku 1936 Lindbergh wraz z małżonką i dzieckiem uchodzi przed gangsterami z ziemi amerykańskiej do Anglii, by tam osiedlić się na stałe.

W Anglii nawiązał stosunki z prof. Alexis Carell, słynnym uczonym, który od wielu lat pracuje nad stworzeniem sztucznego serca. Niebawem obaj celem unikania ciekawych, którzy ich nie odstępują, przenoszą się z Anglii. na małą wyspę, D'Illiac u brzegów Francji, na wybrzeżu Bretanii, gdzie w przez siebie urządzonym laboratorium w jednym ze starożytnych zamków kontynuują swoje prace naukowe.



Lindbergh i jego samolot „Ryan"

Pieśni ludowe polskiego Śląska

Potężny naukowy dorobek Komitetu Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności, kierowanego niestrudzenie przez prof. Władysława Semowicza, powiększył się ostatnio o duży, 800-stronicowy, II tom Pieśni ludowych z Polskiego Śląska (Kraków 1938). Jest to zdarzenie tym bardziej ważne, że pieśni stanowią specjalny i ważny odcinek na froncie badań naukowych i w studiach nad poznaniem Narodu.

Całe bogactwo uczuć i skarby życia duchowego odbijają się w pieśni ludowej. Lud, a zwłaszcza lud polski, lubi śpiewać. W prostych melodiach i nieuczonych rymach zamyka wszystkie głębsze wrażenia, utrwala każde żywsze uczucie. Dlatego też pieśń ludowa, tak mało, niestety, na ogół doceniana, stanowi kopalnię rysów charakterystycznych dla odmalowania obrazu duszy wieśniaka. Nic więc dziwnego, że nauka polska podejmuje wielkie wydawnictwa polskich pieśni ludowych. Słuszną jest jednak rzeczą, że gdy już zwracamy się do pieśni ludowej, jako do jednego z źródeł poznania ludu naszego, to czynimy to na tych zwłaszcza terenach, na których chłop polski jest, albo przez dłuższy czas był narażony na przeniknięcie obcymi wpływami. Tu bowiem potwierdza się najlepiej niezwykle charakterystyczne, choć znane powszechnie zjawisko ogromnego konserwatyzmu chłopa polskiego i jego przywiązania do mowy ojców i tradycji polskiej. Omawiane właśnie wydawnictwo pieśni śląskich świadczy o tym najlepiej.

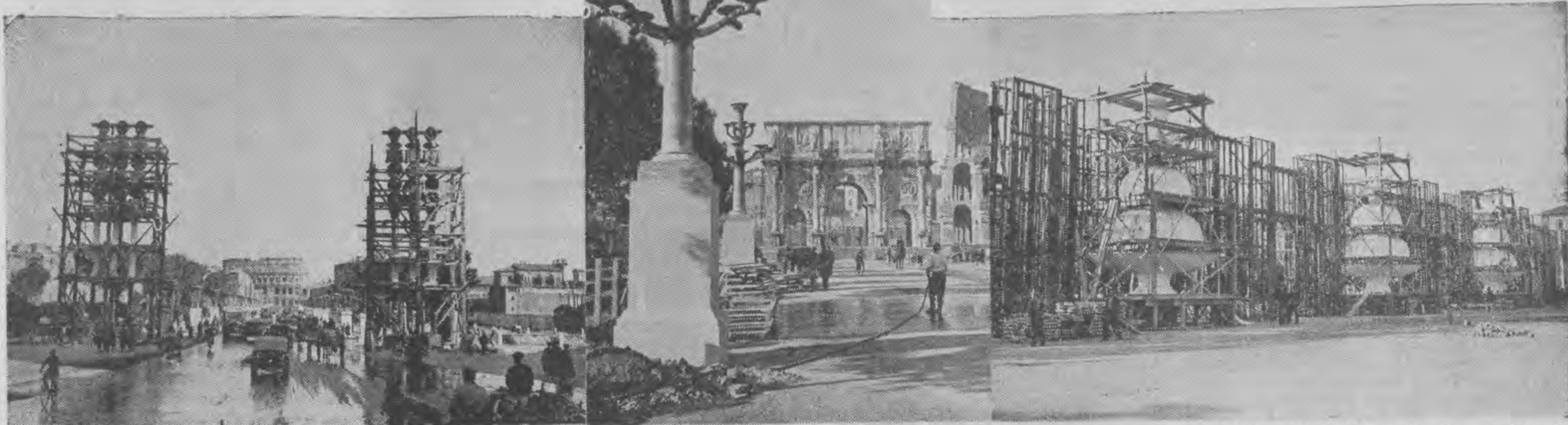
Śląsk, przez tyle wieków germanizowany, mógłby najbardziej upoważniać do przypuszczenia, że lud tamtejszy przesiąkł obcymi wpływami i zapomniał polskiej mowy. Tymczasem badania, a choćby to właśnie wydawnictwo, świadczą dowodnie, że w ludzie śląskim dusza polska przetrwała przez wieki. Odbiła się ona w piosence, która, stworzona w tak wielkiej ilości, obok szeregu cech typowych dla Śląska, zawiera też wszystkie cechy całego ludu polskiego i świadczy o stałej, mimo granic, organicznej łączności Śląska z resztą kraju rodzimego.

Tom I Pieśni, wydany w publikacjach Komitetu przez prof. J. Bystronia w roku 1934, oparty był na zbiorach ks. E. Szramka, A. Cinciały i J. Rogera. Objął on 2 działy: Pieśni balladowe i pieśni o zalotach i miłości. Ukazanie się tego tomu wywołało duże zainteresowanie społeczeństwa na Śląsku, skoro do redakcji wpłynęły nowe, leżące dotąd w ukryciu zbiory, jak Musialika, Taciny, Kauczora, Korytowskiej i wiele innych. Materiału znalazło się tak wiele, że samych pieśni balladowych i miłosnych można było wydać tom drugi w opracowaniu prof. gimn. mgra Józefa Ligęzy i dyr. Instytutu Muzycznego w Katowicach Stefana Stoińskiego. O ilości i bogactwie zebranego i wydanego dotąd materiału świadczą same cyfry: W tomie I znajduje się 491 nrów z 931 tekstami i 591 melodiami; w tomie II 712 nrów z 1 531 tekstami i 1 295 melodiami. Przy tym są pomieszczone wszystkie teksty z możliwie dokładnymi wariantami.. Wygodną orientację w tych znacznych materiałach ułatwia przejrzysty spis rzeczy i skrupulatny indeks rzeczowy. Forma wydania i dokładność w cytowaniu źródeł, a także nierzadkie przypisy i odsyłacze pozwalają na ścisłą kontrolę, lepsze zrozumienie i umiejscowienie każdej z cytowanych piosenek. Osobiste kwalifikacje naukowe wydawców znanego uczonego socjologa przy tomie I, a historyka-etnografa oraz fachowego muzykologa — przy tomie II zapewniły wydawnictwu Pieśni Śląskich pełną wartość naukową zarówno pod względem tekstu jak i strony muzycznej.

Niewątpliwie społeczeństwo śląskie oceni należycie wartość tego wydawnictwa i nie będzie zapewne ani jednej szkoły, która by nie korzystała z niego dla przyswojenia młodzieży części tych skarbów pieśni śląskiej. Z niecierpliwością też należy oczekiwać dalszych tomów, już przygotowywanych do druku, z których najbliższy zawierać będzie pieśni obrzędowe i rodzinne.

Dr Stanisław Nowogrodzki

Rzym Cezarów olśni germańskich przybyszów



Po lewej: dwa olbrzymie pilony z medalionami, chorągwiami i orlami rzymskich legionów ozdobią Via dell'Impero; w środku: Via dell' Trionfi, przybrane kandelabrami z perspektywą na Łuk Trajana i Forum Romanum; z prawej: fontanny i dekoracje drzewne na tle ściany z zieleni na drodze przejazdu gościa

Rzym, 26 kwietnia.

Jesteśmy w przede dniu przybycia niemieckich gości do Rzymu. Wyczuwa się powszechnie gorączkowy pośpiech w ostatecznym wykańczaniu dekoracji, poza tym uderza niezmiernie ożywiony ruch uliczny i — chroniczny brak wolnych pokoi w drobnych ogłoszeniach „Messaggero"!

Międzynarodowy kodeks towarzyski wymaga, by dostojnika przyjaznego państwa przyjąć udekorowanym miastem i okrzykami stłoczonych tłumów. Oba te wymagania nowoczesnej kurtuazji spełni Rzym w sposób zupełnie swoisty. Komitet organizacyjny, wydelegowany przez rząd włoski w celu przygotowania przyjęcia Hitlera, kładł nacisk przede wszystkim na to, by uniknąć szablonowego schematu alei sztandarowych i girland, a podkreślić raczej i wydobyć właściwe wartości Rzymu, jako indywidualności.

Na przyjęcie berlińskich dostojników stroi się przede wszystkim „stary Rzym". Hitler przyjedzie o godz. 20,30, zrezygnować więc trzeba siłą faktu z bajecznego środka dekoracyjnego, jakim jest włoskie słońce. Jednakże nowoczesne środki techniczne umożliwiają uwypuklenie architektonicznego wdzięku antyku dzięki iluminacjom elektrycznym i pochodniom.

Przywitanie Hitlera przez szefa rządu włoskiego nastąpi na placu przed Piramidą Kajusa Cestiusza: wznosi się tutaj prowizoryczny pawilon, jako punkt centralny spotkania, a ciągnące się tuż Mury Aureliańskie z basztą ozdobione są ludzkimi figurami z wzniesionymi pochodniami. W imię tradycji ogrodów włoskich uwzględniono także dość silnie fontanny, jako dekoracyjny motyw, a szczególnie plac Porta S. Paolo przed Piramidą jest terenem kilku wspaniałych wodotrysków, iluminowanych w różnych odcieniach.

Następnym punktem godnym uwagi pod względem oświetlenia jest Porta Capena, plac, gdzie znajduje się obelisk ze świętego Axum, w otoczeniu lasu masztów sztandarowych nowo wzniesionych. 40-metrowa bryła strzela w niebo ostrym, żółtym konturem, dzięki rzuconym na nią reflektorom o sile 1,200,000 świec. Wzdłuż via dei Trionfi i via dell'Impero ciągnie się niezliczony szereg trójnogów o dwumetrowej wysokości, które rozpalą ulicę płomieniami białego ognia. Łuk Konstantyna zajaśnieje w całej swej okazałości w białym świetle reflektorów, Colosseum natomiast oświetlone będzie za pomocą światła czerwonego, którego wyprowadzenie od wewnątrz dostarczy niecodziennych efektów. — Najcenniejsze zabytki Forum Romanum, jak Bazylika Masencjusza, pałac Augusta, ruiny świątyni Wenery, kolumny Kastora i Poluksa, następnie Mercati Traianei z kolumną i łuk Tytusa zażywać będą przemyślanego oświetlenia dzięki odpowiednio przeprowadzonym płaszczyznom świetlnym.

Dworzec Termini iluminowany będzie w złotawym odcieniu, by uzyskać pożądany kontrast z rażąco białym oświetleniem placu. Dzięki temu dwie 17-metrowe wieże, udekorowane rózgami liktorskimi i swastykami, wystąpią z całą okazałością, szczególnie dzięki nadbudowie sztandarowej o 18 m wysokości. Dworzec ten przeznaczony jest na miejsce odjazdu Hitlera. Ponieważ ta część miasta uniemożliwiały nadanie wjazdowi monumentalnego charakteru, stworzono więc w ostatnich tygodniach nowy kompleks budynków na zachodnim przedmieściu Rzymu, na ruinach podmiejskiego dworca Ostiense. Nowoczesny budynek centralny i rozszerzone tory kolejowe — oto dawka rozmachu, z jakim Rzym burzy i wznosi na przeciąg 6 dni powitalne bramy. Wjazd gości z tej strony miasta umożliwia stopniowe ukazywanie piękna naturalnego miasta z odpowiedniej perspektywy i kąta widzenia.

Opisaną wyżej drogą iluminacyjną wjeżdża się od razu do centrum miasta i zoczy się na szczęście najpierw architektoniczne cacko w postaci Pałacu Weneckiego, siedziby Mussoliniego, a potem dopiero pomnik Wiktora Emanuela. Rząd orłów niemieckich na masztach prowadzi do Kwirynału, gdzie przeprowadzono poważne renowacje z marmurowymi wkładami według osobistych wskazówek księcia Piemontu, który użycza Hitlerowi gościny w swych prywatnych apartamentach. Dywany i kwiaty wewnątrz, ogród królewski (wg rysunków Maderny) i jedna z najpiękniejszych panoram Rzymu, stanowić będą dla kanclerza Rzeszy przyjacielski „pokój gościnny" w Rzymie.

O staranności przygotowań niech świadczy fakt, że już dzisiaj odbywają się „generalne próby" iluminacyjne; nacisk kładzie się nawet na najdrobniejsze szczegóły, — jeżeli szczegółem nazwać można wzniesienie improwizorycznej ściany, pokrytej pnącą się zielenią, w celu zakrycia wylotu via Cavour, której charakter (a raczej brak charakteru!) nie harmonizuje zupełnie ze stylem rzymskiego Forum.

Zaznaczyć należy, że wszystkie powyższe przygotowania stanowią tylko generalny zarys prac, mających na celu uczczenie wjazdu Hitlera. Natomiast na Forum Mussolini, na Kapitolu i na Piazza di Siena przeprowadza się prace, które służyć będą jako tło do zapowiedzianych widowisk. Na Stadionie Cyprysów (Forum Mussolini) wznosi się „przez jedną noc" trybunę o pojemności 70 osób. Na marginesie jej wzrastają 26-metrowe pilony, zakończone orłem rzymskim w objęciach swastyki. W części wewnętrznej stadionu znajduje się 120-metrowa scena, z wierną reprodukcją wieży zamku Anversa o 40 m (II akt „Lohengrina"). Projektodawcą — reżyserem jest Parravicini, a rozmiar, jak i podejście do tematu nie mają sobie równego w historii teatru pod gołym niebem.

Na Piazza di Siena odbędzie się wielka manifestacja organizacyj faszystowskich Dopolavoro, poprzedzona koncertem. Na Kapitolu odbędzie się przyjęcie, wydane przez gubernatora Rzymu Don Piedro Colonna. Między Pałacem Senatorów, a budynkiem Konserwatorium tworzy się prowizoryczne powiązanie w stylu klasycznym, potrzebne do przewidzianego przez program koncertu na cześć gości.

W czasie 4 dni pobytu Hitlera w Rzymie odbędzie się poza tym rewia sił zbrojnych przez najważniejsze viale faszystowskiego Rzymu, gdzie już dziś ciągną się piętra amfiteatralnych trybun. Wszystkimi tymi przygotowaniami kieruje komitet, stworzony przy Min. Spraw Zagranicznych, któremu przewodniczy Conte Ciano. W jego rękach spoczywa także kierownictwo prac w Neapolu i Florencji, na jego biurko napływają dziś jeszcze setki nowych projektów dekoracyjnych na temat stylizowanych rózg liktorskich, czy inicjałów starorzymskich, które te dwa elementy stanowią główną oś każdej ozdoby.

Według dyrektyw Conte Ciano odbywają się także dekoracje poszczególnych składów i domów prywatnych — tak, że za kilka dni Rzym stanie w strojnej szacie jednolicie czerwonej draperii — w oczekiwaniu Hitlera.

URSZULA PIECHOCKA.



Gdynia, 29 kwietnia.

Ogłoszono program wycieczek morskich linii Gdynia—Ameryka. Program szczupły. A więc koniec powiększania możliwości do podróżowania morzem?

Nasze transatlantyki mają dużo zajęcia na swoich normalnych liniach. Trudno dla wycieczek opuszczać dochodowe rejsy normalne na linii północno-amerykańskiej.

Szczupłemu programowi w tym zakresie należy się jednak jeszcze słów kilka. Wycieczki morskie od szeregu lat były bardzo dobrym instrumentem propagandowym. Na całym świecie panuje tendencja do umożliwiania podróży najszerszym warstwom społeczeństwa. Zapoznanie się zaś z ogłoszonym programem wycieczek, zwłaszcza z cenami, musi prowadzić do wniosku, że są to imprezy mało dostępne dla szerszego ogółu. Czyżby nie można wycieczek urządzać taniej?

Wystarczy dla przykładu przestudiować cenniki niemieckie. Pamiętajmy, że poziom zarobków w Niemczech jest daleko wyższy i koszty utrzymania okrętów w nich znacznie są większe. Statek przecież jest zaopatrzony w żywność po cenach eksportowych. Dlaczego więc pobyt na statku, nawet w najtańszej kabinie, ma być droższy od pobytu w najbardziej komfortowym hotelu w miejscowości kuracyjnej?

Sprawa godna bliższego zainteresowania się nią. Nasze biura podróży mogłyby pomyśleć o wynajęciu mniejszego statku dla odbywania tańszych podróży morskich. Dziedzina niewyzyskana, a chyba przedstawiająca duże możliwości.

*

„Dom Żeglarza" w Gdyni na molo reperezentacyjnym już jest prawie gotowy. Będzie tam basen pływacki dla tych żeglarzy, którzy boją się wchodzić do morza... Rybak prawie nigdy nie umie pływać i podobno są żeglarze, którzy boją się morza. Tym się rzekomo tłumaczy pilność... wybudowania basenu tuż nad morzem.

Sprawa ta, tak szeroko w Gdyni komentowana, jest pod wielu względami charakterystyczna. Kiedy swego czasu zatwierdzano plan zabudowy części reprezentacyjnej Gdyni, nie przewidywano postawienia „Domu Żeglarza" w tym właśnie miejscu. Ktoś inny jednak powiedział sobie, że tu stanie „Dom Żeglarza" i koniec. Budynek postawiono, niech się tam martwią teraz ponownie ze zmianą planu zabudowy! Czy nie ciekawe? Każdy swoje...

*

Znawcy doszli do przekonania, że Gdynia jest zabudowana fatalnie. W porcie jest porządek, jak zawsze mówią, poznański. W mieście natomiast chaos i wiele brudu. Teraz nareszcie specjalne komisje obywatelskie, powołane przez Komisariat Rządu, będą się zajmowały wyglądem estetycznym miasta.

Cegóż mają dokonać komisje? Mają decydować o zadrzewieniu ulic, o rodzaju zabrukowywania jezdni, o fasadach domów, o usuwaniu budynków, które miasto szpecą. Lepiej późno niż nigdy! Ale czy nie lepiej było od początku nie dopuszczać do powstawania przykładów, tak licznych, a mówiących jak miasta budować nie należy?

Ciekawe, czy Gdynia, która przybierała wygląd Białegostoku, upodobni się do Poznania. Może istotnie powołany czynnik społeczny skutecznie naprawi błędy biurokracji. Akcji upiększania Gdyni należy życzyć powodzenia. Gdynia, jej wygląd zewnętrzny, to przecież świadectwo polskiego porządku dla tak wielu przybywających cudzoziemców.

Port dotąd wstydu nam nie zrobił. Miasto wyglądem zewnętrznym musi portowi dorównać.

E. P.



Największy samolot świata, przeznaczony dla Sowietów, na pokładzie s/s „Southere" opuszczającym Gdynię w drodze do Leningradu.

Muzyka szyn kolejowych

Pierwszy bilet kolejowy — Tunel pod Wisłą — Barokowe stacje — Olbrzym Jaremcza — Typ „S" — Żaby i węże w sleepingach

Od roku 1845, kiedy po raz pierwszy w Polsce wyruszyła z dworca Warszawsko-Wiedeńskiego lokomotywa — trakcja na ziemiach polskich uległa kolosalnym przemianom. I jeśli pod względem gęstości sieci kolejowej wyprzedzają nas jeszcze dzisiaj państwa Zachodu, sprawnością organizacyjną i technicznym wyposażeniem taboru dorównujemy im całkowicie.

Tym wszystkim, którzy chorują dotąd na „inferiority complex" kolejnictwa polskiego radzimy szczerze zwiedzić Muzeum Kolejowe w Warszawie, mające w krótkim czasie przekształcić się w Muzeum Komunikacji.

Muzeum Kolejowe, dzieło zasłużonego dla kolejnictwa przewodniczącego Rady Muzeum, inż. J. Wolkanowskiego, w sposób żywy i plastyczny przedstawia ewolucję, jaką przeszła w ciągu niespełna stulecia komunikacja kolejowa na ziemiach polskich. Droga to niezwykle interesująca. Już w roku 1828 wykazuje się dzieło A. Idźkowskiego, architekta Akademii Florenckiej Sztuk Pięknych, pn. „Projekt drogi nad rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą", projekt na miarę Juliusza Verne, powstały równocześnie ze śmiałą koncepcją londyńskich budowniczych w sprawie przebicia tunelu pod Tamizą. Egzemplarz tego dzieła znajdujemy w zasobnym dziale historycznym Muzeum, gdzie obok pierwszego biletu kolejowego sprzedanego na linii Warsza[wa] — Kalisz widzimy i smutną pamiątkę z okresu zaborów w postaci tajnego okólnika żandarmerii rosyjskiej w 1891 r. o zakazie używania języka polskiego na kolejach w Królestwie Polskim.

Zniszczenia wojenne po 1[914] r. to najbardziej bodaj ponury okres w kolejnictwie polskim. Mówi o tym specjalny dział Muzeum, grupujący fotografie zniszczonych budowli, mostów i urządzeń kolejowych. 82% budynków kolejowych uległo w czasie Wielkiej Wojny kompletnemu zniszczeniu. W ciągu dziesięciu pierwszych lat Niepodległości odbudowaliśmy z tego około 85%. Nie można tu zresztą mówić o odbudowie. Powstało dzieło nowe, z ducha polskie, nie przypominające w niczym obcych wzorów. Dziś większość dworców kolejowych, to miłe budynki utrzymane w charakterze barokowych dworków polskich z wieku XVIII, ocienione gęstwą zieleni z szerokim przestronnym wejściem, jak owa brama mickiewiczowska, co „nawciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza".

Mało kto wie np., że od r. 1926 produkujemy własny typ szyn kolejowych, zwanych typem „S", doskonale zdających egzamin wytrzymałości na torach tranzytowych i głównych. Sąsiedztwo z Rosją, gdzie tory kolejowe są szerszych wymiarów podobnie jak w Hiszpanii, Bułgarii i Łotwie, zmusiło polski tranzyt kolejowy do skonstruowania specjalnych urządzeń przeładunkowych. Tego rodzaju stacja znajduje się w Zdołbunowie, zaopatrzona w ciekawe urządzenia przestawcze dla przestawiania wagonów towarowych z torów normalnych na szersze i odwrotnie. Znaczna liczba śmiertelnych wypadków na kolejach powstaje przy szczepianiu wagonów. Nad automatycznym sprzęgłem pracuje od szeregu lat wielu konstruktorów, a w kolejnictwie zelektryfikowanym poszczycić się możemy własnym wynalazkiem bardzo praktycznym i łatwym w obsłudze.

Trudno po prostu wymienić wszystkie działy kolejnictwa reprezentowane w Muzeum Kolejowym w postaci doskonale wykonanych eksponatów, poruszanych elektrycznie, naśladujących do złudzenia czynności przyrządów i urządzeń naturalnej wielkości. To trzeba zobaczyć samemu, a wówczas na pewno lśniący wstęgami szyn szlak kolejowy przemówi do nas zupełnie innym językiem.

W HOLLYWOOD POSZUKUJĄ SZYMPANSA



Znany szympans filmowy Jiggo zdechł. Filmowcy z Hollywood udali się do Nowego Jorku w celu wyszukania nowej „gwiazdy" z rodu małp. Na ilustracji próba z szympansem z nowojorskiego ogrodu zoologicznego. Małpka występuje w peruce.

10 milionów dolarów za rafę koralową

Właściciel maleńkiej wysepki koralowej między wyspami Kingsmana i Feniks, — makler giełdowy z Chicago, jest człowiekiem, któremu dziś zazdrości wielu mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Ojciec maklera, który słynął z iście robinzonowskich zapatrywań, zakupił w roku 1900 od rządu amerykańskiego tę rafę koralową za śmiesznie niską cenę, bo 20 dolarów i spędził na niej resztę swego bogatego w przygody życia. Obecnie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zorientowały się, że wysepka ta jest doskonałym punktem oparcia dla samolotów i okrętów wojennych. Wskutek tego od dłuższego czasu i Waszyngton i Londyn przelicytowują się wzajemnie i oferują właścicielowi coraz to wyższe sumy za tę maleńką wysepkę. Thomis, tak bowiem nazywa się właściciel wysepki, nie zgadza się na stawiane dotychczas przez konkurentów warunki i żąda nie mniej, niż 10 milionów dolarów. Wkrótce jedno z państw wysepkę z pewnością nabędzie z obawy, by drugie państwo nie uczyniło tego wcześniej.

Niezwykły powód małżeństwa

W jednym z małych miasteczek w stanie Waszyngton zdarzył się niezmiernie humorystyczny wypadek. W urzędzie stanu cywilnego zjawił się razem ze swoją narzeczoną rozpromieniony szczęściem młody człowiek, który oświadczył urzędnikowi, że chce zawrzeć małżeństwo. Otrzymał on natychmiast odpowiedni formularz do wypełnienia, za który wpłaca się w Stanach Zjednoczonych 2 dolary. Następnego dnia zgłosił się do urzędu ten sam młodzieniec, jednak już bez narzeczonej i oświadczył zdumionemu urzędnikowi, że już się rozmyślił i nie ma zamiaru brać ślubu. Jednocześnie zażądał zwrotu dwóch dolarów, które wpłacił. Urzędnik jednak oświadczył mu stanowczo, że wpłaconych na ten cel pieniędzy nie zwraca się i jeżeli ktoś rozmyśli się i nie chce wziąć ślubu, wpłacone dwa dolary przepadają.

Młodzieniec jednak nie dawał za wygraną i oświadczył, że weźmie ślub z inną panną, jeśli nie będzie musiał drugi raz wpłacać pieniędzy. Urzędnik oświadczył mu, że taka kombinacja jest również niemożliwa. Zmartwiony młodzieniec, obfitujący, jak widać, w ciekawe pomysły matrymonialne, w wielkim przygnębieniu opuścił urząd stanu cywilnego.

Jakież było zdziwienie urzędnika, gdy następnego dnia ujrzał kandydata na pana młodego z narzeczoną znów w bardzo wesołym nastroju. Poszedł on do okienka i z zadowoloną miną oświadczył: „Rozmyśliłem się i zawieram małżeństwo z moją pierwszą narzeczoną, by nie tracić dwóch dolarów". Najciekawsze jest to, że niezwykle pomysły, zachowanie się i powiedzenia obiecującego młodzieńca, zupełnie nie wywarły wrażenia na jego narzeczonej.



KU CZCI KRÓLOWEJ ASTRID
Rzeźbiarz francuski Raymond Conoegnes wykonał piękny pomnik zmarłej tragicznie królowej belgijskiej Astrid, który ustawiony będzie na jednym z placów paryskich.

trzech budrysów
(WEDŁUG MICKIEWICZA)

Pewien Tata trzech synów,
Rosłych, prawie olbrzymów,
Raz do siebie przyzywa i mówi:
Dziś zdajecie matury,
Zatem uszy do góry
I słuchajcie, co tata wam powie:



— Ty — rzekł do Najstarszego —
Rozum masz do wszystkiego,
Powinieneś być profesorem:
Idź do samej Stolicy,
Złoto tam na ulicy,
Wrócisz z pełnym po latach tu worem!
Synek szmatki spakował,
Tacie dłoń ucałował,
Do pociągu wsiadł „Trzy na dwunastą" —
Na ławce trzeciej klasy
Przyszłe śnią mu się czasy,
Zaczarowane śni mu się miasto.

— Ty — rzecze do Średniego —
Fachu urzędniczego
Powinieneś uchwycić się skrzętnie
Wszak urzędnik dziś znaczy,
Błyś się nie łajdaczył,
Wnet się staniesz człowiekiem majętnym.
Synek szmatki spakował,
Tacie dłoń ucałował,
Do pociągu wsiadł „Trzy na trzynastą" —
W przedziale drugiej klasy,
Lepsze śnią mu się czasy,
Zaczarowane śni mu się miasto.

— Ty — rzekł do Najmłodszego —



Właściwie-ś do niczego,
Nie wiem, co by więc ci tu doradzić —
Wszakże wędruj i zobacz,
Jeśli ci się podoba —
Zresztą próba wszak nigdy nie wadzi! —
Młody szmatki spakował,
Tacie dłoń ucałował,
Do pociągu wsiadł „Trzy na czternastą" —
W przedziale pierwszej klasy,
Złote śnią mu się czasy,
Zaczarowane śni mu się miasto.

*

Po śnieżystej zamieci
Jakiś bieży facecik,
A pod burką dziwnego coś trzyma —
— Pewnie złoto ci ciąży —
Daj, niechaj worek rozwiążę —
Wszak pieniądze mojego to syna! —
— Nie — syn smutno odrzecze —
Całkiem inny stan rzeczy,
Na nic twoje przydały się rady:
Wprawdzie worek wypchany,
Lecz, tatusiu kochany,
To... podania są w sprawie... posady!

Po śnieżystej zamieci
Jakiś bieży facecik,
A pod burką dziwnego coś trzyma —
— Pewnie złoto ci ciąży —
Daj, niech worek rozwiążę —
Wszak pieniądze mojego to syna! —
— Nie — syn smutno odrzecze —
Całkiem inny stan rzeczy,
Na nic twoje przydały się rady:
Wprawdzie worek wypchany,
Lecz, tatusiu kochany,
To... podania są w sprawie... posady!
Po śnieżystej zamieci
Autem pędzi syn trzeci,
Zamiast burki ma szubę bogatą.
Wyszedł tata z synami,



Z otwartymi gębami,
A najwięcej już dziwił się tata.

— Chociaż jeden z rodziny
Tej doczekał godziny,
Że majątkiem się może podzielić:
Powiedz, jak się to stało,
Że ci się tak udało,
Byśmy z tobą się mogli weselić! —
Zaczął więc opowiadać,
Z kim do stolików siadał,
I jak świetne robił znajomości
Lecz w miarę jak tłumaczył,
Coraz na drogę patrzył
I rumienił się do czerwoności.
— Cóż się stało, mój synu,
Z pewną twą dotąd miną,
Czyż byś zwiać chciał z swym pugilaresem?
— Och, nie! — Tato! — Nie chciałem,
Bo... ja właśnie już... zwiałem...
Tak... przed głośnym ja zwiałem... procesem.

STANSO.

kolumna humoru

Udał im się napis

Aleksander III-ci, cesarz rosyjski, ojciec Mikołaja II-go, ostatniego cara, bywał od czasu do czasu w posiadłości swej w Skierniewicach.

Razu pewnego Żydzi skierniewiccy umyślili uradować Aleksandra III-go dowodem wiernopoddańczej uległości i na przyjazd cesarza przygotowali deputację i wystawili bramę tryumfalną, na której umieścili napis w języku rosyjskim, treści następującej:

„Boże Carja chrani! Ot jewrejew".

Cesarz przybył na czas, deputację zobaczył, napis przeczytał, bramę przejechał.

Dopiero po uroczystościach zaczęsto się zastanawiać nad wsypą, jaką Żydzi skierniewiccy sami sobie przygotowali i dzięki głupocie rosyjskich władz miejscowych, wyżej przytoczonym napisem w czyn wprowadzili. Słowa rosyjskie: Boże Carja chrani! Ot jewrejew — które miały oznaczać — Boże Cesarza chroń! Od żydów (niby że życzenia są od Żydów), znaczą właściwie: Boże Cesarza chroń! Przed Żydami.

Podobno Aleksander III-ci, trząsł się od śmiechu przez dziesięć minut, kiedy mu opowiedziano ten gramatyczny wpadunek Żydów w Skierniewicach.



Mały automobilista

— Przepraszam panią, ale zdaje mi się, że w pani wozie pękł zbiornik z benzyną.

Mądra odpowiedź

Sierżant do rekruta:

— Wyobraźcie sobie, rekrut Waligóra, że jesteście kapralem. Macie pod sobą oddział żołnierzy na froncie. Nagle widzicie, że z przodu atakuje was piechota, z tyłu kawaleria, z boku czołgi, a z góry samoloty... Jaki wtedy rozkaz wydacie?

— Gotować się na drugi świat.

Szczerze

— Czy oskarżony był już karany sądownie?

— Nie, jakoś się zawsze udawało.



— Kazałem panu oddychać, a pan nie oddycha.

— Ależ owszem, panie doktorze, oddycham, ale nie z tej strony...

Trofea

— Ho, ho! Widzę, że nareszcie wieziesz z polowania jakąś zwierzynę w torbie!

— Niestety, to mój pies.

Odpowiedź

— Podoba mi się pani figura, uroda i wysoka inteligencja. A co pani podoba się we mnie?

— Pana dobry gust.



Uzasadniona pretensja

— Czy to ty postawiłeś mój namiot nad studnią?...

Niech pan się nie martwi.

Dyrekcja cyrku przygotowuje nową atrakcję.

— Pan ubierze się w tę stalową kamizelkę — mówi dyrektor do jednego z wykonawców. Potem będą do pana strzelać z rewolweru prawdziwymi kulami... niech pan się nie boi, nic się nie stanie, bo kamizelka ta chroni przed kulami... Sprzedano nam ją z trzech letnią gwarancją.

— A jak mimo wszystko zostanę trafiony — pyta drżącym głosem aktor.

— No trudno, to zwrócimy publiczności pieniądze za bilety — odpowiada dyrektor.



— Przepraszam pana, ale ja pierwsza przyszłam.

— Na świat tak, ale nie tutaj.

Jego część

— Ola Boga Kumie, gdzie to was tak zbili?

— Ano, dzieliliśmy spadek po teściu, to ja swoją część też dostałem.

Z czasem zrozumie

— Tatusiu, dlaczego zwycięstwo zawsze przedstawiają w postaci kobiety?

— E, mój kochany, jak podrośniesz i ożenisz się, to zrozumiesz dlaczego.



— Czego pan sobie życzy?

— Chciałem zmienić banknot 100 złotowy na tysiąc złotowy, tylko prędzej, bo nie mam czasu!...



Hej żydy nasze żydy!

Rys. K. Grus — Pisał T. Z. Hernes

Żyjemy w okresie zbiegania się starozakonników do naszego kraju. Jak przepłoszone szczury wieje ta hołota wszystkimi legalnymi i częściej nielegalnymi gościńcami do Polski i włazi i wyłazi bezkarnie tam i nazad.

Walą nicponiów po kudłatych łbach w Niemczech — a oni do nas, tłuką im zagięte nochale w Austrii — smarują ze spłaszczonymi do nas, odgrażają im się w Rumunii — odrazu odnajdują swoją ukochaną ojczyznę na Nalewkach, zabiorą się do ich brudnej skóry włoscy makaroniarze — to „nasi" odrazu marsz, marsz do nas.

Poślizgnie się jednemu, drugiemu kombinatorowi noga we Francji — od razu przypomni sobie, że istnieje od wieków zaprzyjaźniona siostra Polska i wio do onej siostry chować się bezpiecznie pod fartuszek, — upadnie taki drań na wszystkie cztery nóżki w Belgii — za chwilę widzimy typka w Łodzi wśród swoich z cygarem w zębach.

Polska jest zbiornikiem wszelkiego narybku tej osobliwego rodzaju drętwy morskiej i azylem tego śmiecia z całego świata.

Zuchwałością swoją, tupetem i właściwą swej rasie bezczelnością przekraczają wszelkie granice podobnie jak granice państwa, jego ustawy i zarządzenia i zakazy. Nie dość, że widzimy ich aż nadto dużo w pojedynkę, parkami, ale oni muszą, oni potrzebują pokazywać się w masach, mając w tym wyraźną, prawdziwie sadystyczną rozkosz, aby nam swoim widokiem życie i powietrze zatruwać. Choć czują, że nienawidzi ich śmiertelnie każdy naród, że unika ich jak nieszczęścia, że chroni się przed nimi, niby przed pryszczycą — urządzają sobie z wielkim gewałtem, najbezczelniej w świecie kongresy, narady, wtykając nos w sprawy wybitnie nasze własne, wewnętrzne. A robią to wszystko przez złośliwą chęć dokuczenia tym, którzy nie mają nic z krwi handlowego wyznania.

Wiedzą dobrze, że rychlej czy później będą musieli pakować toboły i takimi dziadami, jakimi przyszli, wiać z Polski na dziedzicznie nabytych „platfusach". Mimo to ze szczególną gorliwością lubią



z nami polemizować na temat praw autochtonów, chcąc wywołać na nas wrażenie, że oni tu siedzieć będą wiecznie.

Ale, prawdę rzekłszy, sami powiedzcie, co ja się tak na nich rzucam! Co mi do



głowy strzeliło, żeby znowu tak im wymyślać: „zacietrzewienie partyjne" czy inne uprzedzenie „endeckie" czy co jeszcze?...

Pomyślcie, moi kochani, czy oni naprawdę są tacy i owacy, czy diabeł naprawdę taki czarny jak go malują?

Zastanówmy się, skąd by nasz ludek miał tyle temperamentu do tańca gdyby nie e t e r, z takim narażaniem życia i takim nakładem wiedzy i nauki i doświadczenia wyrabiany przez skrętnych i zapobiegliwych Żydów?...

A kto — pytam — o s ł a d z a ż y c i e ubogim chrześcijanom — oczywiście sacharyną i karmelkami, fabrykowanymi na tymże produkcie, kto, jak nie nasi chałaciarze? A kto z a r a d z a b r a k o w i b i l o n u w krytycznych chwilach, jeśli nie tajne mennice, kto tak znakomicie podrabia nasze „Kościuszki"? Kto starał się podnieść pobożność wśród grzesznych przez f a b r y k a c j ę p r z e d m i o t ó w k u l t u r e l i g i j n e g o, jeśli nie nasi starozakonni „dobrodzieje"?

Któż lepiej potrafi przemówić do wyobraźni [illegible] od filmu dźwiękowego!

Chłopiec budzik

Niedawno pisma angielskie zainteresowały się 10-letnim Piterem Pompa, którego koledzy przezwali „tykającym chłopcem". Chłopczyk ten przed 4-ma laty chorował na odrę. Po przebyciu tej choroby, zaczął wydawać dziwny dźwięk, do złudzenia przypominający „tik-tak" zegara. Dźwięk ten wydobywał się z głowy, z okolicy ciemienia, i był tak wyraźny, że można go było doskonale rozróżnić nawet o krok od chłopca.

Rodzice zaniepokoili się tym niezwykłym objawem i zwrócili się do lekarzy. Skoro jednak ci nie umieli postawić ścisłej diagnozy, przypuszczali jedynie, że nastąpiło chyba rozszerzenie którego z naczyń krwionośnych, chłopiec był zupełnie normalny — rodzice pogodzili się z osobliwością, która intrygowała całe otoczenie.

Sam chłopiec dumny jest ze swego stanu, a koledzy nazywają go jeszcze „chłopcem, który połknął zegarek". Ten tytuł do chwały sprawia mu przyjemność.

Jednakże okazuje się, że Piter nie jest w swoim rodzaju unikatem. Zjawił się wkrótce konkurent.

Konkurentem tym jest 19-letni mechanik londyński, Edward Franklin. Ma tę wyższość nad Piterem Pompą, że wydawane przez jego głowę dźwięki są dużo głośniejsze: przypominają tykanie taniego budzika i można je rozróżnić o kilka kroków. Właściwość tę ma Franklin od półtora roku, bez żadnej choroby, ani innej widocznej przyczyny. Z początku usiłował z tym walczyć, teraz pogodził się z losem.

Najciekawsze jest to, że obaj chłopcy mogą stłumić wydawany przez ich głowy dźwięk, ale gdy o tym zapominają — dźwięk rozlega się na nowo.

Kiedy Franklin rozmawia, dźwięki cichną same z siebie, jakby przez dyskrecję.

Ciekawe, czy ujawnienie tych faktów nie pozwoli odnaleźć podobnych objawów i w innych krajach.

Kret ma wcale niezły apetyt

Uczony niemiecki prof. Roerig pragnął zorientować się, ile kret zjada w ciągu doby. Polecił więc złapać kreta i gdy mu przyniesiono małe zwierzątko (krecik ważył zaledwie 22,5 grama), umieścił go w skrzynce napełnionej wilgotną ziemią. Za całe pożywienie więzień otrzymał tylko glisty.

Po upływie trzech godzin kret pożarł 2.997 gr robaków. Waga jego w tym czasie podniosła się zaledwie o 6 gr. Po dokładnym zbadaniu wagi glist okazało się, że 21,6 pct tej wagi przypadało na ciężar ziemi. Odejmując ciężar ziemi od ogólnej wagi pożywienia, przekonał się profesor, że kret pożarł podczas 3-tygodniowych doświadczeń 1.897 gr substancji zwierzęcej. Jak stąd wynika, pochłaniał dziennie 90 gr — a więc więcej, aniżeli sam ważył.

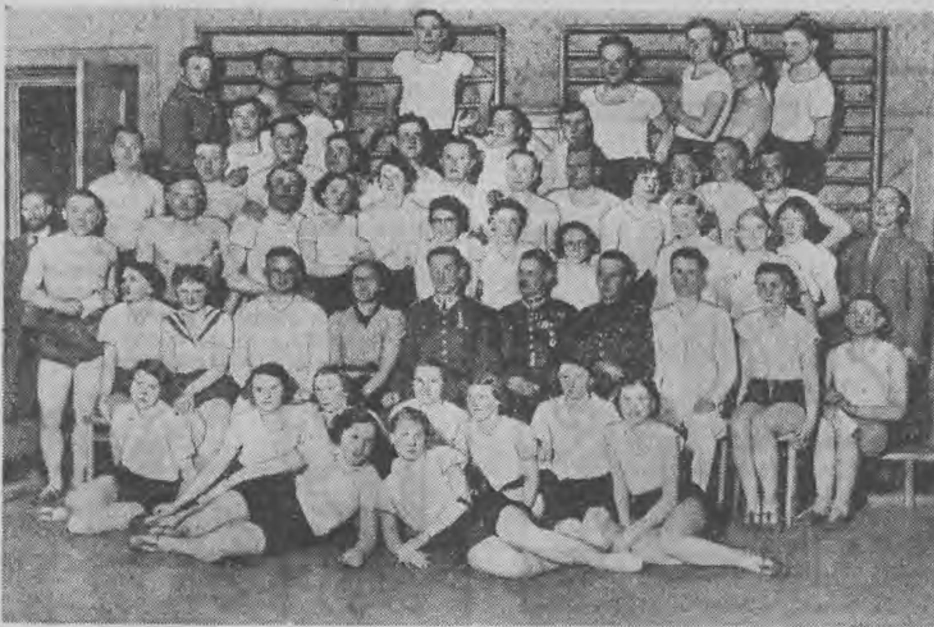
Spożycie mleka w Londynie

Jeszcze w początku bieżącego stulecia producenci wiejscy dostarczali mleko odbiorcom bezpośrednio do domów. Ogrom miasta utrudniał jednak coraz bardziej takie dostawy; powstały wielkie hurtownie, gdzie obecnie sprzedaje się mleko i wszelkie produkty mleczarskie, jak śmietankę, masło i ser. W związku z tym ceny znacznie się podniosły, przewyższając cenę analogicznych produktów w innych stolicach.

Opakowanie masła i serów jest bardzo staranne i robi wrażenie czystości. Natomiast mleko jest zlewane do większych zbiorników, wystarcza zatem, aby jakaś mała ilość była przypadkowo zarażona np. bakcylami tuberkulicznymi, a wszystko mleko, o ile nie jest przegotowane, zawiera w sobie szkodliwe zarazki. Spożycie mleka w stanie surowym, często zalecane przez lekarzy, staje się niebezpieczne.

Wobec tego gazety londyńskie podnoszą konieczność zorganizowania w inny sposób sprzedaży mleka, zarówno dla osiągnięcia lepszego produktu, jak i dla obniżenia jego ceny.

SPORT



W Łodzi zakończony został kurs dla przodowników we wszystkich gałęziach sportu. Na zdjęciu uczestnicy kursu.

Kolczyński wywalczył paszport do Ameryki

Zwycięstwa Czortka i Kolczyńskiego w Berlinie — Pisarski, Sobkowiak i Koziołek przegrali

Berlin. (Tel. wł.) W stolicy Rzeszy odbyły się w piątek eliminacje pięściarskie najlepszych pięściarzy Europy wszystkich wag, mające na celu wyłonienie reprezentacji Europy na spotkanie z Ameryką w maju.

Do powyższych walk eliminacyjnych stanęli między innymi również czołowi pięściarze Polski: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kolczyński i Pisarski. Zawodnicy polscy nie zawiedli oczekiwań i spełnili swoje zadanie dobrze. Zwłaszcza Czortek i Kolczyński zaimponowali swoją formą. Obaj Polacy zademonstrowali boks na wysokim poziomie, o skuteczności, jakiej oczekuje się od każdego klasowego boksera. Sobkowiak i Koziołek coprawda przegrali swoje walki, ale obaj bardzo nieznacznie na punkty, przy czym pierwszy wykazał jedynie braki kondycyjne, Koziołek natomiast przegrał po równej walce minimalnie.

Imponujące wrażenie zrobił Kolczyński, zmuszając swego przeciwnika do poddania się.

Wyniki walk, których ogółem było 16 w ciągu wieczora (w każdej wadze po dwie), były następujące:

Waga musza: Lehtinen (Fin) pewnie wypunktował Węgra Podany'ego.

Sobkowiak (Polska) przegrał nieznacznie na punkty z Włochem Nardecchią. Polak górował na dystansie, ale w zwarciu był lepszy Włoch. Przy tym w 3 starciu Sobkowiak pozwolił Węgrowi przejąć inicjatywę walki.

Kogucia: Koziołek (Polska) uległ nieznacznie na punkty Niemcowi Grafowi, którego pokonał swego czasu w Poznaniu wyraźnie na punkty. Zwycięstwo zapewnił sobie Niemiec dzięki swej żywiołowości i atakowi.

Włoch Sergo przez trzy starcia górował nad Węgrem Bondim i wygrał w rezultacie, choć walczył nieczysto, pewnie na punkty, mimo otrzymanego upomnienia za uderzenie głową.

Piórkowa: Saunders (Irlandia) po zaciętej walce, w której obaj zawodnicy dużo „brali", wygrał nieznacznie na punkty z mistrzem Niemiec, Schoenbergerem, zaś Voelkner (Niem) wypunktował Włocha Vicchini.

Czortek (Polska) w trzeciej walce tej wagi zupełnie rozniósł Szweda Kreugera, dysponującego groźnym ciosem i walczącego z prawej pozycji. Polak nie dał Szwedowi ani chwili wytchnienia i posłał go dwukrotnie do 8 i 9 na deski, wygrywając w rezultacie przez techniczne k. o.

Lekka: Nuernberg (Niemcy) posłał Szweda Agrena dwukrotnie na deski już w pierwszych sekundach. Niezdolnego do walki Szweda sędzia wycofał z ringu, ogłaszając zwycięstwo mistrza Europy. W drugiej walce Heese (Niemcy) po wzajemnym obijaniu się, wygrał na punkty z Smithem (Irlandia).

Półśrednia: Kolczyński (Polska) z miejsca zapoznał swego groźnego przeciwnika, Irlandczyka Mc. Clancy ze swoimi groźnymi kontrami. Mc. Clancy, który poszedł kilkakrotnie na deski, poddał się w rezultacie, zupełnie rozbity, Polakowi w 2 starciu. Niemiec Murach stoczył natomiast z Duńczykiem Petersenem nieciekawą walkę, wygrywając minimalnie tylko na punkty.

Średnia: Pisarski (Polska) przegrał na punkty z Campem po walce, podobnej do walki Koziołka I tym razem zwycięstwo raczej należało się Polakowi.

Baumgarten (Niem) zwyciężył wysoko na punkty Włocha Zorzenoni.

Półciężka: Vogt (Niem) znokautował w 2 st. Kusza (Czech).

W wadze ciężkiej wreszcie Runge (Niem) po zaciętej walce wygrał z Szwedem Tandbergiem.

Po walkach ustalono reprezentację Europy, w której ku ogólnemu zdziwieniu pominięto Czortka, uważanego w ciągu wieczora za jednego z najlepszych wagi piórkowej. Z Polaków jedynie Kolczyńskiemu uśmiechnęło się szczęście i „łaska" władców Fiby.

Europę więc reprezentować będą: Lehtinen, Sergo, Saunders, Nuernberg, Kolczyński (Polska), Baumgarten, Vogt i Runge. W rezerwie wyjadą Nardecchia i Tandberg oraz ewentualnie Campe, gdyby Baumgarten nie uzyskał urlopu.

Zawodom piątkowym w Deutschlandhalle przyglądało się ponad 10.000 widzów, z zarządem Fiby, pp. Soederlundem (prezesem), Kankovskym (Węgry) i Metznerem (Niem) na czele.

Po eliminacjach berlińskich

Piatkowe eliminacje berlińskie przed pięściarskim spotkaniem Stany Zjednoczone — Europa w Chicago zakończyły się dla nas niepomyślnie. Jak oświadczył naszemu wysłannikowi w wywiadzie w Budapeszcie p. Kankowsky, do eliminacyj wystawiono znaczną ilość Niemców jedynie z uwagi na publiczność miejscową i dlatego, że konieczni byli partnerzy dla właściwych kandydatów do reprezentacji Europy. Tymczasem własna widownia zrobiła swoje pomagając bardzo poważnie przy wyrównanych siłach do zwycięstwa większej liczby niemieckich pięściarzy.

W myśl uprzednich zapowiedzi o wyborze reprezentacji przeciwko Ameryce nie miało decydować zwycięstwo, lecz wykazana lepsza forma, którą oceniać miała komisja a właściwie p. Kankowsky i red. Price Ward. Oni też, przy współudziale niemieckiego „führera" dra Metznera zadecydowali, że z Polaków pojedzie jeden tylko Kolczyński, który zresztą już w Budapeszcie przypodobał się dziennikarzowi amerykańskiemu i już wtedy był prawie „murowanym" reprezentantem.

Mimo swego imponującego zwycięstwa nie pojedzie Czortek, bo przecież p. Kankowsky nie mógłby przeboleć, że wyjeżdża pokonany — zresztą niesłusznie przez Węgra Frigyesa Polak. Pisarskiemu nie dano zwycięstwa w wygranej walce z Campem, no i naturalnie Polak odpadł. Podobnie było z Koziołkiem, który zresztą wraz z Sobkowiakiem zdaniem p. Kankowskyego „wyeliminował się" już w Budapeszcie. Jak na mistrza drużynowego Europy to trochę mało! Wpływy PZB w możnej Fibie są jak najdalej minimalne.

Okazuje się bowiem, że i wyjazd trenera polskiego p. Sztamma był bardzo problematyczny a udział jego w podróży zamorskiej do Stanów Zjednoczonych jako sekundanta uwarunkowany był z góry wyjazdem do Ameryki co najmniej dwóch Polaków. Ponieważ w rezultacie do Ameryki zdołał się „przeforsować" jedynie tylko Kolczyński, Sztamm nie pojedzie do Chicago, gdzie pięściarze Europy stoczą pierwsze swoje spotkanie w Ameryce przeciwko reprezentacji stanowej.

*

O wyjazd Czortka, który walką swoją i formą zrobił na zebranej w liczbie około 12.000 widzów — publiczności kolosalne wrażenie, potoczyła się między „możnymi" Fiby pp. prezesem Soederlundem, Metznerem i Kankowskym oraz menażerem spotkania Europa — Ameryka Ward Prince'em długie targi. Zrozumiałym jest że p. Metzner wolał widzieć w reprezentacji 4 Niemców niż dwóch Polaków. Targi te które przeciągnęły się po północy spełzły jak dotąd na niczym.

Za tydzień bieg „Kuriera Poznańskiego"

Poprawiająca się z dnia na dzień pogoda a przede wszystkim znaczne ocieplenie, jakie nastąpiło w ostatnich dniach sprawiły, że zainteresowanie zbliżającym się nowym terminem XVIII biegu na przełaj „Kuriera Poznańskiego" rośnie z dnia na dzień. Jeszcze wciąż napływają nowe zgłoszenia, których liczba wynosi obecnie 212, co jest rekordem dotychczas w naszych biegach nie uzyskanym.

Szczególnie imponująco przedstawia się liczba zgłoszonych do organizowanego w roku bieżącym po raz pierwszy biegu na przełaj „starszych" panów, których jest już 24. Do IV biegu młodzików zgłosiła się pełna setka, zaś do biegu głównego 88 zawodników, wśród nich wybitny biegacz łódzki Muszyński.

Toruń potwierdził już termin 8 maja tak, że niezwykle ciekawe zawody międzymiastowe pań i panów Toruń-Poznań odbędą się w zapowiadanych ramach. Zaciętą będzie zwłaszcza walka pań, które już od lat walczą o pierwszeństwo w Polsce. Również ogólnopolski trójbój sprinterowski zapowiada się interesująco z uwagi na start czołowych biegaczy.

Zgłoszenia do wszystkich trzech biegów na przełaj przyjmuje jeszcze wiceprezes POZLA, p. Jan Marcinkowski (ul. Szwajcarska 5 m. 2).

Pływanie

W basenie YMCA odbędą się we wtorek, 3 maja wiosenne zawody pływackie o mistrzostwo łódzkich szkół średnich o nagrody przechodnie.

Piłka ręczna

Reprezentacja Łodzi w koszykówce żeńskiej weźmie 25 czerwca udział w trójmeczu Łódź—Lwów—Warszawa, który odbędzie się w Warszawie przed ustaleniem reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w koszykówce żeńskiej.

Lekka atletyka

8 maja odbędą się w Łodzi mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików Drużyna, która w ogólnej punktacji zajmie pierwsze miejsce, zdobędzie puchar przechodni.

Konferencja łódzkich sędziów lekkoatletycznych zwołana przez zarząd ŁOZLA, odbyła się przy udziale około 100 osób. Omówiono sposoby podniesienia poziomu lekkiej atletyki łódzkiej oraz uzgodniono plan współdziałania sędziów z zarządem.

ŁOZLA obchodzić będzie w maju jubileusz 15-lecia istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w ramach eliminacyj, które zostały wyznaczone do Łodzi na 22 i 23 maja i na podstawie których zostanie ustalona reprezentacja Polski na spotkanie międzypaństwowe Polska—Francja. W eliminacjach wezmą udział czołowi lekkoatleci polscy z Gieruttą, Nojim, Zasłoną, Gassowskim, Hankem, Turczykiem i in. na czele. Eliminacje odbędą się na boisku ŁKS.

W dniu 3 maja odbędą się „doroczne „biegi narodowe' na przełaj. W Łodzi start biegu znajdować się będzie na boisku Wimy.

Bieg narodowy na przełaj w Koninie odbędzie się we wtorek w trzech kategoriach a mianowicie: rezerwistów ponad 21 lat, przedpoborowych poniżej 21 lat (trasa 2 km) oraz kobiet na dystansie 1.500 m. Start we wszystkich trzech grupach nastąpi na pl. Wolności o godz. 11.45 na sygnał, nadany przez rozgłośnię Polskiego Radia w Poznaniu. Zbiórka wszystkich uczestników biegu o godz. 11.55.

Dla trzech najlepszych zawodników z każdej grupy przewidziane są nagrody.

Piłka nożna

Warta ligowa rozegra 3 maja propagandowe spotkanie w Bielsku z czołową drużyną podokręgu bielskiego. BBTS Bielsko.

AKS Chorzów gościć będzie u siebie 3 maja polską drużynę z Czechosłowacji. Polonię z Karwina.

Przed spotkaniem z Irlandią. W ramach przygotowań polskiej reprezentacji piłkarskiej do mistrzostw świata 22 maja odbędzie się w Warszawie spotkanie Polska — Irlandia. Irlandczycy przyjadą do Polski z Pragi, gdzie na 4 dni wcześniej, tj. 18 maja walczyć będą w Pradze z Czechosłowacją.

Celem udostępnienia jak największej liczbie osób oglądanie doskonałej drużyny angielskiej, przystąpiono już do powiększenia pojemności stadionu Wojska Polskiego do 40 tys. widzów.

Na zawody Polska — Irlandia uruchomionych będzie kilka specjalnych pociągów z Katowic, Łodzi i Radomia oraz Poznania.

ŁZOPN ma kłopoty z boiskiem w Zgierzu. Ponieważ na boisku zgierskim „Sokoła" nie mogą się ostatnio odbywać zawody o mistrzostwo, zarząd ŁZOPN wydelegował pp.: Karbowiaka i mgr. Kallenbacha, który wraz z przedstawicielem powiatowej komendy w. f. i p. w. udadzą się do prezydenta m. Zgierza p. Świercza z prośbą o udzielenie do mistrzostw piłkarskich boiska miejskiego.

Delegatem okręgowego urzędu w. f. i p. w. przy ŁOZPN mianowany został kpt. Ostapowicz.

Do ŁZOPN zgłosiły przystąpienie następujące nowe kluby: SKS (Ozorków), RKS (Konstantynów), Koło Rezerwistów i Organizacja Młodzieży Pracującej „Ognisko" w Kaliszu. Kluby te grać będą w tym sezonie o mistrzostwo klasy C.

Imprezy niedzielne w Łodzi

Zawody pływackie między HKS i zgierską Borutą odbędą się w niedzielę w basenie YMCA o godz. 17.

O mistrzostwo kl. A ŁOZPN odbędą się w niedzielę następujące spotkania:

O godz. 11 w Łodzi: SKS i ŁTSG na boisku WKS; w Pabianicach: Burza i Widzew na boisku Sokoła. Godz. 17 (w Łodzi): Wima i Sokół (Pab.) na boisku Wimy oraz Union-Touring i PTC na boisku fioletowych

Gdzie umieszczone będą relikwie św. Andrzeja Boboli



Ołtarz główny w kaplicy Jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, w którym umieszczone będą czasowo relikwie nowego polskiego świętego Andrzeja Boboli. Po wybudowaniu na przedmieściu Rakowiec świątyni Opatrzności relikwie przeniesione zostaną do tego nowego Domu Bożego.

Niepokoje wewnętrzne w Sowietach

Moskwa. (ATE). W republikach związkowych Azji środkowej rozwinęła się walka między zwolennikami Moskwy a obrońcami tradycji. Szczególną nienawiść budzą wśród ludności tzw. stachanowcy. Na tym tle dochodzi do ostrych sporów nawet w rodzinie, o czym świadczy wypadek zabicia żony „stachanowca" przez męża w jednym z kołchozów w rejonie samarkandzkim.

Wpływom Moskwy przeciwstawiają się nawet komsomolcy. Zwłaszcza jeżeli idzie o zmiany zwyczajów i tradycyj rodzinnych. Tak np. pewien kierownik rejonowej komsomolskiej organizacji „kupił" żonę — 13-letnią dziewczynkę, nakazując jej noszenie carczafu (zasłony noszonej przez kobiety wschodnie) oraz zabraniając jej wychodzić na ulicę. Młodzi ludzie i dziewczęta stosując czy to w pracy, czy też w swym życiu obyczaje komunistyczne uchodzą w rodzinnym mieście lub wsi za obcy element.

Sprawne połączenie telefoniczne ze statku

Jak donosi jedno z angielskich pism, gdy angielski statek „Queen Mary" znajdował się na środku Oceanu w drodze do Ameryki, jeden z pasażerów zażądał połączenia z przyjacielem, zamieszkałym w Anglii. Statek skomunikował się z centralą telefoniczną na lądzie, która stwierdziła, że wywoływany abonent nie zgłasza się, wobec czego radiotelefonista na statku doradził, by zwrócono się do sąsiadów abonenta, celem uzyskania informacji i ewentualnego odnalezienia tego pana. Centrala telefoniczna dowiedziała się, że pan ten udał się samochodem do Londynu — zadzwoniła tedy do sąsiedniego garażu i uzyskała tam numer rejestracyjny samochodu, po czym zwróciła się do policji drogowej i podając numer pojazdu oraz kierunek podróży, poprosiła o zatrzymanie samochodu i poinformowanie jego właściciela, że jest poszukiwany przez przyjaciela, znajdującego się na statku.

Policja angielska wykonała prośbę — dostrzegła samochód już pod Londynem i skierowała poszukiwanego obywatela do najbliższej przydrożnej budki telefonicznej, skąd pan ten uzyskał niezwłocznie połączenie ze statkiem.

Powyższe zdarzenie ilustruje sprawność techniczną nowoczesnej komunikacji, pomysłowość obsługi oraz nadzwyczajną usłużność policji angielskiej.

Polsko-litewska konferencja kolejowa

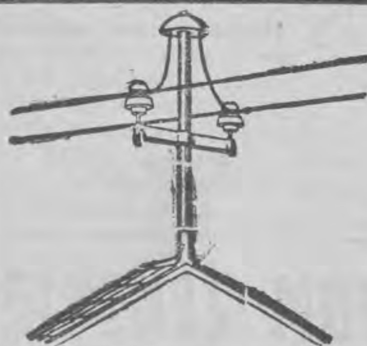
Warszawa. (PAT). W piątek w południe odbyło się w gmachu Ministerstwa Komunikacji inauguracyjne posiedzenie konferencji kolejowej polsko-litewskiej przy udziale obu delegacji oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Odpowiedzi redakcji

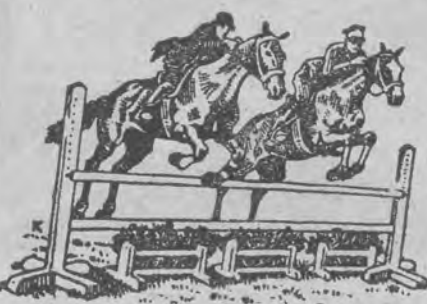
P. A. P. k. Sieradza. Pani, o której WPan pisze, nie możemy nic pomóc, gdyż obrona nasza odniosłaby wręcz przeciwny skutek. Znany jest przecież stosunek „wiadomych czynników" do naszego pisma. Powieść „Zamach" nie wyszła jeszcze w formie książki.



P 2/38b
Persil
pierze wszystko
Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil" w Bydgoszczy
P. 4538-P. 1518







HIPPODROM GNIEŹNIEŃSKI
WIELKIE KRAJOWE ZAWODY KONNE
w GNIEŹNIE
z udziałem czołowych jeźdźców całej Polski
30 kwietnia
1. 2. 3. maja 1938 r.
Początek każdorazowo o godzinie 14-tej.
Nr 10344 S



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY PARCELE

Dom
nowy 2 pokoje kuchnia, pół morgi, 26 drzew, spiesznie sprzedam. Józef Mieszkowski, Mosina, Sosnowa. N 10 463

Teren
6 morgowy przy granicy Poznania okazyjnie sprzedam właściciel Andrzej Dzięgiel, Piątkowo, poczta Poznań. zd 25 500

Kupię
willę, nową, masywną, nieotynkowaną mniejszymi mieszkaniami ogrodem, gotówka, bliskości Poznania, właściciela. Cenę Orędownik Poznań zd 27 303

Dom
nowy 6 lokatorów: (Górczyn) dochód 1 500 rocznie sprzeda właściciel. Oferty Orędownik Poznań zd 26 618

Dom
piętrowy 2 mieszkaniowy ogrodem w Luboniu sprzedam gotówką 9 500 Mieszkanie wolne. Adres Orędownik Poznań zd 26 632

Parcelę
willową dobrze położoną sprzedam korzystnie. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 016

Kamienica
nowa piętrowa, dwa składy 23 000 wpłaty 12 000.— resztę amortyzacja. Bloch Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 27 203

Dom
narożnikowy, wolnym składem — mieszkaniem sprzedam korzystnie. Oferty Orędownik Poznań zd 27 017

Sprzedam

dom
piętrowy. Zgłoszenia Gostyń, — Klasztorna 86. N 11 224

Dom
Mosina, centrum 3 pokoje kuchnia, bez długu, 3 600.— sprzeda Władysław Kleiber. Mosina, Budzyńska 8. zd 27 070

Willa
Mosina przy dworcu 10 ubikacyj nowa, ogród owocowy, emeryta 11 000.— sprzeda Władysław Kleiber, Mosina. zd 27 071

Kupię
domek z interesem, ogrodem, pośrednicy wykluczeni. Dokładne oferty Orędownik Poznań zd 27 074

Willę
3 pokoje kuchnia, ogród, chlewy 5.300,— wiele innych domów korzystnie sprzeda, Baraniak, Mosina, Rynek. zd 26 117

Dom
nowy, pokój kuchnia, Mosinie 2 300. — dom 2 pokoje kuchnia, 3.200,— sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek. zd 26 116

Kupię
domek lub parcelę z przywłaszczeniem, korzystnie. Podać cenę oferty Orędownik. Poznań zd 26 205

Dom
czteropokojowy, 2 kuchnie, zabudowania gospodarcze morga ogrodu, centrum, Witkowo, powiat Gniezno, Lipowa 9. zd 26 407

Parcelę
2 trzymorgowe lub mniejsze — przy mieście, pod budowę, glina korzystnie sprzedam, Witkowo — Lipowa 9. zd 26 406

Domek
nowy z ogrodem korzystnie na sprzedaż. Franciszek Siewierski, Minikowo, poczta Poznań 11 — Marszałka Piłsudskiego. zd 26 408

Domek
3 ubikacje, morga ogrodu, dużej wsi, cena 2.300, Michalak Daszewice, powiat Poznań. zd 26 488

Willka
53 buraczanej 14.000.— wpłaty 6 000.— Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 26 361

Domek
sprzedam, pół morgi ogrodu w Ławicy, przy dworcu tanio. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 26 522

Dom
przy Poznaniu, skład, ogród, garaż, piekarnia, pełnym biegu — sprzedam, Cena 5.000.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 26 517

Majątek
resztówka 860 mórg pszennej, pałac, sześćdziesiąt mórg ogrodnictwa, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, siła światło elektryczne, blisko miasta gimnazjalnego, cukrowni, 250 000, wpłaty 125 000.— całkowicie wyłączony. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 . P 4737-55,83

Osady
z częściowymi budynkami i obsiewami z parcelacji maj. Mechlin pow. śremski na sprzedaż. — Informacje każda sobotę w majątku. P 4053-1450

Osady
z parcelacji folwarku Marianowo Brodowskie, pow. Środa, z częściowymi budynkami zasiewami i łąkami. Sprzedaż każdy piątek przed południem na miejscu. Pg 4054-1447

Dom
nowy Poznaniu, skład, czterech lokatorów, 1 860.— dochód 16 000 wpłaty 10 000.— Nowak, Poznań Focha 15. Pawilon. zd 26 178

Dom
nowobudowany, pełnomorgowym, pierwszorzędnym ogrodem 10 000 wpłaty według ugody sprzedam, Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. zd 25 950

Kupię
dom z piekarnią, wpłacę 3000,— reszta podług ugody. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 413

Dom
mieszkalny, stodoła, chlew, masywne 1½ morgi gruntu, zaraz na sprzedaż Jujka Zamysłowo, p. Steszew. zd 25 953

Parcele budowlane
pięknie położone po niskiej cenie — na dogodnych warunkach spłaty, w Starołęce, Plewiskach, Junikowie, Luboniu, Żabikowie i Kobylepolu — pod Poznaniem na sprzedaż. Informacyj udziela — Gutsche Pędowski, Poznań, Pl. Wolności 11. Telefon 58-15. P 4041-14.37

Ważne dla kupców
Sprzedam okazyjnie w dzielnicy handlowej Wielunia — śródmieście, dom piętrowy z narożnym placem. Poważne zgłoszenia: A. Marczewska, Wieluń Ewangelicka 6. N 10 465

Dom
piętrowy w Rostarzewie p. Wolsztyn do sprzedania. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 791

Willa
piętrowa siedmiopokojowa piwnicami, podwójne okna, światłem elektrycznym, chlewik, stodółka, garaż, pierwszorzędne zabudowanie, półmorgowym ogrodem, stacja w miejscu, dla emeryta pierwszorzędne prywatne od Niemca 5 000.— Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. Znaczek. zd 26 823

Kupię
domek z ogródkiem na przedmieściu z przywłaszczeniem, wpłacę 2.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 673

Willkę
4 pokoje kuchnia 1.100 ogrodu — sprzeda, cena ugody. — Cieślak Zefiryn, Minikowo, Starołęka — Poznań 11. zd 26 404

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
handlowca rzutkiego, rzetelnego gotówka celem rozpoczęcia poszukuję. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 158

Wspólnika
cichego lub samodzielnego gotówką 3 000.— do przemysłu zbożowego połączonego młynem poszukuję. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 196

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
Promno, las, jeziora pokoje utrzymaniem, bez do wynajęcia. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 26 521

6. OŻENKI

Przystojny
inteligentny, przedsiębiorczy, zamożny, dobrze zaprowadzony, kawaler, lat 25, pozna pannę zamożną z lepszej rodziny do lat 24 w celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Łódź, sub. „Szczęśliwa Przyszłość". N 11 284

Dla

brata
przystojnego wdowca, lat 34 — dwojgiem dzieci, posiadającego restaurację poszukuje inteligentnej żony. Pożądana gotówka — Łódź, Sienkiewicza 52, m. 39. N 11 280

Kawaler
lat 27, piekarz inteligentny o miłym charakterze posiadający sklep kolonialny pragnie poślubić pannę do lat 24, zamiłowaną w handlu, gotówka dla wspólnego dobra. Łaskawe oferty Orędownik, Łódź, pod „2178". N 11 272

Panna
lat 35, 6 tysięcy pozna w celu matrymonialnym urzędnika na stanowisku. Oferty Orędownik, Poznań N 10 509

Urzędnik
w posadzie, zamożny poszukuje żony, z prowincji mile widziane. Zgłoszenia z fotografią Orędownik, Poznań zd 26 426

Dwaj
koledzy prowincja, samodzielny i na stanowisku poszukują tą drogą celem ożenku znajomości pań, miłych, przystojnych inteligentnych, około 20. Poważne osobiste nieanonimowe zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 26 414

Panna
lat 38 wyprawę 2 pokoje kuchnią szuka męża, rzemieślnika lub kolejarza. Oferty Orędownik — Poznań zd 26 529

W

zamian
za pożyczkę, poślubię, dam nazwisko pannie. Orędownik, Gdynia. N 11 035

Kawaler
lat 26, zaw. tokarz na posadzie, pozna sympatyczną, z porządnej rodziny, posiadającą kompletną wyprawę i cośkolwiek gotówki, najchętniej krawcową w celu matrymonialnym. Poważne zgłoszenia możliwie z fotografią, — proszę kierować do Orędownika, Poznań zd 26 797

Panna
lat 32, dobrego charakteru, krawcowa posiadająca wyprawę, — wzrostu wysokiego szuka męża. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 458

Wysoka
blondynka 30, gospodarna, domkiem, ogrodem, pozna stanowisku pana, cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 25 972

Śląsk . Katowice
Bogate kandydatki - kandydaci! Wielki wybór, olbrzymie możliwości! Nie masz odpowiedniej znajomości, przyjdź lub napisz! Dyskretnie i najszybciej uskutecznisz cel matrymonialny tylko przez Biuro G. Brych, Katowice Młyńska 22, telefon 3-32-70. zd 25 815

Panna
lat 34, z mieszkaniem, wyjdzie za solidnego pana. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 762

Panna
średnim wieku, inteligentna, dobrej prezencji, posażna, 15 000.— wyjdzie za zrównoważonego, mogącego zapewnić egzystencję. — Oferty z fotografią do biura G. Brych, Katowice, Młyńska 22. zd 25 816

Dwie
wdówki, lat 40, 24 cośkolwiek gotówki, pragną wyjść za mąż. — Oferty Orędownik. Poznań zd 26 649

Który
z panów, egzystencją — poślubi wdowę 37, przystojna, inteligentna, mała gotówka, mieszkaniem Oferty Orędownik. Poznań zd 26 657

Samotna
lat 40, pozna pana, — dobrego charakteru na posadzie. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 664

Kawaler
lat 26, stałej posadzie szuka panienki, lat 20, w celu matrymonialnym. Oferty Orędownik — Poznań zd 26 689

Który
z panów pragnąłby zapoznać starszą pannę krawcową religijną. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 145

Zamożny
kawaler, blondyn 37, matrymonialnie poszukuje pannę do 34 — fotografię zwracam kondydatkom, Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 26 195

Wdowiec
kupiec samotny, 55 lat szuka towarzyszki życia z małą gotówką w celu otwarcia interesu. Ofetry do Orędownika, Poznań zd 26 539

Wdówka
lat 26, sympatyczna, dwoje dzieci, posiadająca 17 mórg, 1500 gotówki, wyjdzie za mąż, pana na stałej posadzie, kupca, wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 471

Młoda
ładna panienka lat 19, z prowincji szuka kandydata na męża na stanowisku. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 900

Panna
lat 36, mieszkaniem, trochę oszczędności pragnie wyjść za mąż. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 104

Wdowa
lat 43, posiadająca 2 000 gotówki i gospodarstwo oddane w dzierżawę wyjdzie za mąż, najchętniej za emeryta. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września pod „Wdowa". N 10 971

Wdowa
lat 59, z własnym mieszkaniem szuka towarzysza życia do lat 70. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 953

Brunetka
lat 45, poślubi samotnego, religijnego pana, skromnym utrzymaniem. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 026

7. SPRZEDAŻE

Jeśli
prać to mydłem „Potęga". Mydlarnia Łódź, Brzezińska 38, Tel. 269-77 w podwórzu. n 10 227

Szafę,
łóżka, materace, lustro, stół okazyjnie sprzedam, Łódź, przy Zgierskiej, Jasna 6, Niedźwiecki. N 11 279

Skład
skór z kamasznictwem, dobrze prosperujący do sprzedania. — Wiadomość Orędownik, Łódź. N 11 282

Gospodarstwo
19-to morgowe sprzedam lub zamienię na dom w mieście. Pośrednictwo pożądane. Wiadomość Łódź, Pomorska 119 m. 12. N 11 274

Sprzedam
cztery morgi ziemi z budynkami, dom murowany, studnia, ogrodzenie, drzewka owocowe ,cena 6.500 przy szosie. Wiadomość Józef Ciesielski, wieś Imielnik Nowy, Gm. Dobra, pow. Brzeziny. N 11 277

Maszyna
leworamienna, kamasznicza „Singera" mało używana do sprzedania. Wiadomość Orędownik — Łódź. N 11 278

Kino
z dynamem i filmami sprzedam za bezcen. Łódź, Nowo projektowana 41 — Kożiny. N 11 281

Dobrze
zaprowadzony skład szkła okiennego przy Pl. Reymonta 5/6 — sprzedam z powodu choroby. N 11 276

Sklep
kolonialny do sprzedania, dobrze prosperujący. Łódź-Chojny, Korzyniowska 34. N 11 275

Samochód
w bardzo dobrym stanie, nadający się na lekką półciężarówkę na gumach nowych sprzedam. Łódź, Kilińskiego 32. N 11 283

Karawan
styl wiedeński do sprzedania. — Wiadomość: Zgierz, Pierackiego 20, Wólkiewicz. n 9901

Sprzedam
w Kaliszu w dobrym punkcie zaraz handel win, wódek, towarów kolonialno-spożywczych, urządzenie sklepowe zł 1 200.— Towar do obliczenia. Oferty: Kalisz, Wąska 15, m. 18. n 8437

Nieruchomość
o powierzchni ponad 9 000 m² z murowanym domem mieszkalnym parterowym w Zbąszyniu w sąsiedztwie stacji kolejowej za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 25 178-9

Lakiery Smok
trwałe tanie.

Poznańskie, chrześcijańskie
do nabycia drogeriach składach farb. zdg 23 629-30

Magazyn mód
dużym mieście, dobrym punkcie, dobrze prosperujący, klientela zamożna, ładne urządzenie sprzedam, niedrogo. Adres Orędownik. Poznań zd 25 418

Interes
zbożowy blisko Poznania z powodów rodzinnych odstąpię na korzystnych warunkach. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 909

Sprzedam
restaurację dobrze prosperującą, centrum, nadaje się na inne przedsiębiorstwo handlowe. — Gdzie? wskaże Orędownik, Poznań zd 23 299

Gościniec
skład kolonialny, bez konkurencji mieszkanie, objęcie 600,— powodu wyjazdu sprzeda Baraniak — Mosina, Rynek 10. zd 26 118

Skład
rowerów, przyborów elektrycznych, bez konkurencji, cena według ugody zaraz sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 26 115

Osady
z parcelacji maj. Niemierzewo, pow. międzychodzki. Terminy parcelacyjne na miejscu od dnia 22 kwietnia — i następnie co drugi piątek. Informacje Gutsche Pędowski Poznań. Plac Wolności 11. P 4286-15.163

Skład
papieru, mieszkaniem, większym mieście, dobre położenie, zaraz objęcie tanio sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań N 10 459

Sprzedam
8 mórg ziemi buraczanej, zabudowanie masywne, staw rybny, nadaje się na interes, powiat Kościan. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września „pod ogród". N 10 372

Sklep
kolonialny, zaprowadzony, Gdynia, wzgórze Focha, powody rodzinne, korzystnie sprzedam. — dzierżawa niska. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. N 10 325

Bryczka
rzeźnicka, jak nowa nadająca się także dla gospodarza z dwoma siedzeniami za 150 zł zaraz na sprzedaż. Jan Lemiesz, Skórzewo powiat Poznań. zd 26 541

Pianina
czołowej polskiej i w kraju bezkonkurencyjnej fabryki

„Arnold Fibiger",
oraz dobre

pianina używane
poleca korzystnie Centralny Magazyn Pianin. Poznań, Pierackiego 11. Wystawiamy na Targach. n 10 805

Domek
nowy, bez długu 1½ morgi ziemi z powodu wyjazdu sprzedam. Cena 2.400,— Franciszek Gapiński, Skoki. N 11 215

Letnisko
65 buraczanej, 27.000.— wpłaty 15.000,— Adamski, Poznań, Pl. Nowomiejski 6a. zd 26 366

Prywatne
44 buraczanej 12.000.— wpłaty 7.0000,— Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 26 389

Piekarnia
dobrze zaprowadzona, skład mieszkanie Poznaniu, objęcie 4 500, powód wyjazd. Winka. Poznań, Wielkie Garbary 35. zd 26 134

Kolonialkę
narożnikową, dobrze prosperującą z powodu choroby sprzedam 560.— dzierżawa 60 zł. Adres Orędownik. Poznań zd 26 527

Skład
kolonialny Krotoszynie, zaprowadzony sprzedam. Towar według inwentury, objęcie towaru urządzenia 1 000.— Mindler. Krotoszyn, Piastowska. zd 26 411

Gospodarstwo
prywatne, 18 ziemi dobrej, budynki masyw. inwentarz 6.500,— wpłaty 4.000.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 26 412

Interes
wyrobów mięsnych, mięsa Poznaniu bezkonkurencyjny z powodu wyjazdu tanio sprzedam. — Oferty Orędownik. Poznań zd 26 167

Kawiarnię
sprzedaż pieczywa, urządzeniem, przyległym mieszkaniem w śródmieściu Poznania tanio sprzedam Oferty Orędownik. Poznań zdg 25 433

Skład
kolonialny, dobrze prosperujący korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 951

Młocarnię
z motorem elektrycznym ,sama czyści sprzedam, Szulczewski, — Lasek, Piaskowa 9, p. Żabikowo zd 25 896

Dom
Książ., pow. Września, 4 pokoje, chlew, morga ogrodu, szkoła, kolej, według ugody. Zgłoszenia Stępczak, Leszno, Wolności 10. N 9412

Motocykl
w dobrym stanie 200 ccm z powodu zmiany posady sprzedam. Zgłoszenia Agentura, Zaniemyśl. N 10 500

Akordeon
piano 80 basów 3 chorowy regestrem tanio sprzedam. Leon Pawlak, Gostyń, ul. Leszczyńska 50 N 10 496

Urządzenie
restauracyjno-składowe, Salonik, kredens, sprzedam tanio. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 785

Dachówek
starych 5.000 sztuk sprzedam korzystnie (Poznań, Wodna). Oferty Orędownik. Poznań zd 26 753

Skład
kolonialny, dobrze prosperujący, korzystnie sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 26 681

Reprezentacja

Motocykli
Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa — światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje

Wul . Gum
Poznań Wielkie Garbary 8. Pr 3 865/6-133/4

Kuźnia
budynki, duża wieś sprzedam zaraz. Jurga, Wilkowo Polskie. N 11 216

Piekarnię
sprzedam w Poznaniu, tanio. — Oferty Orędownik, Poznań zd 26 658

Drabin
kilkadziesiąt rusztunkowe, różne długości — lub też pojedeńczo sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 668

Bobry
(Nutrie) samica kotna z czterema młodymi, pary młodsze, starsze sprzedam. Zgłoszenia Orędownik. Poznań N 11 222

Samochód
sportowy kabriolet supperbalony sprzedam tanio. Stacja benzynowa Nobel, Poznań, ul. Gajowa. zd 27 032

Sprzedaje
najtaniej bilardy automatyczne W. Modrzejewski, Wieluń, Traugutta 22. N 11 228

W

powiatowym
mieście Kongresówki jest do sprzedania dobrze zaprowadzona księgarnia i skład papieru, sklep galanteryjny dobrze prosperujący Zgłoszenia Pośrednik W. Modrzejewski, Wieluń, Traugutta 22. N 11 227

Skład kolonialny
mieście powiatowym rynek sprzedam. Adres wskaże Orędownik. Poznań. N 11 226

Restaurację
z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 027

Restauracja
Dancing dużym mieście garnizonowym na Pomorzu korzystnie do sprzedania. Oferty Orędownik Poznań zd 27 088

Skład
towarów krótkich towarem urządzeniem, mieszkaniem sprzedam 900.— dzierżawa 50.— okolica Wildy. Oferty Orędownik Poznań zd 26 607

133
mórg dobrej ziemi, zabudowania nowe, wełbowane, inwentarz żywy, martwy, nadkompletny 10 km od Poznania, Jaśkaniec, — Glinno, poczta Suchylas, powiat Poznań. zd 26 443

Piekarnie
w Poznaniu korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 119

Gospodarstwo
116, prywatne, 12 km Poznania, obsiane inwentarze kompletne sprzedam 27 000.— wpłaty 20 000. — Szymkowiak Dąbrowa, pow. Poznań. zd 27 116

Skład
spożywczy na sprzedaż z powodu zmiany branży dzierżawa 45 zł. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 26 996

Odstąpię
świetnie prosperującą wymianę zboża w mieście blisko Poznania objęcie 1 100.— zł. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 27 264

8. LICYTACJE

Gospodarstwo
30 mórg buraczanych I klasy inwentarz, budynki, powiecie poznańskim 12 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 172

Gospodarstwo
70 mórg mieście gimnazjalnym, nowym zabudowaniem, inwentarzem 25 000, wpłaty 15 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 173

Gospodarstwo
44 morgi powiecie kościańskim, budynki, inwentarzem prywatne 14 000 wpłaty 10 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 174

10. MAJĄTKI

Sprzedam
majątek, cena przystępna, zabudowania murowane, 2 pokoje — kuchnia, sklep spożywczy. Od tramwaju 7 minut. Wiadomość Staszewski, Ruda Pabianicka — pod Łodzią, ul. Dolna Trudna nr. 7. N 11 273

Osady
z parcelacji maj. Siedmiorogów, pow. Gostyń, poczta i stacja kol. Borek linia autobusowa — Poznań-Krotoszyn, ziemie pszenno - buraczane, obsiane. Sprzedaże w czwartki po południu na miejscu. zd 20 392

Osady
z parcelacji maj. Malachowo, pow. Śrem, poczta Dolsk, 8 km od Gostynia, przy szosie, obsiane sprzedaże w czwartki przed południem na miejscu. zd 20 393

Rezydencja
60 pszennej 25.000.— wpłaty 12.000.— Adamski Poznań, Pl. Nowomiejski 6a zd 26 369

Prywatne
80 buraczanej, kontyngentem — pod Poznaniem 27.000.— wpłaty 15.000.— Adamski, Poznań, Pl. Nowomiejski 6a. zd 26 367

Majątek
440 mórg buraczanych wydzierżawię objęcie 36 000.— Wiadomość Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 26 940

60
mórg buraczanej, zabudowanie masywne, inwentarzami kompletnymi 21 000.— wpłaty 15 000.—, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 26 964

Gospodarstwo
121 mórg buraczanych, I. klasy, budynki inwentarze, 35 000, wpłaty 20 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 175

Folwarczek
110 pszennej 15.000.— wpłaty 12.000.— Adamski, Poznań, Pl. Nowomiejski 6a. zd 26 368

11. KUPNA

Kufę
bez podwozia do odwiezienia kloaków kupię. Oferty Orędownik. — Poznań zd 25 409

Konserwator
do lodów, dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin. N 10 515

Kupię
rury 3, 4, 5 lub 6 calowe gazowe i kotłowe. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 373

Cukiernię
z pracownią kupię. Szczegółowe oferty z ceną Orędownik, Poznań zd 26 766

Kupię
zgrubiarkę stauch-maszynę, używaną w dobrym stanie. Oferty Kurier Poznański zdg 26 690-91

Dom
kupię z interesem, dobrze zaprowadzony lub wydzierżawię miasto lub większa wieś. Zgłoszenia Orędownik, Poznań N 11 221

Kupię
dom składem kolonialnym, ogrodem na dużej wsi. Zgłoszenia Orędownik, Pniewy. N 11 217

Poszukuję
50—100 mórg celem dzierżawy lub kupna od gospodarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 901

Światowej sławy, oryginalne Wirówki do mleka

Westfalia

odpowiadają wszelkim wymaganiom. Prospekty i informacje przez „PRIMARUS", Poznań, Skośna 17. z 29 525

17. LOKALE

Skład
mieszkaniem wolny 65. Oferty Kurier Poznański zig 27 013/14

Skład
mieszkaniem na towary krótkie kapelusze do wydzierżawienia. — Oferty Orędownik. Poznań zd 27 015

18. DZIERŻAWY

Kuźnię
i pokój w Poznaniu - Dębiec zaraz wydzierżawię. Oferty Orędownik. Poznań zd 24 936

Gościniec
wydzierżawię. okolica letniskowa, mieszkanie z meblami do objęcia 1 500.— zł. Promno Wieś, poczta Pobiedziska. zd 25 417

Kiosk
wydzierżawię lub kupię. Podać oferty do Orędownika. Poznań zd 26 079

Gospodarstwo
126 mórg ziemi przy Poznaniu. Inwentarze kompletne, wpłaty 25 000. Ceyba. Poznań. plac Nowomiejski 5. zd 26 184

Piekarni
szukam w dzierżawę w dużej przemysłowej wiosce ewentl. małem miasteczku najchętniej od gospodarza, między Toruniem, Bydgoszczą a Gnieznem. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań pod zd 25 511

Resztówka
stosześćdziesiątmorgowa pierwszorzędne zabudowania, inwentarze, blisko Poznania właściciela objęcie 6 000.— Nowak. Poznań, św. Marcin 22. zd 26 054

Poszukuję
dzierżawy restauracji na wsi lub mieście. Zgłoszenia dokładnymi warunkami, obrót kierować Wojciech Rogaliński. Śmigiel. Kilińskiego 17. zd 26 214

Piekarni
celem dzierżawy od właściciela. mieście lub dużej wsi poszukuje. Zgłoszenia warunkami Roszak. Kotlin — Jarocin. zd 26 640

Kupię
10 mórg lub dzierżawię 50 mórg Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 26 043

Młyn
wodno turbinowy Poznaniu do wydzierżawienia 120 przemiału wskaże pośrednictwo. Zborowski. Poznań. Półwiejska 28 — 15. zd 26 875

Cegielnię
ręczną wydzierżawię zaraz korzystnie. A. Żurawski. Łasin, pow. Grudziądz. zd 26 849

Gospodarstwa
30—50 mórg Pomorzu w dzierżawę poszukuję. Żurawski. Łasin, pow. Grudziądz. zd 26 848

Restaurację
z składem wydzierżawię. St. Dzikowski, Wągrowiec. Powstańców 46. zd 26 844

Dzierżawy
gospodarstwa albo kupna z mniejszą wpłatą poszukuje rolnik tylko od właściciela. Oferty Orędownik Poznań zd 27 075

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem, zapędem elektrycznym powodu śmierci właściciela korzystnie wydzierżawię. Gawrońska. Leszno. Komeńskiego narożnik Osieckiej. zd 27 262

20. URZĘDOWE

Zapowiedź.
Podaje się do wiadomości, że 1) nieżonaty Marian Woźniak, z zawodu robotnik zamieszkały w Uni gminy Strzałkowo, powiat Września, przedtem w Słupcy — powiat Konin, syn robotnika Józefa Woźniaka i tegoż małżonki Marianny z domu Litko, zamieszkałych w Słupcy, ul. Poznańska nr. 13, powiat Konin; 2) niezamężna Franciszka Kujawa, z zawodu robotnica, zamieszkała w Uni, gminy Strzałkowo, powiatu wrzesińskiego córka robotnika Feliksa Kujawy i tegoż małżonki Stanisławy z domu Binjakiewicz, zamieszkałych w Uni, powiatu wrzesińskiego chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w zarządzie Gminnym w Strzałkowie, Sołectwie Gromady Goniczki oraz czasopiśmie „Orędownik Wielkopolski" w Poznaniu. Strzałkowo, dnia 12 kwietnia 1938. Urzędnik Stanu Cywilnego. Spychała. N 10 218

23. ROZMAITE

Piegi
giną. Kup zaraz słoik „Kremu Kwiatowego" Kucharskiego. Poznań, Dolna Wilda 4. Cera twa będzie piękna. zd 26 883

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych matrymonialnych, kradzieży. Bodanowski. — Bydgoszcz, Cieszkowskiego 6. N 10 510

Włosom
siwym przywraca pierwotny kolor gwarancyjny mój środek — „St-Ku". Laboratorium Kucharski, Poznań, Dolna Wilda 4 — 2 zd 26 884

„Ki-Ki-Ri-Ki"
to środek przeciw odciskom. — „Ki-Ki-Ri-Ki" to środek najskuteczniejszy, niezawodny. „Ki-Ki-Ri-Ki" żądać w każdej drogerii. zd 26 885

24. NAUKA

Nauczyciel
zamieni ośmioklasówkę nowoczesną na Śląsku miejsce zdrowotne na szkołę ze stacją kolejową w poznańskim. Grzesiek. Boguszowice, poczta Rybnik. zd 25 841

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuja wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie. T 492

Posiadających
jednoroczną, 6 gimnazjalnych, 4 gimnazjalne nowego typu — lub wydziałową przygotowujemy — bardzo korzystnie do matury licealnej, także do małej matury. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 778

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
ze wsi do prac domowych, czysta, uczciwa, 18 lat. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 991

b) Inni

Mistrz
piekarski, znający cukiernictwo poszukuje posady od zaraz. — Agencja Orędownik. Ostrzeszów. N 10 466

Fornal
lub ręczniak dwoma zaciężnikami, pracowity sumienny, znający rymarstwo szuka posady. — Oferty Orędownik. Poznań zd 25 991

Kupiec
lat 40, szuka jakiejkolwiek posady. Oferty Orędownika, Poznań zd 24 974

Czeladnik
piekarski, samodzielny z cukiernictwem szuka posady. Łaskawe oferty Orędownik. Poznań zd 26 452

Mistrz
obuwniczy, kawaler, dobrze obeznany swym zawodzie, ewentl. własną maszyną poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 449

Poszukuję od zaraz posady
stróża
nocnego. Wykazać się mogę odpowiednimi kwalifikacjami i świadectwami. Łaskawe oferty uprasza się kierować do agentury N. Kowalski. Nowe, Pomorze. N 11 213

Panienka
poszukuje posady do piekarni — cukierni. Agentura Kuriera Poznańskiego, Leszno. N 11 002

Kołodziej
własnemi narzędziami poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 382

Poszukuję
jakiejkolwiek posady z kaucją. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 503

Piegi giną OD KREMU i MYDŁA EFELIS

R. Barcikowski S. A. Poznań

nz 9456/63

Panienka
z dobrej rodziny znająca język francuski, niemiecki i polski poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Orędownik Poznań zd 26 564

Woźnego
inkasenta, magazyniera lub innej posady poszukuje w Banku lub innym przedsiębiorstwie, dobrze prosperującym. Kaucja do 3 000 złotych. Oferty Orędownik Poznań zd 26 477

Kowal
kawaler 5 lat praktyki poszukuje posady zaraz za małem wynagrodzeniem. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 212

Ekspedientka
dzielna branża bławatna, towary krótkie, konfekcja szuka posady. Orędownik, Gniezno 1732. N 11 064

Były
przod. Pol. Państwowej, powstaniec Wielkopolski, prosi o posadę stróża lub dozorcy. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 27 249

Kamasznik
zdolny, długoletnia praktyka — szuka posady w magazynie, poprowadzi pracownię. Stanisław Puroll. Żnin, Podzamcza 27. zdg 27 265-6

Młodszy urzędnik
kawaler, dobrze polecony, skromny, z ukończoną Szkołą Rolniczą i praktyką potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymagań przyjmuje Majętność Uchorowo, pow. Oborniki. zd 24 950

27. WOLNE MIEJSCA

Czeladnik
krawiecki potrzebny od zaraz na stałą pracę. Fr. Murkowski, Stęszew, Rynek 4. zdg 27 263

Ogrodnik-
pszczelnik potrzebny od zaraz. — Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 26 928

Panienka
gotowaniem, prac domowych potrzebna na wieś, lepszego domu. Oferty referencjami, odpisami świadectw Orędownik. Poznań zd 26 514

Szofer
potrzebny na prowincję, z kaucją bankową 1 000.— zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 947

Uczeń
cholewkarski prowincji potrzebny zaraz, utrzymaniem, bez. Mistrz cholewkarski Kurzawa, Poznań, Grobla 5, m. 11. zd 26 952

Chłopiec
do lekkiej pracy później może wyuczyć zawodu. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 133

Magazynier
z got. 2—3 tysięcy potrzebny. — Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 27 248

Szofer
i robotnik potrzebny z kaucją bankową 1 500 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 305

Czeladnik kominiarski
potrzebny zaraz. — Życie i opranie na miejscu. K. Leśniewicz Opatówek Kaliski, ul. św. Jana 6. zd 27 122

Uczennica
do bufetu dobrze rachować, pisać. Restauracja Dworcowa, Jarocin. N 10 458

Potrzebny
kontroler. 30 tygodniowo, pożyczka 1 000.— Gdyński Posłaniec, Skwer Kościuszki. N 11 034

Fryzjerka
od zaraz potrzebna. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. N 11 633

Czeladnik
młynarski samodzielny uczciwy potrzebny, wiatraka walcowego, motorym kaucja, świadectwa od zaraz. Agentura Drobnik, Oborniki. N 11 229

Potrzebuję
ucznia od zaraz. Józef Skrzypek mistrz kowalski. Czempiń. N 11 225

Pomocnik
szewski może się zgłosić od zaraz. Poznań, Matejki 39. zd 26 909

Krawcowa
samodzielna z egzaminem czeladniczym i uczennica do pierwszorzędnego salonu mód. Ofiliewicz. Poznań. Za Bramką 5 b. zd 26 908

Służącą
uczciwą, cośkolwiek szyciem, prasowaniem po trzydziestce sierotę poszukuję. Zgłoszenia życiorysem Orędownik. Poznań zd 26 899

Czeladnik
cholewkarski oraz czeladnik szewski na męskie, pierwszorzędni potrzebni na stałe. Nowastowski, Bydgoszcz, Aleje Mickiewicza 5, tel. 29-79. n 10 841

Agentów
rejonowych i domokrążnych poszukuje Stanisław Korzecki, Krotoszyn, Klonowicza. — Pokupny artykuł żywnościowy. Zarobek pewny. n 10 141

Przyjmę
czeladnika krawieckiego, tylko pierwszorzędną siłę na dobrą miarową pracę (marynarki, płaszcze), mogącego częściowo zastąpić szefa — od zaraz. Franciszek Mazur, Jasło, 3 Maja. n 10 815

Fryzjerski
pomocnik młodszy, żelazkowa ondulacja potrzebny. Stanisław Parthum, Ryczywół, Rynek. N 10 516

Ucznia
z $1^1/_2$ roczną praktyką fryzjerską poszukuje zaraz. Kaizer — mistrz fryzjerski. Szamocin. zd 26 803

Pokojowa
usługą, prasowaniem, czysta — uczciwa, potrzebna na majątek. Zgłoszenia, odpisy świadectw. — Majętność Sławno, powiat Gniezno. zd 26 763

Kucharka
samodzielnym gotowaniem, czysta, uczciwa, potrzebna na majątek. Zgłoszenia, odpisy świadectw. Majętność Sławno, pow. Gniezno. zd 26 812

Pomocników
krawieckich jeszcze przyjmę, 20 zł. tygodniowo. Jaksoniak, mistrz krawiecki Książ, Wlkp. N 11 214

Dziewczyna
prac podwórzowych, inwentarza, polu, potrzebna na wieś, lepszego domu. Oferty odpisami świadectw Orędownik. Poznań zd 26 515

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 2 maja.

6.15 aud. poranna; **11.15** audycja dla szkół: a) „W szkole rolniczej", b) piosenki ludowe; **11,40** w składzie materiałów budowlanych; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiad. gospodarcze; **15,45** „Z pieśnią po kraju; **16,15** „Wesoła lekcja" — audycja słowno - muzyczna — montaż; **16,50** pog. aktualna; **17,00** Cieszyn i Śląsk Cieszyński — pog. **17,15** recital śpiew. W. Wermińskiej; **17,50** pog. sportowa. sport; **18,10** melodie Straussa w ujęciu wokalnym — płyty; **18,30** program; **18,35** audycja dla wsi: „Walczmy z przesądami" — pog., 2. Pielęgnacja buraków cukrowych w czasie wzrostu" — pog., **19.00** audycja żołnierska; **19,30** „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej" — rozmowa Józef Włodarkiewicz; **19.50** pog. aktualna; **20.00** koncert rozrywkowy Salonowego Oktetu (z Poznania); **20.45** dziennik; **20.55** pog. aktualna; **21.00** koncert wieczorny ork. kameralnej Dymka, Wl. Markiewiczówna — fort., J. Salacz — skrz. G. Turkowski — flet, J. Drohomirecki — wiolonczela; **21.50** nowości literackie; **22.10 do 1.00** wieczornica taneczna. Wyk. M. Ork. P. R. „Trójka Radiowa" Ork. Rozgł. Lw. Seredyńskiego i refreny. W przerwie o godz. **22.50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 3 maja.

8.00 sygnał czasu; **8.05** dziennik **8.15** koncert ork. cieszyńskiego pułku strzelców podhalańskich; **9.00** regionalna tr. z Polskiego Cieszyna: 1. reportaż, 2. msza św. polowa na Placu Koszarowym. Kazanie wygł. ks. mjr. K. Pogiódek; **10.30** „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja"; **10.40** muzyka (płyty); **11.45** pog. aktualna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek muzyczny Ork. Wileńskiej Szczepańskiego i W. H. Ledóchowska — skrzypce; **13.00** — „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie" (transmisja); **13.30** muzyka obiadowa Ork. Salonowej B-ci Borkowskich, J. Szymulska — ludowe piosenki i Zespół wokalny „Dziarskie Chłopy"; **14.30** „Radiofonizujemy szkoły" — tr. ze szkoły powszechnej w Lubochni; **14.45** „Witaj Maj — Trzeci Maj" — aud. dla dzieci w wyk. zespołu „Kukiełek Śląskich"; **15.10** audycja dla wsi: 1. Sadownictwo na Śląsku Cieszyńskim; 2. „Na 3-ci Maj" — gawędka; **15.35** „Idzie żołnierz borem, lasem" — audycja literacko-muzyczna w opr. St. Wasylewskiego, w wyk. autora, zespołu wokalnego i instrum., artystów dram. i solistów; **16.15** — „Start do Biegu Narodowego 3 Maja"; **16,25** „Na swojską nutę". Wyk.: M. Orkiestra i chór P. R. J. Zwidrynówna i Al. Michałowski (śpiew); **18.00** muzyka taneczna (płyty); **19.00** „Nieśmiertelne książki" (XVI): „Pan Tadeusz" Mickiewicza; **19.30** „Jadwiga, królowa polska" — opera w 3-ch aktach. Libretto J. U. Niemcewicza, muzyka Karola Kurpińskiego, opracowanie prof. M. Krzyńskiego. Wy.. Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. St. Nawrota, A. Szlemińska, M. Demar-Mikuszewski, M. Janowski, T. Łuczaj, Al. Michałowski, J. Popławski oraz inni. W przerwie ok. godz. 20.50 dziennik i pogadanka; **21.35** zbiorowa audycja sportowa; **22.05** muzyka lekka i taneczna (ze Lwowa); **22.55** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 2 maja.

Katowice — 13.00 audycja dla szkół: „W sercu Europy" — pog. i muzyka z płyt; **13.20** koncert życzeń; **13.55** „Na żołnierską nutę" — płyty; **14.00** „Pranie bielizny w gospodarstwie domowym" — pog.; **14.10** Wł. Ladis: — tenor płyty; **14.25** wiadomości; **14.33** — wiad. giełdowe; **14.35—14.45** orkiestra dęta — płyty; **18.10** sport; **18.15** „Beskidy" — śląskie pieśni ludowe wyk. zespół wokalny z tow. oboju, rożka ang., 2 klarnetów i 2 fagotów; **18.40** lekcja j. polskiego; **18.55** program; **22.10** transm. z Katowic dorocznego Biwaku Powstańców Śląskich.

Kraków — 13.45 koncert rozrywkowy (płyty); **14.45** wiadomości; **14.50** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **15.05** audycja dla dzieci: skrzynka i pog. „Wielka rocznica"; **15.25** wiad. gospodarcze; **18.10** sport; **18.15** „Beskidy" (z Katowic); **18.40** „Jakie rośliny lecznicze możemy w Polsce uprawiać?" **18.55** program.

Łódź — 14.00 muzyka salonowa (płyty); **15.00** fragment z powieści „Kłos Panny" — Morstina; **15.10** piosenki w wyk. polskich gwiazd rewiowych (płyty); **15.27** giełda; **18.00** sport; **18.15** „Beskidy" (z Katowic); **18.40** audycja literacka (recytacja); **18.55** program.

Wtorek, 3 maja.

Katowice — 6.15 „Surmy śląskie" w wyk. Kwartetu Ork. Repr. K. P. W. w Katowicach; **6.30** muzyka poranna w wyk. śląskiej Kapeli Ludowej; **7.40** gra górnicza orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Katowic; **10.40** płyty z W-wy; **18.00** radio do słuchaczy; **18.10** „Godzina regionalna w Cieszynie" — tr. z Cieszyna; **18.50** sport; **18.55** program; **23.00** na swojską nutę — płyty.

Kraków — 10.40 z op. „Halka" Moniuszki (płyty); **18.00** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; — **18.10** „Czy wiecie, że..."; **18.30** — pieśni ludowe w wyk. chóru miesz. Kolejowego P. W. z Jędrzejowa; **18.55** program; **23.00** — sport; **23.05** muzyka taneczna — (płyty).

Łódź — 10.40 piosenki żołnierskie (płyty); **18.00** muzyka (płyty) **18.10** sport; **18.15** „Aktualności"; **18.25** słuchowisko „Brzmi Polonez 3-go Maja". Wyk.: Artyści Scen Łódzkich; **18.55** program; **23.00** — muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

15.00 Frankfurt — Utwory na altówkę i fort. **15.15 Koenigsw.** Muz. portugalska. **16.00 Kolonia** Muz. rozrywkowa. **Lahti** — Koncert ork. **Monachium** — Muz. współczesna. **17.00 Berlin** — Wolfurta kwartet smyczk. **17.15** — **Rzym.** — Recital skrzypc. T. Magyara. **18.00 Berlin** — Muz. rozrywkowa. **Hamburg** — Konc. kameralny. **Londyn** — Koncert ork. **18.15 Bruksela fl.** — Muz. salonowa. — **Tuluza** — Arie operetkowe. **18.30 Paris PTT.** — Utwory A. Bacheleta. **Sofia** — Muz. lekka. **19.10 Królewiec** — Koncert ork. **19.30 Sofia** — Koncert symf. **19.40 Hilversum II.** — Trio B-dur Schuberta. **Mediolan** — Muz. rozrywkowa. **19.50 Droitwich** — Lekka muz. organowa. **19.55 Oslo** — „Potępienie Fausta" legenda dram. Berlioza. **20.00 Londyn** — „Flet czarodziejski" op. Mozarta. **Lublana** — Konc. słoweńskiej muzyki symf. **Monte Ceneri** — Utwory Beethovena. — **Sottens** — Konc. kameralny. **Wiedeń** — Marsze Józefa i Jana Straussów. **20.05 Praga** — „Uparciuchy" op. Dworzaka. **20.25 Hamburg** — Utwory J. Weismanna (ork. i fort. Kompozytora). — **20.30 Lille** — Muz. francuska (Ravel, Roussel, Chabrier). **Lipsk** — „Raymonda" balet Glazunowa. **Radio Paris** — „Nie w usta" opt. Yvaina. **Białogród** — „Peer Gynt" dramat Ibsena z muz. Griega. **Florencja** — Muz. operowa. **20.55 Hilversum II.** — Koncert symf. **21.00 Mediolan** — Koncert ork. (Berlioz, Schumann: symf. nr. 4. Wagner: „Tristan i Izolda", Beethoven: symf. nr 5). **Rzym** — „Miranda" op. P. Canonica. **21.15 Koenigsw.** — Konc. kameralny **21.25 Bratislawa** — Schumanna trio F-dur. **22.15** — **Tuluza** — Melodie filmowe. **22.20 Budapeszt** — Koncert ork. (Grieg, Suppé, Lehar, Ivanovici). **Luksemburg** — Muz. belgijska. **22.30 Kolonia** — Muz. lekka. **23.00 Florencja.** — Muz. taneczna. — **23.15 Tuluza** — Ork. salonowa. — **24.00 Sztutgart** — „Mona Lisa" op. Schillinga.

na wtorek:

15,00 Berlin — Muz. rozrywkowa. **15,30 Wiedeń** — Kwartet smyczk. D-dur Borodina. **16,00 Hamburg** — Muz. lekka. **Królewiec** — Koncert ork. **Lipsk** — Muz. kameralna. **16,10 Koszyce** — Muz. klasyczna. **16,35 Ryga** — Aud. z okazji polskiego święta narod. w progr. utwory fort.: Szymanowski, Stojowski, Chopin; pieśni: Kwaśnik, Maszyński, Nowowiejski. **17,30 Budapeszt** — Koncert symf. **18,00 Berlin** — Muz. popularna. **Lyon** — Koncert ork. **Tallin** — Muz. operowa. **18,20 Sottens** — Konc. rozrywkowy. **18,25 Londyn** — Solo na organach Wurlitzera. **18,30 Radio-Romania** — „Zmierzch Bogów" op. Wagnera. **19,00 Wieża Eiffla** — Muz. fortepianowa. **19,05 Lahti** — Recital fort. C. Szajkowicza. **19,10 Berlin** — Melodie oper. Bizeta. **Frankfurt** — Konc. kameralny. **20,00 Bruksela** — Muz. rosyjska. **Königswush.** Koncert wieczorny. **20,15 Beromünster** — Konc. mozartowski. **20,25 Praga** — „Ksiądz Piotr" słuchowisko wg. K. Tetmajera. **20,30 Wieża Eiffla** — Koncert symf. (współczesna muz. europejska). **Belgrad** — Muz. kameralna. **20,55 Hilversum I.** — Beethovena symf. nr. 7. **21,00 Bruksela fl.** — Koncert ork. symf. i sol. **Mediolan** — Wieczór oper: „Elektra" R. Straussa i „Il Signor Bruschino" Rossiniego. **Monachium** — Beethovena symf. nr. 4 „Pastoralna". **Poste - Parisien** — „Dede" opt. Christine i Willemetza z udz. M. Chevalier. **Saarbruecken** — Utwory Mozarta. **21,05 Brno** — Koncert muz. polskiej. **21,15 Königswush.** — Schumanna symfonia nr. 2 C-dur. **Wiedeń** — Nowe melodie operetkowe. **22,00 Budapeszt** — Recital fort. B. Bartoka. **22,15 Kopenhaga** — Utwory Schumanna. **22,20 Wiedeń** — Konc. nocny. **22,30 Hamburg** — Muz. lekka. **23,00 Florencja** — Muz. taneczna. **23,15 Florencja** — Koncert kam. **24,00 Frankfurt i Sztutgart** — Koncert nocny w pr. „Rodelinda" op. Haendla.

Bez wpłaty na raty. Reklamowa sprzedaż radioodbiorników na prąd i baterie

Trzylampowe 35,—

Czterolampowe, prąd zmienny 75.— Aparaty detektorowe z głośnikiem komplet 16.50. Dogodne warunki spłat. Pożyczki Państwowe 100.— za 100.—

Rowery pół balon z piastą — systemem Torpedo **78,—**

Lampy elektryczne, abażury od 90 gr., żarówki oszczędnościowe od 3—25 wat po 65 gr., poleca 39 lat istniejące przedsiębiorstwo. Prosimy zważać na adres:

Centrum Kamiński,
Poznań, Stary Rynek 13/14.
ng 10 812-13

Humor zagraniczny



— Niestety, kochanie, nigdzie nie widzę tego twojego nowego kapelusza. Bo chyba to, co sterczy na tobie, to nie kapelusz.

(M)

(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wyrazu 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO i J. MARIAŃSKIEGO

31)

— Bardzo mnie cieszy i wzrusza pani zaufanie i wiara. Ale przeraża mnie myśl, że działacze z pani obozu mogą przestać mi wierzyć i zaniechać akcji obronnej.

— Rozmawiałam teraz z ojcem. Czy wierzą, czy nie, — zrobią wszystko tak, jakby wierzyli. Uważają, że byłoby lekkomyślnością postąpić inaczej. Tym bardziej, że nie mają czekać zbyt długo: tylko miesiąc.

— No, — to dobrze! Kamień spada mi z serca.

Uśmiechnęła się smutno, — z wyrazem przyjaźni i serdecznego współczucia.

— Biedny pan, — pod takim podejrzeniem!

— Mniejsza z tym! Postanowiłem zresztą, — co do siebie, — oddać się dziś w ręce władz.

Zerwała się przerażona.

— Ani mowy o tym być nie może! — Również o tym z ojcem rozmawiałam. Zostanie pan do końca u nas.

— To niemożliwe!

— To postanowione! Pogniewam się na pana, — do śmierci się na pana obrażę, jeśli pan to zrobi.

Jej poczciwe, ale energiczne oczy patrzały na niego błagalnie i z ogromnym niepokojem. Nalegała tak usilnie, że ustąpił.

— No zobaczymy. A więc dzisiaj jeszcze nie. A później zobaczymy.

Nazajutrz rano w „Dzwonie Narodowym" ukazała się notatka następującej treści:

„Jak się dowiadujemy, sprawa rzekomych nadużyć rotmistrza Dawidowicza, o której wczoraj donosiliśmy, nie wygląda tak jasno, jak to się wydawało z początku. Rotmistrz Dawidowicz, który jak się okazuje nie jest Żydem, ale małopolskim Ormianinem bez najmniejszej żydowskiej przymieszki, przybył przed kilku dniami z zagranicy i w parę godzin po powrocie znikł bez śladu. Zniknięcie jego ma charakter zagadkowy wobec tego zwłaszcza, że jakoby przywiózł on z zagranicy jakieś ważne informacje, których treści nie zdążył już jednak władzom swym zaraportować.

Nie wyłączona jest ewentualność, że zarzut popełnionych przez rtm. Dawidowicza defraudacji polega na nieporozumieniu, a nawet jest dziełem krzywdzącej intrygi".

Rotmistrz Dawidowicz nie był również i tą notatką w „Dzwonie Narodowym" zachwycony. Z dwojga złego wolał już nawet, by notatka poprzednia wcale sprostowana nie została.

— Przecież Żydzi dzięki temu nabiorą podejrzeń, iż „Dzwon Narodowy" coś wie! To może wszystko popsuć! — To jakieś dziwnie niezręczne pismo, — ten wasz organ.

Naganka żydowska

Upłynęło kilka dni. Rotmistrz mieszkał dalej u państwa Januszkiewiczów, coraz bliżej zaprzyjaźniony z panną Danką, — ale wciąż będący w stosunkach dość chłodnych z jej ojcem.

Któregoś jednak dnia doktor Januszkiewicz powrócił na obiad w wyśmienitym humorze. Już od drzwi wyciągał serdecznie rękę do rotmistrza.

— Rotmistrzu kochany, — jest pan znowu bohaterem dnia. Cała prasa znów pisze o panu.

— Cóż takiego?

— Popełnił pan morderstwo. We Francji. W Trouville.

Rotmistrz zbladł. Słowa nie mógł wymówić.

— Kiedy napisano o panu, że pan jest defraudant, — wyznaję, że uległem zwątpieniu. Cóż — nie może się pan dziwić. Nie znamy pana, — a zbieg pańskiej tajemniczej wizyty z wiadomością o pana ucieczce przed śledztwem był okolicznością, nasuwającą niemało podejrzeń. Teraz najmocniej pana za te podejrzenia przepraszam. Bardzo, bardzo serdecznie proszę nie mieć do mnie żalu.

Rotmistrz stał wciąż nieruchomo. Nie rozumiał.

— Ale kiedy teraz czytam o morderstwie! I to czytam tak szczegółowe i tak smakowite relacje! Ba, — to już jest naganka! A skoro jest naganka, — to widać zależy im na tym, aby pana zniszczyć. A więc pana wiadomości są prawdziwe.

Rotmistrza aż coś za gardło ścisnęło ze wzruszenia. Danka, która była przy tym obecna, rozpłakała się i wybiegła z pokoju.

— No, — więc cóż oni piszą?

— Niech pan patrzy. Przyniosłem wszystkie popołudniowe gazety.

Wiadomość, — podana telegraficznie z Paryża przez obsadzoną szczelnie przez Żydów agencję, — oparta była na informacjach kilku wielkich brukowych dzienników paryskich, znajdujących się również w ręku żydowskim. Według tej wiadomości, rotmistrz spędził kilka dni w Trouville, gdzie zapoznał się z pewną młodą i niedoświadczoną panienką, którą zwabił do swego mieszkania a następnie zamordował i zwłoki jej, uprzednio je poćwiartowawszy, schował w szafie.

— Oni są jednak niezręczni! — mówił doktor. Gdyby poprzestali na wiadomości o nadużyciach pieniężnych, to by brzmiało prawdopodobnie. Ale oni zawsze muszą przesadzić. Tego jest za dużo na raz, aby w to można uwierzyć.

— Łatwo mi się tu zresztą obronić. Byłem cały czas w Rouffach — a więc mam alibi. Rouffach jest od Trouville daleko, — nie mógłbym się kręcić tu i tam jednocześnie.

— Oni myślą, że pan nie żyje, a więc bronić się pan nie będzie. Zresztą chodzi im o skutek na krótką metę, — na miesiąc.

— Gorzej jest z tymi, których robią łajdakami na całe życie.

— A jest takich nieszczęśliwców sporo. Co jak co, — ale zniszczyć i złamać człowieka, — to oni umieją.

W ciągu następnych kilku dni wiadomość o bestialskim mordzie w Trouville stała się sensacją, obiegającą całą kulę ziemską. We wszystkich krajach, w całej brukowej prasie, znajdującej się w ręku Żydów zamieszczano szczegółowe opisy, — oraz fotografie willi, gdzie znaleziono poćwiartowane zwłoki, szafy ze zwłokami i samych zwłok, a — także wizerunki ofiary mordu i samego mordercy.

Ale na rotmistrzu i jego nowych znajomych nie robiło to już żadnego wrażenia. Aby do reszty rozproszyć wszelkie podejrzenia, okazał doktorowi rachunek hotelowy w Rouffach i paszport z pieczątką tamtejszej policji. Były to niezbite dowody — iż w Trouville w tym czasie być nie mógł.

Przerażający ogrom wpływów żydowskich

Rotmistrz przeżywał chwile niezwykle szczęśliwe. Otoczony serdecznością obojga gospodarzy, — zadzierżgający nić coraz gorętszej przyjaźni z śliczną panną Danką, — nie obarczony żadnymi obowiązkami, — spędzał najbardziej urocze wakacje w swoim życiu.

Dręczyła go tylko bliskość szykującego się zamachu. Czytywał teraz wszystkie bez wyjątku wychodzące w Warszawie gazety, — oczywiście z wyjątkiem niezrozumiałych dlań, drukowanych w obcym alfabecie i języku, licznych gazet żydowskich. Patrzał teraz na wiadomości dziennikarskie zupełnie innymi oczyma, niż dawniej. Przerażał go wyzierający z każdej szpalty ogrom przeniknięcia Polski przez wpływy żydowskie i skrępowania przez te wpływy każdej dziedziny polskiego życia.

„W Filharmonii odbył się koncert pod batutą świetnego dyrygenta Michała Apfelbauma. Partie solowe wykonała nasza znakomita skrzypaczka panna Ludmiła Rozenberżanka".

„Sztuka sceniczna znakomitego poety Grzegorza Waligóry (właściwe nazwisko Lejzorowicz) została przez publiczność przyjęta niezwykle gorąco. Cała prasa poświęciła sztuce niezwykle pochlebne recenzje. Szczególnie entuzjastycznie wypowiedzieli się znani krytycy literaccy i sceniczni Ludwik Kohn w „Rakiecie", Olgierd Żmudzin (Fajgele) w „Sztandarze" i Jerzy Szprycer-Szpeciński w „Megafonie". Znany tygodnik „Głos Literatury Polskiej" (wydawcy: Zyserman, Poeterszac i spółka) poświęcił twórczości znakomitego pisarza numer specjalny".

„Rektorem uniwersytetu obrany został znakomity historyk, znawca i badacz dziejów Polski, prof. Jakub Polenfeind".

„Wielkim powodzeniem cieszy się najnowszy film produkcji polskiej „Zbrodnia w polskim dworze", — reżyserii Bogumiła Kraskiego (onże Krakowski). Role czołowe grają Stella Violetta (z domu Ryfka Liebeskind) i Andrzej Strzelbicz (b. artysta teatrzyku „Jidysze Bande" na Bielańskiej, — występujący tam pod nazwiskiem Moniek Kacenszwanc)".

(Ciąg dalszy nastąpi).



43)

— Wiadome mi są wszystkie szczegóły śledztwa. I rozumiem, że to był taki zbieg okoliczności, żeście widzieli kilka samochodów jednego i tego samego typu w różnych tylko barwach. W Pekinie, gdzie tyle jest różnych ambasad i misji i mieszka mnóstwo zamożnych mandarynów, nie trudno spotkać samochód. Ale żeby którykolwiek mógł zmienić sam z siebie barwę, to bajki, najwierutniejsze bajki.

Dziewczynka z pokorą schyliła głowę na pół przekonana.

Tymczasem dojechano do podejrzanego samochodu.

Zajęty naprawą mechanik na chwilę odwrócił głowę i obrzuciwszy zaledwie wzrokiem nowoprzybyłych, wrócił natychmiast do roboty.

— Może panu w czym pomóc? — zapytał Darel.

Nieznajomy roześmiał się dobrodusznie.

— Bardzo dziękuję, panie. Bagatelka. Trzeba było nieco oczyścić z piasku i naoliwić. I już jest wszystko w porządku.

Wszyscy zauważyli, iż mechanik mówi akcentem angielskim. Zresztą nikt już teraz nie podejrzewał, aby jego samochód mógł mieć jakiś związek z tamtym, porwanym przez Wilma Odorpa.

Nie tylko bowiem kolor jego był inny, ale całe pudło było dłuższe, jak to odrazu zauważyła Lucynka, biegła w rozpoznawaniu tych maszyn.

Prócz tego wnętrze wozu było najkompletniej próżne. A przecież niełatwo było by ukryć trumnę z Lizzie Topaz.

— No, jestem szczęśliwy, że nic się nie stało — mówił dalej wesoło mechanik. — Muszę też już zawiadomić mego pana, że możemy wracać do Tsien-Tsinu... Miałbym się z pyszna, gdybyśmy tak tu musieli nocować! Oho! Z panem Letow nie ma żartów.

Potem prostując zmęczone od nachylania się przy robocie członki, oglądał z ciekawością prawdziwego znawcy samochód naszych podróżnych.

— Piękna maszyna — rzekł z zachwytem. — Toż to musi lecieć! Co!

— Przepraszam pana — przerwał inżynier Darel. — Pan przybył z Tsien-Tsinu?

— A tak, mówiłem państwu o tym przed chwilą.

— Może więc pan będzie łaskaw dać nam pewne wyjaśnienie.

— Owszem, jak najchętniej, panie, jeżeli tylko jest to w mej mocy.

— Otóż, czy nie widział pan po drodze samochodu białego? Czy nie wyścignął pana?

— A jakże! Widziałem, nawet tak blisko, że rozmawiałem z kierowcą.

— Aaa!...

— Pytał się o najkrótszą drogę do Hankou.

— Hankou?

— Tak. Pan wie... to jest maleńki port pod Takou, o jakieś trzy mile od niego. Hodowla ostryg.

— Którędy to?

— Droga ta sama co do Takou, tylko z Takou trzeba skręcić na lewo przez wioskę rybacką i stamtąd prosto do portu. Zbłądzić niepodobna, bo nie ma rozstajnych nigdzie dróg. Oj, jak ja znakomicie znam tę drogę! Ileż razy ja po nią jechałem po ostrygi dla pana Letowa!

— A czyś pan czasem nie zauważył w samochodzie... dużej skrzyni?

— Owszem! — wykrzyknął mechanik. — Widziałem! I pamiętam, przyszło mi nawet do głowy... że to podobne do trumny...

Z piersi słuchaczy wydarło się westchnienie.

Niestety!...

Wilm Odorp wsiądzie na okręt w Hankou...

Trzeba tam przybyć przed nim.

Wynagrodziwszy mechanika za informacje kilkoma sztukami srebra, Darel dał znak towarzyszom do odjazdu.

W dwie minuty później puścili się szalonym pędem drogą do Takou.

Przemknąwszy bez zatrzymania się przez Takou wpadli do wioski rybackiej, a stamtąd ani wiedzieć, kiedy dotarli do Hankou.

Trzy mile przebiegli zaledwie w przeciągu 6 minut.

W porcie Darel zatrzymał rozgrzaną maszynę.

Ale pusto i cicho było w porcie. Nic nie zapowiadało bliskiego odjazdu okrętu.

Przy brzegu widać liczne łodzie, samotne, przywiązane do palików i leniwo kołyszące się na falach.

W oddali malcy bawią się kamykami.

Podróżni nasi zapytują ich, czy nie widzieli samochodu?

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPRAWY KOBIECE

Bluzki coraz więcej wzorzyste

Kostium i komplet — to strój zawsze elegancki, a w tym sezonie, kiedy moda nakazuje wielobarwność, jest on strojem bodaj najpraktyczniejszym. Nawet w najskromniejszych warunkach może każda z pań skom-



pletować sobie jakiś szykowny żakiecik i do tego odmienną spódniczkę. Ale to jeszcze nie wszystko — trzecia część składowa tego stroju to bluzeczka. Że zaś kostium nosimy niemal codziennie przez całą wiosnę i większą część lata, trzeba mieć kilka bluzeczek, które ożywią całość i dadzą się zastosować w różnych porach dnia. Bluzeczki nie muszą być koniecznie jedwabne, lub z drogich koronek czy brokatów; w lecie wystarczą białe i kolorowe płócienka, wzorzyste batysty lub barwne perkaliki.

Na przedpołudnie, jak i do sportów najodpowiedniejsza zawsze była i będzie skromna angielska bluzka, krojem przypominająca męskie koszule. Taką bluzeczkę zdobi się guzikami, stebnówkami, zakładkami i kieszonkami. Koszulkowa bluzka z materiału



w kratę ma zapięcie i kieszonki wykończone błyskawicznym zamkiem. Po południu zaś, do cukierni lub na pogawędkę do znajomych przebieramy się w bluzeczkę bardziej fantazyjną. I tu już mamy szersze pole do popisu. Różnorodność modeli jest ogromna — modne są koronki marszczone i plisowane, żaboty i kokardki. Nowością w tej dziedzinie jest jednak to, że nowe bluzki szyje się z materiałów wzorzystych i wielobarwnych w przeciwieństwie do ubiegłej wiosny, kiedy bluzki noszono tylko gładkie i jednobrawne.

Raz sportowe, raz strojne bluzeczki nadadzą kostiumowi coraz to inny wygląd i chakater i pozwolą przy pomocy tego stosunkowo łatwego do skompletowania stroju przebrnąć przez różne okazje na wiosnę i w lecie.

O pielęgnowaniu szyi

Pierwszą oznaką starzenia się są nie zmarszczki, jak się to powszechnie sądzi, ale wygląd szyi, której skóra i mięśnie wiotczeją stosunkowo najwcześniej. Ponadto skóra żółknie, odbijając kolorem od karnacji cery, czego nie zakryje żaden puder.

Na zjędrnienie mięśni, jak również na usunięcie zbędnego podbródka, niezastąpiona jest gimnastyka szyi. Należy ją jednak rozpocząć w wieku młodym, a nie wtedy, gdy zwiotczałe mięśnie trudno już przywrócić do dawnego stanu. Gimnastykę taką należy robić co dzień, poświęca-



jąc jej pięć minut czasu. Polega ona na ruchach głowy z góry na dół i odwrotnie przy czym głowę należy pochylić najniżej, jak można, oraz odchylać ją silnie i pomału. Ten sam ruch robi się następnie na oba boki i wreszcie wokoło ruchem zegarowym. Skórę szyi należy na noc dobrze natłuszczać. Przy wiotczeniu szyi i skłonności do obwisania dobrze robi stosowanie na noc zimnych kompresów ze słonej wody.

Rady praktyczne

Tanie malowanie nieheblowanego drzewa: Skrzynki do kwiatów, sztachety, parkany itd., które nie są dość starannie sheblowane, trudno jest malować zwykłą farbą olejną czy pokostową. Zresztą farby takiej wyszłoby za dużo, co się niezawsze opłaca. Dlatego lepiej jest zrobić inaczej. Bierzemy cement w najlepszym gatunku, zupełnie miałki, i doskonale ucieramy go z mlekiem. Mieszanina ta musi mieć gęstość farby olejnej. Potem zwykłym pędzlem malarskim drzewo malujemy. W ten sposób drzewo jest całkowicie zabezpieczone od wpływów powietrza i wilgoci, a nawet staje się ogniotrwałe. Malowanie takie daje efekt niewątpliwy pod względem estetycznym.

Jak czyścić kołnierze przy męskich ubraniach: ¼ litra wody miękkiej, lub deszczówki zlewa się do butelki, do tego dodaje się ¼ litra salmiaku i dobrze się nią wstrząsa. Zabrudzony kołnierz czyści się tym płynem, a drugą szczotką, umaczaną w czystej wodzie, spłukuje.

Przepisy

Cebule po włosku: 1 duży pęczek młodej cebuli, 10 dkg tłuszczu (masło lub oliwa), ¼ cytryny, 1 do 2 grzyby.

Cebule odkroić od naci, obgotować, odcedzić i dusić pod przykryciem w smaku jarzynowym lub wodzie wraz z grzybem i sokiem z cytryny, którą można zastąpić pomidorem. Gdy cebule zmiękną, wyjąć je ze smaku, a gdy obeschną, smażyć w maśle z dodatkiem oliwy lub w samej oliwie. Po usmażeniu posypać bułeczkę. Smak, w którym dusiły się cebule, przetrzeć przez sito, zaprawić łyżką mąki i żółtkiem lub śmietaną, dodając koperek. Podawać z tłuczonymi ziemniakami, przytem ziemniaki układamy na około półmiska, cebulki w środku, a sos w sosjerce.

Wesołe przygody Sowizdrzała



Wicher szumi wśród konarów
Mgły się wloką od moczarów
Już i ranek bladym wrzaskiem
Wschodzi nad sosnowym laskiem



O tej porze na gałęzi
Głuszec pieśń miłości ględzi
Wyśpiewuje tak jak ludzie
Jak o siódmym świata cudzie



Prócz miłości nic nie czuje
Nie śpi nie je lecz tokuje
Toteż wcale nie przeczuwa
Że zbójecka czyha spluwa



Wędrowcy ze snu wyrwani
Słuchają oczarowani
Myśląc: „Śpiewak ten natchniony
Dobrym byłby i pieczony".



Bez poezji i zachwytu
A zajęci kwestią bytu
Zbójcy dali w ptaka strzały
Aż się zatrząsł lasek cały



Znikły ptaka czułe kląski
Spadł strącając z drzew gałązki
Jak ofiara ludzkiej złości
Śpiewak wiosny i miłości



Głuszec z drzewa na kształt worka
Zleciał prosto na Szczypiorka
Który bardzo z swojej strony
Był tym faktem przerażony



Nie mniej przeto się nie zgapił
Lecz za nogę go ułapił
Wierząc, że mu nie ucieczе
Tym mniej, gdy go się upiecze



„Tutaj spadł a jednak nie ma
Przecież go nie zjadła ziemia
Ani żadne siły czarcie
Tylko ludzie skradli żarcie!"



Przysięgli im zemstę straszną
Że nie zginą śmiercią własną
Że zamęczą ich na palu
Albo porżną cal po calu



Uciekłszy z zdobytym zwierzem
Pieką go całego z pierzem
Wzorem indian z Tatagonii
Przy czym tłuszczu się nie roni



Nasyceni kruchym ptakiem
Jego wprost wytwornym smakiem
Chwalą głośno mądrą puszczę
Która rodzi dla nich głuszce.